KANCELARIA
SENATU

Polonistyka i jej strategiczne znaczenie dla państwa polskiego

Polonistyka i jej strategiczne znaczenie dla państwa polskiego

KANCELARIA SENATU

WARSZAWA 2026

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Materiały z konferencji zorganizowanej w gmachu Senatu RP 27 października 2025 r.

Redaktor
Małgorzata Pogoda

Redaktor techniczny
Grzegorz Dąbrowski

ISBN 978-83-67476-67-6

Kancelaria Senatu
Biuro Edukacji, Promocji i Wydawnictw
Dział Wydawniczy

Nakład 340 egz.

Otwarcie konferencji

Agata Karwowska-Sokołowska*

Dzień dobry! Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Tematem dzisiejszej konferencji jest „Polonistyka i jej strategiczne znaczenie dla państwa polskiego".

Serdeczne podziękowania dla wicemarszałka Senatu RP, pana Rafała Grupińskiego, za przejęcie inicjatywy w organizacji tego wydarzenia. Równie serdeczne podziękowania i słowa uznania dla pana prof. dr. hab. Tomasza Mizerkiewicza, przewodniczącego Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, który jednocześnie reprezentuje Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Witam bardzo serdecznie wszystkich państwa, którzy będą mieli wystąpienia w trakcie dzisiejszej konferencji, według kolejności państwa wystąpień: pan dr hab. Krzysztof Skibski, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, i pani prof. dr hab. Elżbieta Winiecka, reprezentująca ten sam uniwersytet; pan prof. dr hab. Dariusz Skórczewski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; pani dr hab. Małgorzata Sokalska, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; pan prof. dr hab. Marek Bernacki, Uniwersytet Bielsko-Bialski. W części drugiej dzisiejszej konferencji: pan prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz; pan prof. Andrea Ceccherelli, Uniwersytet Boloński; pani dr Sofiia Butko, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla N. Karazina; pan dr Mariusz Czech, Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej.

Serdecznie witam młodzież, właściwie już starszą młodzież, studentów polonistyki z Uniwersytetu Warszawskiego.

Na początek oddaję głos panu marszałkowi Rafałowi Grupińskiemu.

---

* Agata Karwowska-Sokołowska – dyrektor Biura Analiz i Petycji w Kancelarii Senatu.

Wicemarszałek Senatu Rafał Grupiński

Szanowni Państwo! Dostojni Goście!

Witamy bardzo serdecznie w murach Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Witam państwa w imieniu pani marszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej oraz Wysokiego Senatu. Cieszę się, że możemy dzisiaj spotkać się w tak ważnej sprawie, ważnej ze względu na to, że język polski jest tym, co nas kształtuje, co nas uosabia, w postaci książek, efektów prac naukowych. Język polski jest tym, w czym żyje cała polska nauka. Język polski jest naszą macierzą, jest tym, w czym zbudowała się polska tradycja, polska kultura. Wydaje się, że mamy w pieczy nad językiem polskim jeszcze dużo do zrobienia, o tym dzisiaj na pewno będziemy dyskutować.

Myśląc o tym, żeby nie przemawiać politycznie, ale odwołać się do historii kultury, przypomniałem sobie jeden ze wstępów Aleksandra Brücknera do *Dziejów literatury polskiej w zarysie*, to był trzeci czy czwarty wstęp, już bez cenzury, z 1921 r. lub 1922 r. Brückner nie cenił pierwszego okresu literatury polskiej i osiągnięć sprzed zaborów, natomiast wysoko oceniał wiek XIX. Mówił o tym, że w niepodległej Polsce piastowanie języka, piastowanie literatury, wreszcie będzie mogło przybrać normalne wymiary, miał nadzieję, że ci, którzy będą tworzyć współcześnie, dorównają przynajmniej, jeśli nie przekroczą osiągnięć poprzedniego stulecia.

Otóż my w jakim sensie jesteśmy w podobnej sytuacji po czasach Polski Ludowej, gdzie cenzor trzymał za łokieć niejednego pisarza. Od 35 lat współtworzymy świat kultury języka polskiego w normalnym, wydawałoby się, rozmiarze. Piastujemy, mam nadzieję, a państwo piastujecie na pewno język polski w taki sposób, by był prawdziwym narzędziem niesienia polskiej kultury w świat. Okazuje się jednak, że mamy bardzo wiele rzeczy, które nie sprzyjają zyskaniu tego normalnego rozmiaru. Zarówno jeśli chodzi o sposób oceny i wyceny nauk humanistycznych, w tym polonistyk w obecnym układzie finansowania uczelni, jak też w wymiarze wsparcia dla polonistyk poza granicami kraju. Mówiąc szczerze, gdy słyszę, że Polska znalazła się na dwudziestym miejscu najbardziej rozwiniętych państw świata, to mam takie zastrzeżenie: A co z językiem polskim? Co z jego propagowaniem? Co z propagowaniem polskiej kultury? Czy ona jest wystarczająco finansowana jak na dwudzieste państwo świata? Otóż wydaje mi się, że jednak nie. Dlatego mamy sporo do zrobienia. W Senacie znajdą państwo na pewno sprzymierzeńca we wszelkich działaniach, które są potrzebne, by tę

sytuację zmienić. Życzę owocnych obrad, a że będą mądre, nie mam żadnych wątpliwości. Dziękuję.

Agata Karwowska-Sokołowska

Bardzo dziękuję. Proszę teraz pana prof. Tomasza Mizerkiewicza, aby dokonał wprowadzenia do tematyki dzisiejszej konferencji.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz*

Sytuacja polonistyki i jej postulaty

Szanowny Panie Marszałku, senatorki i senatorowie, pracowniczki i pracownicy naukowi, naukowo-dydaktyczni z ośrodków polonistycznych z całego kraju i za granicą, drogie studentki i drodzy studenci! Szanowni Państwo będący z nami dzięki transmisji na żywo!

To historyczna chwila. Środowisko polonistyczne pierwszy raz w dziejach gości tak licznie w polskim parlamencie. Nie jest dziwne, że zaproszenie otrzymaliśmy ze strony Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Izba Wyższa parlamentu bowiem zajmuje się z urzędu sprawami Polonii, w tym sprawą nauczania języka polskiego za granicą i polonistykami zagranicznymi. Nie sposób opisać zasług Senatu dla Polonii i polonistyk w świecie. Dzięki mądrej decyzji ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego przywrócono Senatowi budżet na wspieranie Polonii tak małostkowo zabrany Izbie Wyższej w poprzedniej kadencji. Obecnie konkurs finansujący program wsparcia Polonii, także w zakresie nauczania języka polskiego, posiada potężny budżet, w tej edycji pokazał swoją skuteczność, w tym olbrzymie praktyczne wsparcie dla spraw polonistyki światowej.

Mając na względzie kompetencje i życzliwość Senatu dla spraw polonistycznych, zawnioskowaliśmy o możliwość przedstawienia Wysokiej Izbie spraw polonistyki krajowej w powiązaniu ze sprawami polonistyk za granicą. Dziękujemy Panu Marszałkowi i władzom Senatu za zgodę, a także za gościnne przyjęcie, jakiego dzisiaj doświadczamy.

Współorganizator wydarzenia, czyli Konferencja Polonistyk Uniwersyteckich, skupia 24 ośrodki polonistyczne w kraju i działa od 25 lat. W historii polonistyki to jednak tylko mały wycinek. Polonistyka jako kierunek studiów i dyscyplina naukowa pojawiła się natychmiast po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. jako manifestacja

* Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz – przewodniczący Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, kierownik Zakładu Literatury XX Wieku, Teorii i Literatury i Sztuki Przekładu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

powrotu języka polskiego do wszystkich obszarów życia publicznego po czasie zaborów. Zamiast języka rosyjskiego i zamiast języka niemieckiego to język polski stał się wreszcie językiem nauki w Polsce. Nie będę omawiał dziejów polonistyki krajowej, wspomnę tylko, że etos obecnego na sali środowiska polonistycznego w potężnym stopniu uformowało jego zaangażowanie w działalność opozycji demokratycznej w czasach komunizmu. Wielu polonistów zapłaciło za to represjami, a niekiedy nawet internowaniem w czasie stanu wojennego, ale nie odwiodło ich to od pracy na rzecz odzyskania przez Polskę niezależności i demokracji. Nie jest przypadkiem, że wicemarszałkiem Senatu RP jest dzisiaj polonista, twórca ważnego pisma drugiego obiegu, czyli obecny z nami Rafał Grupiński.

Środowisko polonistyczne miało po roku 1989 dość dobre kanały komunikacji z władzami i kiedy coś zaczynało zagrażać dobru badań nad językiem, literaturą i kulturą polską, wówczas zwykle skutecznie porozumiewaliśmy się z decydentami wszystkich opcji politycznych. Tak było jeszcze w czasie, gdy minister Barbara Kudrycka planowała wprowadzić zapis ustawowy o obowiązku publikowania przez uczonych w językach kongresowych. Wówczas dzięki szybkiej interwencji Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich zmieniono projekt i pojawił się zapis o publikowaniu w języku właściwym dla danej dyscypliny. Ubezpieczyło to dobrostan nie tylko polonistyki, ale i innych filologii. Jak powiedziałem, przynajmniej do tamtego momentu polonistyka była otaczana opieką polskiego państwa, a decydenci widzieli w niej dyscyplinę strategiczną dla żywotnych interesów Polski. Co zatem się zmieniło i dlaczego pierwszy raz w historii polonistki i poloniści przychodzą do polskiego parlamentu i proszą o wysłuchanie oraz pomoc? Powiem o trzech sprawach i związanych z nimi naszych trzech postulatach.

Pierwsza sprawa wynika z faktu dla nas wciąż trudnego do zaakceptowania, a może nawet nieznanego polskiemu parlamentowi. Język polski przestał być językiem nauki w Polsce. System oceniania i finansowania nauki stworzony i realizowany przez dwóch ministrów, ministra Jarosława Gowina oraz ministra Przemysława Czarnka, doprowadził do usunięcia języka polskiego z polskiej nauki. Polscy uczeni zmuszani są do publikowania wyników swoich badań wyłącznie w języku angielskim, w rzadkich przypadkach w języku niemieckim lub francuskim. W nauczaniu akademickim utrzymuje się jeszcze język polski, ale w pracach naukowych został on na naszych oczach zdegradowany. W formie anegdotycznej przejawia się to tym, że piszemy do agend polskiego rządu wnioski o dofinansowanie naszych badań wyłącznie po angielsku, wniosek napisany po polsku zostaje oddalony ze względów

formalnych. To tak jakby senatorowie korespondowali z władzami Senatu i prowadzili rozliczenia swojej działalności po angielsku. W formie nieanegdotycznej powiem, że trwający do dzisiaj system zbudowany przez ministra Gowina, a utrzymany przez ministra Czarnka, polega na założeniu, że publikacja naukowa w języku polskim nigdy nie może otrzymać więcej niż 50 procent wartości publikacji w języku angielskim, a co za tym idzie, uczony publikujący po polsku otrzymuje co najmniej o połowę mniej wsparcia finansowego na badania, niż gdyby publikował po angielsku. W sposób bezwzględny obrazują to ministerialne listy czasopism punktowanych. Odnosząca się do prowadzonych przeze mnie badań literaturoznawczych i polonistycznych lista ok. 50 najwyżej punktowanych czasopism za 200 i 140 punktów nie zawiera ani jednego pisma, gdzie publikuje się po polsku. Najznakomitsze pisma literaturoznawcze polskie, czyli „Pamiętnik Literacki", stworzony jeszcze w czasach zaborów, i „Teksty Drugie", które oddziałują naukowo na całą Europę Środkowo-Wschodnią, mogą osiągnąć pułap co najwyżej połowy punktacji anglojęzycznych czasopism, czyli maksymalnie 100 punktów. Pozostają przeto w stanie chronicznego niedofinansowania, niekiedy mogą przeżyć dzięki bezpośredniemu wsparciu rektorów niektórych uczelni. Jest oczywiste, że przynajmniej 10 najlepszych polskich pism polonistycznych – językoznawczych i literaturoznawczych – powinno mieć także punktację 200 za artykuł. To samo odnosi się do monografii polonistycznych najlepszych polskich wydawnictw, one powinny mieć poziom punktacji 300, taki sam jak najwyżej cenione przez ministerstwo wydawnictwa anglojęzyczne. Chciałbym podkreślić, że nie jest to tylko postulat polonistów. Kiedy koleżanki i koledzy z wydziału historii na moim uniwersytecie dowiedzieli się, w jakiej sprawie jedziemy do Senatu RP, to prosili, by przekazać, że oni też nie chcą pisać o historii Poznania, Gdańska czy Lublina po angielsku, że chcą skończenia z tym absurdem, gdyż głównymi odbiorcami ich prac są Polacy.

Co do usunięcia języka polskiego z nauki w Polsce trzeba dodać, że żaden z krajów G20 nie wykonał podobnego ruchu. Nikt nie wycofuje się w tym obszarze z gry o prestiż, który osiągany jest również poprzez promowanie swojego języka jako języka nauki – także przy użyciu przez niektóre kraje narzędzi wpływu łamiących prawo obiektywizmu naukowego. Powiem o tym więcej na drugim panelu poświęconym polonistyce w przestrzeni międzynarodowej, w każdym razie w tej walce dozwolone okazuje się wszystko, aby zapewnić silną pozycję swojego języka jako języka nauki. Znany jest przypadek jednego kraju z grupy G20, Holandii, która zrezygnowała na chwilę ze swojego języka jako języka nauki, po czym szybko i w przerażeniu wycofała się z tej

decyzji, widząc druzgocące skutki takiej deprecjacji języka niderlandzkiego. Za utrzymaniem języka polskiego jako jednego z pełnoprawnych języków nauki w Polsce przemawiają ponadto względy tożsamościowe, o czym jeszcze będzie dzisiaj mowa, a także pragmatyczne. Tak, pragmatyczne, gdyż jest niesłychanym zubożeniem potencjału intelektualnego każdego uczonego zmuszanie go do myślenia tylko w obcym języku, tak jakby nie mogło być to chociaż myślenie w dwóch językach, w tym jednym macierzystym polskim. Akurat tutaj polszczyzna przynajmniej dorównuje każdemu innemu językowi swoim potencjałem, dowiedzioną historycznie innowacyjnością, giętkością, kształceniem wyczulenia na niuanse myśli i znaczenia. Zdecydowanie dzieje się lepiej, jeśli uczony czerpie z przynajmniej dwóch źródeł językowych. Nie zapominamy słynnej maksymy mówiącej, iż granice mojego języka są granicami mojego świata, wyposażony w dwa lub kilka języków umysł poszerza granice swojego myślenia. Powiedzmy inaczej: mamy obowiązek rozwijania najwyższego rejestru polszczyzny, czyli polszczyzny intelektualnej, naukowej, która jest koroną rozwoju językowego, a zarazem najwyższym dobrem jego użytkowników, czyli jest to nasz obowiązek wobec wszystkich Polek i Polaków.

Nie postulujemy przy tym jakiejś nacjonalistycznej repolonizacji nauki. Uważamy, że należy ponownie rozważyć zasadność decyzji o deprecjacji i usunięciu języka polskiego z nauki w Polsce. Postulujemy powrót do sytuacji naturalnej jeszcze za minister Kudryckiej, kiedy panowała sprzyjająca rozwojowi naukowemu faktyczna dwujęzyczność nauki w Polsce, a właściwie wielojęzyczność nauki w Polsce. Przy czym w owej dwujęzyczności lub wielojęzyczności język polski musi być dokładnie tak samo ważny, równy wartością językowi angielskiemu w ocenie i finansowaniu badań przez agendy rządu.

Podsumowując ten wątek, muszę powiedzieć, że to, co zrobili ministrowie Jarosław Gowin i Przemysław Czarnek, przypominało zawsze nam, polonistom, fragment z książki Stefana Żeromskiego *Syzyfowe prace*. Kiedy pokazani tam zmagający się z rusyfikacją kieleccy licealiści zapragnęli zapoznać się z teoriami naukowymi swoich czasów, rosyjscy nauczyciele usłużnie podsunęli im najwybitniejsze dzieła naukowe i filozoficzne, tyle że wyłącznie w języku rosyjskim. Ich fascynację jedną z książek narrator *Syzyfowych prac* skomentował przeto następująco:

„Ponieważ znano książkę tylko w przekładzie rosyjskim, z natury rzeczy tedy wszelkiego rodzaju terminy naukowe i urobione formuły bardziej ścisłego myślenia przywierały do mózgów w postaci rosyjskiej. Na dysputach wieczornych wszystko, cokolwiek tyczyło się rzeczy

«abstrakcyjnych», wypowiadano między sobą po rosyjsku. Nikt «przekonań» swoich po polsku nie umiałby ze ścisłością wyłożyć. Była to najbardziej zjadliwa forma *obrusienja*, bo dobrowolnie, we wnętrzu własnych czaszek, stopniowo zaprowadzana przez młodzież. Ale nie mogło być inaczej. Młodzież ta łaknęła strawy naukowej, znalazła ją i karmiła się tym, co znalazła".[1]

Dedykujemy te słowa wszystkim, którzy dzisiaj podnoszą rękę na język polski jako pełnoprawny język nauki w Polsce. Zarazem apelujemy, aby w czasie usunięcia języka polskiego z nauki w Polsce Senat Rzeczypospolitej Polskiej w sposób stały monitorował i korygował politykę naukową w naszym kraju i doprowadził do przywrócenia polskiej nauce polszczyzny jako jej równoprawnego języka.

Druga sprawa, z którą przychodzimy do Senatu, dotyczy tzw. kosztochłonności polonistyki. Wysokość dofinansowania dyscyplin w Polsce zależy od przyznanej przez ministerstwo danej dyscyplinie kosztochłonności, zwykle nauki eksperymentalne mają wyższą kosztochłonność, humanistyczne i społeczne niższą. Minister Gowin wprowadził w tym zakresie drastyczną rozbieżność między owymi kosztochłonnościami, wprowadzając w stan trwałej nieopłacalności większość nauk humanistycznych, w szczególności każdego, kto jako polonista musi nadal publikować też po polsku. Administracja ministra Czarnka rygorystycznie przypilnowała, aby polonistyka na pewno miała najniższą możliwą kosztochłonność, czyli kosztochłonność 1.0, zarówno jeśli idzie o koszty kształcenia, jak i o koszty prowadzenia badań. Stało się tak mimo usilnych zabiegów całego naszego środowiska. Wszystkie prośby o dialog spotykały się z lekceważeniem, na nasze petycje otrzymywaliśmy odpowiedzi po kilku miesiącach, co było szczególnie niszczące, gdy minął termin podjęcia decyzji o utworzeniu na danej uczelni dyscypliny polonistyka. Regulująca charakter każdej dyscypliny Rada Doskonałości Naukowej zaprojektowała polonistykę interdyscyplinarną. W tym rozumieniu polonistyka to nie tylko językoznawstwo i literaturoznawstwo, ale strategiczne znaczenie polonistyki dla państwa polskiego miało się przejawić w badaniach, w których do mających mieć potężny zasięg naukowy projektów polonistycznych włączani mieli być przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w razie potrzeby nawet archeologii. Wspominam o archeologii, gdyż ma ona spośród wszystkich humanistycznych dyscyplin naukowych najwyższą kosztochłonność, w dydaktyce niecałe 2.0, w działalności naukowej nieco ponad 2.0. Ta zatem

1 S. Żeromski, *Syzyfowe prace*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1984, s. 206.

dyscyplina wyznacza jedyną uzasadnioną przez logikę przyjętych zapisów najniższą możliwą kosztochłonność polonistyki, która powinna wynosić 2.0 zarówno przy finansowaniu studiów, jak i przy finansowaniu nauki. Kosztochłonność polonistyki na poziomie 2.0 jest naszym drugim postulatem również dlatego, że byłaby ostatnią szansą na uratowanie kilku mniejszych polonistyk, które zostaną zlikwidowane w przyszłym roku. Obecnie polonistyki są jedynie ciężarem finansowym i problemem dla swoich uczelni, dlatego w kilku miejscach w kraju władze uczelni w porozumieniu z polonistkami i polonistami przygotowały plan wygaszenia polonistyk. Ponieważ nie widać żadnego programu ratunkowego, żadnego projektu w rodzaju dawnych kierunków zamawianych i chronionych przez ministerstwo, tym bardziej potrzebna jest natychmiastowa decyzja o podniesieniu kosztochłonności polonistyki jako ostatniej szansy dla likwidowanych studiów polonistycznych. Sytuacja ta jest tym bardziej bolesna, że likwidacja polonistyk dotknie najpierw małych ośrodków, małych, ale niezwykle ważnych w ich kulturotwórczej roli dla społeczności lokalnej, ale też jedynych, które w kilku regionach kraju kształcą nauczycieli polonistów. Gdzie wówczas znajdą nowych nauczycieli polonistów dyrektorzy szkół podstawowych i średnich od lat zasypujący nas prośbami o przysłanie do pracy choćby studenta? Kosztochłonność polonistyki na poziomie 2.0 jest też warunkiem spełnienia przez nią jej kluczowych zadań, jakie musi podejmować w ramach strategicznych celów państwa polskiego na arenie międzynarodowej, o czym będę mówił podczas drugiego panelu.

Wreszcie sprawa trzecia, z którą przychodzimy do Senatu. Przybyłe na dzisiejszą konferencję środowisko polonistyczne zostało przez reformy ministrów Gowina i Czarnka silnie zdezintegrowane. Minister Gowin w ogóle nie zgodził się na wpisanie polonistyki na listę dyscyplin uznawanych i finansowanych w Polsce. Kazano nam pozapisywać się albo do językoznawstwa, albo do literaturoznawstwa, albo do nauk o kulturze i religii itd. W efekcie zasłużone instytuty filologii polskiej zostały na większości uczelni rozwiązane. Po kilku latach nagle pojawiła się możliwość utworzenia dyscypliny polonistyka. Wtedy jednak minister Czarnek nie zechciał przychylić się do naszych próśb i nie wprowadził poprawki do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która osobie przechodzącej do dyscypliny polonistyka pozwoliłaby zachować osiągniętą w dotychczasowej dyscyplinie ocenę parametryczną. W moim przypadku oznaczało to, że zamiast najwyższej oceny parametrycznej A+ po przejściu do polonistyki nagle miałem ocenę 0, czyli brak oceny. Tym samym minister sparaliżował możliwość tworzenia dyscypliny polonistyka, gdyż dla kogoś, kto przechodził do tej dyscypliny,

ministerstwo nie naliczało 1/3 subwencji i tym samym jego uczelnia nie dostawała na niego tej części dofinansowania. To były najczarniejsze chwile w najnowszej historii naszego środowiska. Mówiliśmy sobie gorzko, że minister Czarnek – jak kiedyś w innej sprawie pewien niesławny zarządca sprzed dwustu lat – zdjął nam kajdany razem z butami. Kto chciał mieć polonistykę, musiał przekonać swoich rektorów do straty finansowanej trwającej do momentu kolejnej oceny parametrycznej, która miała nastąpić za kilka lat. W niektórych miejscach nie utworzono polonistyki, bo to zrujnowałoby sytuację takich dyscyplin jak językoznawstwo i literaturoznawstwo na danych uczelniach. W innych uniwersytetach mimo silnej woli środowiska władze musiały prosić o odroczenie tej decyzji, gdyż nie mogły sobie na to pozwolić ze względu na ogromne koszty finansowe. Wreszcie na 5 uczelniach, mimo wszelkich strat i niepokoju o przyszłość, utworzono dyscyplinę naukową polonistyka, stało się tak w Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu, Katowicach i Poznaniu. Większość osób zebranych na dzisiejszej konferencji nie ma na swojej uczelni dyscypliny naukowej polonistyka, mają jedynie, i na szczęście, kierunek studiów polonistycznych. Wszyscy nawzajem rozumiemy swoją sytuację, przeszliśmy przez piekło tych dramatycznych decyzji, jesteśmy wdzięczni kilku rektorom, którzy mimo wszystko utworzyli dyscypliny polonistyczne, ale rozumiemy tych rektorów, którzy tego zrobić po prostu nie mogli – nie ze swojej winy. W każdym razie nie ma dyscypliny naukowej polonistyka w Łodzi, Toruniu, Lublinie, Bydgoszczy, Szczecinie i wielu innych miejscach. Symbolem tego, jak zdewastowano polonistykę w czasach rządów ministra Gowina i ministra Czarnka, niech pozostanie fakt, że w stolicy Polski, w Warszawie, nie ma polonistyki na żadnej uczelni. Są znakomicie prowadzone, wybitne studia polonistyczne jako kierunek w dydaktyce, ale nie ma uprawianej tam dyscypliny polonistyka. Raz jeszcze podkreślam, że nie jest to wina uczonych ani władz rektorskich, lecz regulacji narzuconych przez administrację rządową. Łatwo w tej sytuacji przewidzieć nasz trzeci postulat. Ponieważ Senat Rzeczypospolitej Polskiej posiada inicjatywę ustawodawczą, prosimy, aby senatorowie rozważyli możliwość zgłoszenia poprawki do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która zapewni osobom wybierającym nową na ich uczelni dyscyplinę przeniesienie oceny parametrycznej, jaką uzyskali w dotychczas uprawianej przez nich dyscyplinie. Co do pożądanego dokładnego brzmienia takiej poprawki jesteśmy gotowi w razie dobrej woli Senatu RP służyć wszelką pomocą w sformułowaniu tego zapisu. Podobna poprawka wraz z kosztochłonnością polonistyki na poziomie 2.0 za dydaktykę i 2.0 za

naukę doprowadziłyby w krótkim czasie do odrodzenia dyscypliny naukowej polonistyka i reintegracji naszego środowiska.

Opisałem powody, dla których przychodzimy do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W obrębie tych zagadnień ramowych, owych ogólnych uwarunkowań instytucjonalnych naszej pracy polonistycznej mieścić się będą omawiane w dwóch panelach zagadnienia szczegółowe. W pierwszym panelu zajmiemy się zagadnieniami ważnymi dla polonistyki w kraju, w drugim panelu w sposób przekrojowy i tylko na wybranych przykładach przedstawimy i przedyskutujemy sytuację polonistyk za granicą.

Agata Karwowska-Sokołowska

Bardzo dziękuję, panie profesorze. Zapraszam teraz państwa na pierwszy panel: „Polonistyka w kraju". Moderatorem tej części będzie pan prof. Tomasz Mizerkiewicz.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Szanowni Państwo, bardzo proszę o zabranie głosu panią prof. Elżbietę Winiecką, z naszego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: „Miejsce i rola polonistów oraz polonistek w nowoczesnym społeczeństwie. Wyzwania stojące przed dyscypliną polonistyka". To będzie dwugłos. Zapraszam.

PANEL I

Polonistyka w kraju

Prof. dr hab. Elżbieta Winiecka*

Miejsce i rola polonistów oraz polonistek w nowoczesnym społeczeństwie

Moje wystąpienie zacznę od pytania. Co stałoby się, gdyby na kilka dni z Polski zniknęli poloniści? Pierwsza myśl: dzieci i młodzież nie miałyby w szkole lekcji polskiego. Zapewne – tak. Ale – spieszę od razu z pełną odpowiedzią – stałoby się dużo więcej. A może raczej – przestałoby się dziać.

Otóż w znacznej mierze zamarłoby życie społeczne, kulturalne i medialne. Dlaczego? Ponieważ poloniści pracują we wszystkich instytucjach służby publicznej, każdego szczebla: w administracji rządowej i samorządowej, w instytucjach kultury: bibliotekach, teatrach, kinach, domach i ośrodkach kultury, w mediach: radiu, telewizji, redakcjach i agencjach prasowych, w wydawnictwach, firmach państwowych i prywatnych w sektorze usługowym, no i oczywiście w placówkach oświatowych i edukacyjnych.

Na ponad dwudziestu polskich uniwersytetach, gdzie prowadzony jest kierunek filologia polska, kształcimy studentów kilkudziesięciu specjalności profilujących zawodowo, dających, oprócz standardowych polonistycznych kompetencji, cały pakiet twardych umiejętności i uprawnień (rys. 1). Starałam się te specjalności policzyć. Jest ich około siedemdziesięciu:

- animacja kultury
- architektura informacji i digital marketing
- architektura informacji i redakcja
- artystycznoliteracka
- copywriting i media społecznościowe
- dokumentalistyka
- dokumentalistyka – animacja – regionalistyka

* Prof. dr hab. Elżbieta Winiecka – dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Polonistyki na mapie Polski
Uniwersytet Pomorski w Słupsku
Uniwersytet Gdański
Uniwersytet Warmińsko - Mazurski w Olsztynie
Uniwersytet Szczeciński
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Uniwersytet w Białymstoku
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Uniwersytet w Siedlcach
Uniwersytet Warszawski
Uniwersytet Zielonogórski
Uniwersytet Łódzki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, filia w Kaliszu
Uniwersytet Marii Skłodowskiej - Curie w Lublinie
Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie
Uniwersytet Wrocławski
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Uniwersytet Opolski
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Uniwersytet Rzeszowski
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Akademia Tarnowska
Uniwersytet Bielsko Bialski
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Rys. 1.

- dziennikarstwo
- dziennikarstwo cyfrowe
- dziennikarstwo i kreowanie wizerunku
- edukacja regionalna
- edytorsko-redaktorska
- edytorsko-wydawnicza
- edytorstwo
- edytorstwo i komunikacja medialna
- edytorstwo i nowoczesne wydawnictwo
- edytorstwo i redakcja tekstu
- edytorstwo naukowe i redakcja tekstów
- edytorstwo tekstów literackich i użytkowych
- edytorstwo tradycyjne i sieciowe
- film i realizacja obrazu filmowego

- filmoznawstwo
- glottodydaktyka
- humanistyczno-artystyczna
- informacja naukowa i bibliotekoznawstwo
- komparatystyka filologiczna
- komunikacja i social media
- komunikacja internetowa
- komunikacja medialna
- komunikacja medialna ze sztuką wizualną
- komunikacja wizerunkowa i promocyjna
- komunikologia
- komunikowanie publiczne
- kreatywne pisanie i copywriting
- kreatywne pisanie i edycje cyfrowe
- specjalność krytycznoliteracka
- krytyka literacka i artystyczna
- kultura współczesna
- kulturoznawstwo
- kuratorstwo literatury
- lider i animator społeczny
- literatura i kultura popularna
- literatura i kultura polska w perspektywie europejskiej i światowej
- logopedia
- media i copywriting
- menedżer i animator kultury
- miasto i region – praktyki kulturowe
- nauczycielska
- nauczanie języka polskiego
- nauczanie języka polskiego jako obcego i drugiego
- nauczanie języka polskiego jako ojczystego
- nauczycielska z glottodydaktyką polonistyczną (polonistyczna)
- nowe edytorstwo i copywriting
- operologiczna
- pisanie kreatywne
- projektowanie komunikacji
- przekładowa
- publicystyka kulturalna i krytyka artystyczna
- redaktorsko-medialna
- regionalistyka
- reklama i kreowanie marki
- reklama i kreowanie wizerunku

- retoryka stosowana
- social media
- public relations i face checking
- sztuka krytyki i kreatywne pisanie
- teatrologia
- wiedza o kulturze
- współczesne bibliotekarstwo i informacja naukowa
- wydawnicza
- wydawniczo-redaktorska
- zarządzanie wizerunkiem i publikowanie cyfrowe

Każdego roku mury polskich uczelni wyższych opuszcza co najmniej kilka tysięcy polonistów – od stu kilkudziesięciu w największych ośrodkach do kilku, kilkunastu w ośrodkach najmniejszych. Na podstawie danych gromadzonych przez każdą uczelnię, która monitoruje losy swoich absolwentów, wiemy na pewno, że większość absolwentów studiów polonistycznych albo kontynuuje pracę rozpoczętą już na studiach, albo natychmiast, zwykle w ciągu kilku tygodni, najdłużej do trzech miesięcy, znajduje zatrudnienie. I to wcale nie w szkołach – praca w szkole to tylko bardzo niewielki wycinek ogromnej gamy możliwości zatrudnień polonisty, niestety wcale nie pierwszego wyboru. Przygotowanie do pracy w szkole wymaga ukończenia trudnej specjalności nauczycielskiej, na co decydują się tylko niektórzy studenci. Jej ukończenie bywa często dla absolwentów opcją awaryjną, realizowaną na wszelki wypadek. Wielu z nich w szkole po prostu nie chce pracować.

Kim zatem są poloniści po ukończeniu studiów? Jakie mają kompetencje? Otóż między bajki należy włożyć stereotyp filologa, który przeczytał bardzo dużo książek, żyje z głową w chmurach i jest niezdolny do mierzenia się z wyzwaniami rynku pracy. Absolwent filologii polskiej – nieważne, czy ukończonej na uniwersytecie w małym ośrodku, czy w jednej z uczelni badawczych – to oczywiście człowiek oczytany, z czego jesteśmy dumni, ale przede wszystkim, co chcę podkreślić, wyposażony w nowoczesne kompetencje, często niedostępne dla absolwentów innych kierunków. Czynią go one jednym z najbardziej atrakcyjnych pracowników, przygotowanym do mierzenia się ze zmieniającą się sytuacją na rynku pracy.

Na filologii polskiej kształcimy bowiem, wzmacniamy i trenujemy kompetencje miękkie. Niegdyś traktowane z lekceważeniem, dziś są coraz bardziej cenione. W dobie rozwoju technologii i rosnącej specjalizacji, kompetencje miękkie stają się pożądane, ponieważ ułatwiają współpracę i efektywną realizację zadań w zespole. Chodzi o umiejętności

psychospołeczne, interpersonalne i osobiste, które określają, jak osoba pracuje i wchodzi w interakcje z innymi. Najnowsze badania pokazują, że w świecie, w którym długofalowe strategie działania błyskawicznie się dezaktualizują, a rewolucja technologiczna przynosi z każdym tygodniem coraz doskonalsze narzędzia, najcenniejszymi umiejętnościami stają się: elastyczność, otwartość, kreatywność, zdolność reagowania na to, co nieprzewidywalne, umiejętność pracy w zespole. Wszystkie rozwijają podczas całego okresu kształcenia nasi studenci. Oto lista wybranych kompetencji miękkich, które stanowią standardowe wyposażenie każdego absolwenta filologii polskiej:

- organizacja pracy i zarządzanie własnym czasem
- inteligencja emocjonalna
- empatia
- asertywność
- kreatywność
- logiczne i analityczne myślenie
- wysoka kultura osobista
- komunikatywność
- chęć rozwoju
- radzenie sobie z krytyką
- skupienie na celu i nastawienie na realizację zadań
- przystosowywanie się do zmieniającego się środowiska
- słowność, niezawodność i uczciwość
- zdolności przywódcze
- otwartość na nowe rozwiązania
- zaangażowanie
- aktywne słuchanie
- zdolności negocjacyjne
- umiejętność perswazji
- umiejętność uczenia się
- praca w zespole

Miękkie kompetencje pozwalają budować przestrzeń życia społecznego. A właśnie tego – budowania społecznych więzi, etycznej komunikacji, odpowiedzialności za dobro wspólne, za naszą kulturę oraz za współobywateli – Polska bardzo potrzebuje. I to nie tylko podczas realizacji zadań służbowych.

Nasi studenci zostają również wyposażeni w setki innych umiejętności. Oto lista wybranych kompetencji, w tym także kompetencji twardych, które zdobywają i rozwijają poloniści podczas studiów. Są one wpisane do oficjalnych dokumentów i weryfikowane na każdym

etapie kształcenia; podczas zaliczeń, egzaminów, a wreszcie – praktyk zawodowych:

- znajomość prawa autorskiego
- znajomość zasad z zakresu ochrony własności przemysłowej
- znajomość prawnych i ekonomicznych uwarunkowań funkcjonowania instytucji
- znajomość podstaw psychologii człowieka
- znajomość psychologii rozwojowej
- znajomość historii Polski i polskiej kultury
- znajomość tradycji polskiej i europejskiej
- doskonała umiejętność komunikacji w języku polskim w mowie i piśmie
- umiejętność porozumiewania się przy użyciu różnych kanałów i technik komunikacyjnych
- doskonała umiejętność formułowania i wyrażania w mowie i piśmie własnych poglądów
- doskonała umiejętność wyszukiwania, analizy, oceniania, selekcjonowania i wykorzystywania informacji
- doskonała umiejętność posługiwania się właściwym stylem funkcjonalnym polszczyzny, dobranym adekwatnie do sytuacji komunikacyjnej
- umiejętność uczenia innych
- redagowanie wszelkiego typu tekstów
- rozpoznawanie różnych rodzajów tekstów
- przeprowadzanie analizy i interpretacji wypowiedzi w konkretnym kontekście
- formułowanie poprawnych wypowiedzi pisemnych i ustnych na dowolny temat
- przygotowanie i prezentowanie wystąpień ustnych i multimedialnych
- wykorzystywanie ekspresywnych, estetycznych i pragmatycznych właściwości języka
- analiza zjawisk komunikacyjnych
- analiza tendencji rozwojowych polszczyzny
- tłumaczenie na język polski tekstów obcojęzycznych
- prowadzenie partnerskiego dialogu z przedstawicielami odmiennych światopoglądów i postaw, różnych środowisk i kręgów kulturowych
- krytyczne czytanie wszelkiego typu tekstów
- analiza, sprawdzanie źródeł i weryfikacja ich wiarygodności
- formułowanie i wyrażanie wniosków

- poprawnie przeprowadzane i uargumentowane rozumowanie
- prowadzenie debaty i udziału w dyskusjach
- organizowanie działalności na rzecz środowiska społecznego
- umiejętność odpowiedzialnego korzystania z wielkich modeli językowych
- wiedza o tym, jak działają LLM i w czym mogą być pomocne
- umiejętność komputerowego składu tekstu
- umiejętność usprawniania funkcji oddechowych
- umiejętność poprawy artykulacji i dykcji
- umiejętność diagnozowania i terapii wad oraz zaburzeń mowy
- wspieranie rozwoju mowy u osób z niedosłuchem czy niepełnosprawnością
- dobieranie form komunikacji dla pacjentów z zaburzeniami słyszenia i mowy
- gotowość do wzięcia odpowiedzialności za zachowanie dziedzictwa kulturowego
- świadomość roli języka kultury rodzimej w budowaniu tożsamości zbiorowej
- umiejętność funkcjonowania w zróżnicowanym otoczeniu społecznokulturowym
- gotowość do funkcjonowania w zróżnicowanym otoczeniu
- znajomość nowych technologii komunikacji medialnej
- znajomość współczesnego języka polskiego wraz z jego uwarunkowaniami
- biegła umiejętność stosowania etyki i estetyki słowa
- szeroka wiedza na temat relacji między językami we współczesnym świecie
- wszechstronna wiedza o kulturze, jej systemach i społecznych obiegach
- wszechstronna wiedza o regułach komunikacji społecznej
- biegłe wykorzystywanie wiedzy o języku, literaturze i kulturze rodzimej
- umiejętność budowania tożsamości zbiorowej i rozwijania więzi społecznych
- podejmowanie działań na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego
- umiejętność krzewienia kultury języka i kultury czytelniczej
- inspirowanie innych do uczestnictwa w kulturze
- inspirowanie innych do podejmowania działań dla dobra wspólnego

- myślenie i działanie w sposób przedsiębiorczy, nieszablonowy, kreatywny
- współdziałanie z innymi

Wrócę teraz do wizji Polski bez polonistów, od której rozpoczęłam moje wystąpienie. Otóż opracowując listę setek miejsc pracy, instytucji i stanowisk, które zajmują absolwenci filologii polskiej, musiałam zrezygnować z uwzględnienia ich w tej krótkiej prezentacji. Wskażę tutaj jedynie najważniejsze zawody, w których pracują poloniści w sektorze państwowym i prywatnym, a także we własnych firmach. Pracują – co podkreślam – zgodnie ze swoim wykształceniem i wykorzystując zdobyte na studiach wiedzę i umiejętności:

- animator życia kulturalnego i literackiego
- bibliotekarz
- biegły sądowy językoznawca
- copywriter
- content development specialist
- pracownik działów udostępniania i promocji kultury w domach kultury, urzędach, bibliotekach, muzeach, teatrach
- dyrektor strategiczny w agencjach marketingowych
- dyrektorka teatru
- dziennikarz radiowy, telewizyjny, prasowy
- dziennikarz internetowy
- reporter
- egzaminator w egzaminach certyfikatowych z języka polskiego
- kustosz biblioteki miejskiej
- pracownik oraz dyrektor działów kultury w urzędzie
- pracownik i kierownik ośrodków kultury
- kierowniczka działu komunikacji i marketingu
- specjalistka ds. komunikacji korporacyjnej
- specjalista ds. promocji w firmie, ośrodku kultury, bibliotece
- pracownik wydziału oświaty
- specjalista ds. marketingu
- specjalistka ds. koordynacji prac wydawniczych
- senior projekt manager
- social media manager
- specjalistka ds. koordynacji prac wydawniczych
- specjalista ds. promocji
- specjalistka ds. komunikacji
- pracownik biura prasowego
- nauczycielka języka polskiego

- lektor języka polskiego w szkole językowej
- lektor w zagranicznych placówkach akademickich
- glottologopeda dzieci i dorosłych
- neurologopedka
- logopeda
- tłumacz języka migowego
- specjalistka do spraw prostego języka w urzędach
- redaktorka naczelna czasopism literackich, kulturalnych, społecznych
- korektor
- redaktor
- wydawca, edytor książek i prac naukowych
- specjalistka ds. promocji i marketingu
- kierownik literacki w teatrze
- rzecznik prasowy
- negocjator
- specjalistka ds. komunikacji z klientami
- specjalistka ds. komunikacji marketingowej i budowania marki
- pracownik administracji samorządowej i państwowej
- kierownicy literaccy w teatrze
- dyplomata
- reżyser filmowy
- reżyser teatralny
- pisarka
- dramatopisarz
- poetka
- krytyk literacki
- rekruterka w dziale HR
- pracowniczka działu public relations
- specjaliści do spraw komunikacji
- pracownik placówki dyplomatycznej
- pracowniczka ośrodków polonijnych
- pracowniczka Instytutów Polskich w Europie i na świecie
- tłumaczka literatury polskiej

Polonisty nie zastąpi żadna technologia, nie zastąpi też sztuczna inteligencja. Przeciwnie: to do nas, polonistów, zwracają się informatycy z prośbą o wsparcie ich badań nad wielkimi modelami językowymi. Informatycy, urzędnicy, prawnicy potrzebują naszej pomocy w zrozumieniu zasad działania języka polskiego, procesów kognitywnych i tego, co w komunikacji swoiście ludzkie, a na czym my znamy się najlepiej.

Sztuczna inteligencja już dziś posługuje się lepiej polszczyzną niż większość społeczeństwa. Niestety – choć komunikaty generowane przez nią są coraz lepsze pod względem poprawności i rzetelności, poziom kompetencji językowych Polaków dramatycznie spada. Jeśli utrzyma się niepokojąca tendencja, że w komunikacji, a także w edukacji czaty będą produkować to, co piszemy i mówimy, a użytkownicy nie będą tego kontrolować, społeczeństwo za kilka lat straci zdolność sensownego, precyzyjnego, poprawnego posługiwania się językiem polskim. Konsekwencje tego będą zresztą dużo poważniejsze, obserwujemy je już teraz w przestrzeni polskiego życia społecznego.

Do tego z konieczności bardzo pobieżnego szkicu do portretu współczesnych polonistów dodam to, o czym już wspominałam: poloniści w swoich działaniach kierują się zawsze zasadami etyki i empatii, odpowiedzialności za słowa i czyny oraz wrażliwości i szacunku do każdego człowieka. Te wartości przekazujemy naszym studentkom i studentom, tacy absolwenci opuszczają mury wydziałów, instytutów i kierunków polonistycznych. Może dlatego praca polonistów nie jest doceniana ani przez polityków, ani przez tych, którzy z owoców tej pracy na co dzień korzystają. Wykonywana w ciszy, misja pielęgnowania naszej kultury i kształtowania etycznie odpowiedzialnego udziału Polek i Polaków w życiu społecznym oraz kulturalnym często jest przezroczysta i w związku z tym traktowana jako nieistotna. Dziękuję.

Oddaję głos panu prof. Krzysztofowi Skibskiemu.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękuję bardzo, ale to ja oddaję głos, tak się składa.

Prof. dr hab. Elżbieta Winiecka

Przepraszam, myślałam, że to kontynuacja.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Bardzo serdecznie dziękujemy pani profesor za to, że właśnie wywabiła z tej przezroczystości obecność polonistek i polonistów w naszym życiu publicznym.

Zapraszam teraz pana profesora, pana dziekana Krzysztofa Skibskiego. To jest druga część wystąpienia: „Wyzwania stojące przed dyscypliną polonistyka". Przygotowując się do dzisiejszej konferencji, te pięć Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka, które nadal są, spotkało się. To jest efekt wspólnego namysłu.

Dr hab. Krzysztof Skibski*

Wyzwania stojące przed dyscypliną polonistyka

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chcemy przedstawić stanowisko Rad, które spotkały się w Poznaniu, na pewno państwo usłyszą, że będą rezonowały także wątki z wprowadzenia pana prof. Tomasza Mizerkiewicza, ale też fragmenty wypowiedzi mojej przedmówczyni. W dniach 9–10 października 2025 r. na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się sympozjum wszystkich Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka. Przedmiotem dwudniowych obrad przebiegających pt. „Dyscyplina polonistyka – tożsamość, metodologia, perspektywy" była sytuacja powołanej w 2022 r. dyscypliny na kilka miesięcy przed jej pierwszą ewaluacją. Zgromadzenie zdecydowało o sformułowaniu i skierowaniu do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego najważniejszych uwag i postulatów dotyczących przyszłości polonistyki. Polonistyka została powołana jako dyscyplina naukowa w dziedzinie nauk humanistycznych 11 października 2022 r. na mocy rozporządzenia. Trzeba jednak pamiętać, że jako część humanistyki obejmująca wiedzę o języku polskim, literaturze polskiej i kulturze polskiej stanowi, po filologiach klasycznych, najstarszą z filologii uprawianą na wszystkich polskich uniwersytetach.

Badacze poloniści to *de facto* kilkusetosobowa grupa naukowców i naukowczyń prowadzących badania dotyczące współczesnych zjawisk literatury polskiej, języka polskiego i kultury polskiej, ich historii, także kształtowania się polskiej tożsamości narodowej, rozwoju społeczeństwa oraz jego samoświadomości w szerokim kontekście kulturowym i cywilizacyjnym. Ważną częścią badań polonistycznych jest wiedza o kulturze europejskiej i światowej, pozwalająca w sposób głęboki i wszechstronny wyjaśnić zjawiska i procesy dotyczące Polski i Polaków zarówno historyczne, jak i aktualnie zachodzące w kulturze, w społeczeństwie, w komunikacji. Polonistyczne środowisko akademickie z satysfakcją

* Dr hab. Krzysztof Skibski – prof. UAM, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

przyjęło fakt powołania dyscypliny polonistyka. Niestety, za decyzją ministra nie poszły kolejne akty prawne, które uregulowałyby status dyscypliny i wzmocniły jej pozycję. Naukowcy wybierający nową dyscyplinę stracili współczynnik przypisany do dotychczasowej kategorii naukowej i zniknęli z liczby pracowników zatrudnionych na uczelni. To oznacza, że uniwersytety, które zdecydowały się na powołanie rady naukowej dyscypliny polonistyka, otrzymały pomniejszoną kwotę subwencji, o czym już dziś była mowa. W konsekwencji polonistyka, choć istnieje w wykazie dyscyplin i uprawiana jest w ponad 20 ośrodkach akademickich, ukonstytuowała się w radę dyscypliny tylko na 5 polskich uniwersytetach. Postulujemy o wprowadzenie korekty przepisów umożliwiających osobom zmieniającym dyscyplinę dziedziczenie kategorii naukowej dyscypliny, do której byli wcześniej przypisani. Tylko w ten sposób polonistyka jako nauka będzie mogła rozwijać się jako pełnoprawna dyscyplina naukowa.

Dlaczego polonistyka jest filologią szczególną? Po pierwsze, jest nauką o języku, literaturze i kulturze własnego narodu. Polonistyka jako jedyna spośród uprawianych w Polsce filologii zajmuje się językiem ojczystym większości jej mieszkańców. To oznacza, że jej przedmiot badań jest bezpośrednio powiązany z tożsamością narodową, komunikacją społeczną, edukacją i dziedzictwem kulturowym Polski. W żadnej innej filologii te trzy obszary: język, literatura, kultura, nie są tak głęboko splecione z życiem społecznym danego kraju. Tym samym jest dla nas oczywiste, że polonistyka powinna zajmować w polityce naukowej i edukacyjnej państwa miejsce analogiczne do tego, jakie w swoich kręgach kulturowych zajmują anglistyka w świecie anglosaskim, germanistyka w krajach niemieckojęzycznych oraz romanistyka w krajach frankofońskich, jako dyscyplina o znaczeniu naukowym, kulturotwórczym i tożsamościowym.

Po drugie, łączy perspektywę naukową z obywatelską i kulturotwórczą. Polonistyka nie tylko opisuje zjawiska, ale również ma znaczący udział w procesach kształtujących świadomość językową, kulturową współczesnych Polaków w kraju i poza jego granicami. To od jej badań zależy m.in. sposób nauczania języka polskiego, jakość debaty publicznej, kultura języka w mediach i edukacji. Polonistyka, realizując postulaty humanistyki zaangażowanej, bierze na siebie odpowiedzialność za kształcenie liderów życia społecznego, kulturalnego oraz edukacji, w tym nauczycieli języka polskiego.

Po trzecie, ma znaczenie strategiczne dla państwa. Język polski jest jednym z podstawowych zasobów bezpieczeństwa kulturowego Polski. Bez rozwiniętej polonistyki nie można prowadzić rzetelnej edukacji

humanistycznej, tworzyć kompetentnej kadry nauczycielskiej, budować polityki językowej państwa, skutecznie przeciwdziałać dezinformacji i erozji kompetencji komunikacyjnych. Dlatego rozwój polonistyki jest elementem polityki kulturowej i edukacyjnej państwa, nie tylko wewnętrzną sprawą środowiska akademickiego. To badacze poloniści kształcą kadrę nauczycielską dla tego przedmiotu, wyposażając nauczycieli w najnowszą wiedzę i kompetencje potrzebne do pracy z uczniami. Wysoka jakość tego kształcenia w sytuacji kryzysu komunikacyjnego i zapaści czytelnictwa staje się najważniejszym priorytetem i czynnikiem wzmacniającym rozwój społeczeństwa obywatelskiego, zdolnego do samodzielnych wyborów, odpornego na dezinformację oraz manipulację, komunikującego się sprawnie i etycznie. Edukacja polonistyczna wpisana jest do strategii rozwoju polskich uniwersytetów. Jej wsparcie i rozwój powinny stać się priorytetem również dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Od czego zacząć wspieranie badań nad polską kulturą w języku polskim? Po pierwsze, przedmiotem i środowiskiem badań polonistyki, oprócz polszczyzny, są też inne języki i kultury, przede wszystkim te, które na przestrzeni dziejów sąsiadowały, oddziaływały i współistniały z Polską. Wielojęzyczność polonistycznego dyskursu naukowego jest więc zjawiskiem naturalnym i pożądanym. Nie zgadzamy się natomiast na uniwersalizację języka angielskiego jako jedynego języka, w którym publikacje naukowe uznawane są za wartościowe. Publikowanie w języku angielskim nie może być miarą wartości i wpływu badań, które dotyczą polskiej kultury, przede wszystkim polszczyzny. Dlatego na ministerialnej liście punktowanych czasopism dowartościować należy również zagraniczne czasopisma, nieanglojęzyczne, publikujące studia polonistyczne w językach, które dużo mocniej niż język angielski związane są z historią Polski, polskiej literatury i kultury języka.

Po drugie, polonistyka ma swoje rodzime branżowe czasopisma naukowe cieszące się renomą. Niektóre z nich działają nieprzerwanie od ponad stu lat. To na łamach krajowych czasopism publikowane są najważniejsze przełomowe wyniki badań polonistycznych. Dlatego te najbardziej prestiżowe polonistyczne czasopisma krajowe oraz zagraniczne, powiązane ze studiami polonistycznymi, powinny uzyskać najwyższą możliwą punktację, by odzwierciedlała ona realne znaczenie i wpływ na naukę prezentowanych wyników badań.

Po trzecie, polonistyka jako dyscyplina rozwija się dzięki długotrwałym, niekiedy wieloletnim projektom filologicznym, których wyniki publikowane są w monografiach autorskich, dokumentacjach

źródeł, leksykonach, syntezach historycznych, także w publikacjach cyfrowych. To monografie stanowią kamienie milowe w rozwoju dyscypliny i poświadczają rangę ich autorów. Należy również wskazać prestiżowe naukowe wydawnictwa krajowe, które znajdą się na liście wydawnictw najwyżej punktowanych. Umożliwi to określenie wartości punktowej publikowanych w nich monografii polonistycznych na poziomie 300 punktów, tak by odpowiadało to rzeczywistej naukowej wartości i znaczeniu tych prac. Konieczne jest również docenienie w parametryzacji tłumaczeń dzieł literackich oraz ważnych dzieł z zakresu humanistyki.

Po czwarte, język, kultura i literatura polska powinny podlegać szczególnej ochronie państwa polskiego, podobnie jak dyscyplina polonistyka, która w praktyce realizuje ten strategiczny cel. Tymczasem wskutek decyzji kolejnych rządów polonistyka została zepchnięta na najniższy w nauce poziom finansowania. Dziś czynniki kosztotwórcze to głównie wynagrodzenia pracowników, brakuje natomiast pieniędzy na rozwój badań, finansowanie czasopism oraz utrzymanie właściwego zaplecza dydaktycznego. Przypominamy, że nowoczesne kształcenie polonistów wymaga stałych nakładów, nie tylko na sprzęt, oprogramowanie, licencję, lecz również na współpracę z zewnętrznymi podmiotami, w tym przede wszystkim intensywną współpracę ze szkołami, które w partnerstwie z uczelniami prowadzą praktyki zawodowe, przygotowując studentów do wykonywania zawodów w ramach specjalności. Aby móc właściwie wypełniać swoją misję, polonistyka powinna mieć wyższy wskaźnik kosztochłonności, zarówno w zakresie prowadzenia badań, jak i dydaktyki. Bez podjęcia zdecydowanych działań mających na celu poprawę sytuacji finansowej polonistyki oraz bez uznania jej szczególnego miejsca w systemie polskiej nauki, następować będzie stopniowa degradacja jej znaczenia, a wraz z nią degradacja znaczenia kultury polskiej oraz języka.

Dokument, który dzisiaj przedstawiamy, wyraża stanowisko wszystkich Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka, działających na Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Śląskim oraz Uniwersytecie Wrocławskim. Współredaktorką tekstu jest pani prof. Elżbieta Winiecka. Na końcu dokumentu złożone zostały podpisy wszystkich przewodniczących Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Jestem przekonany, że ten dokument wyraża stanowisko nie tylko tych pięciu Rad, ale chyba nas wszystkich.

Drodzy Państwo, zapraszam teraz pana prof. Dariusza Skórczewskiego, pana dziekana. Omówiliśmy już kontekst społeczny, pewne przepisy, regulacje, sytuacje instytucjonalne, w których jesteśmy. Zajrzymy teraz na uniwersytety, jak tam wygląda badanie, kształcenie, w krótkim, przeglądowym ujęciu. Obiecałem panu profesorowi, że podam właściwy tytuł referatu: „Społeczna misja polonistyki – badania, kształcenie, język".

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski*

Społeczna misja polonistyki – badania, kształcenie, język

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. na froncie prac nad odbudową państwa i rekonstrukcją podzielonego między trzy zabory społeczeństwa pozycję zajęli – obok przedstawicieli innych specjalności – również poloniści. Nie mogło być inaczej. Symbolem ich zaangażowania stała się, wydana po raz pierwszy blisko 120 lat temu – wprawdzie niezbyt już wówczas nowoczesna, za to jakże społecznie potrzebna – synteza dziejów naszej literatury pióra Ignacego Chrzanowskiego. Tytuł tego wielokrotnie wznawianego, a pisanego jeszcze w czasach zaborów kompendium – *Historia literatury niepodległej Polski* – wskazywał na aksjologiczny fundament polskiej kultury i zarazem wektor, który miał wyznaczać azymut podporządkowanemu do niedawna społeczeństwu. Rozwijająca się dynamicznie w latach 20. i 30. XX wieku polonistyka, nie tylko w osobie prof. Chrzanowskiego, lecz także innych akademickich autorytetów, znakomicie wyczuła nerw czasu. Otwarta na metodologiczne innowacje, jednocześnie nie zaniedbywała edukacyjnych i wychowawczych potrzeb odradzającego się narodu. Dzięki zaangażowaniu polonistów w uniwersytetach i gimnazjach osiągnięto coś, co do dziś nie przestaje budzić podziwu: w ciągu krótkiego międzywojennego interludium zdołano wykształcić pokolenie, które w latach niemieckiej i sowieckiej okupacji wiedziało, jak postępować, czerpiąc wzory zachowań między innymi z literatury. Zdało egzamin.

Pytanie, jak byłoby dziś, pozostawiam do refleksji. Zapewne każdy światły Polak zastanawia się obecnie, jak zachowaliby się nasi rodacy w chwili próby, która oby nigdy nie nadeszła. Jednak społeczna funkcja polonistyki na przestrzeni stulecia zasadniczo się nie zmieniła. Nie zmieniła się rola, jaką poloniści mają do odegrania w społeczeństwie. Niniejsza konferencja w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej jest tego dobitnym dowodem. Zmienił się jedynie kontekst, w jakim polonistyka się znajduje. I to zmienił się on w sposób, który jeszcze mocniej niż

* Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski – dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

przed stu laty uświadamia strategiczną, krytycznie ważną rolę polonistycznego kształcenia. Kształcenie to służy budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, nowoczesnego, otwartego, tolerancyjnego, i zarazem świadomego swojej tożsamości, swojego miejsca na kontynencie i w regionie, społeczeństwa zdolnego do twórczego wykorzystywania swoich zasobów kulturowych w wyścigu o rozwój i prestiż państw i narodów. Ucząc się rozumienia i interpretacji zarówno dawnych, jak i współczesnych dzieł literackich i tekstów kultury oraz korzystania z języka ojczystego jako wspólnotowego kodu porozumiewania się, młodzi Polacy dzięki polonistom właśnie otrzymują szansę innego ukierunkowania swoich aspiracji niż jedynie na to, by „świecić odbitym światłem". Rolę tę, dla podkreślenia jej szczytności i intersubiektywnego znaczenia, nazywam misją. Misja polonistyki obejmuje trzy obszary: badania, kształcenie oraz język.

Rozpocząć należy od fundamentalnego stwierdzenia, które ustawia optykę na wszelkie pozostałe kwestie: światowe centrum badań polonistycznych i kształcenia polonistycznego znajduje się w Polsce.[1] Oznacza to, że mierzenie jakości zarówno polonistycznych badań naukowych, jak i polonistycznego kształcenia musi odbywać się na podstawie adekwatnych kryteriów, uwzględniających ten zasadniczy fakt. Obecny system ewaluacji działalności naukowej polskich uczonych jest strukturalnie wadliwy: skutkuje uprzywilejowaniem publikacji w języku angielskim, zamieszczanych w zagranicznych czasopismach i wydawnictwach naukowych, do których poloniści mają szczególnie ograniczony dostęp. Wynika to bynajmniej nie z nieznajomości angielszczyzny w tej grupie, a z faktu, iż zagadnienia polskiej literatury i języka nie należą, mówiąc najogłędniej, do dziedzin preferowanych w periodykach ukazujących się poza granicami naszego kraju. Jest raczej odwrotnie: mają one przede wszystkim znaczenie dla populacji, której dotyczą, czego zupełnie nie wzięto pod uwagę w konstruowaniu ministerialnego wykazu czasopism i wydawnictw. Ograniczone są też w porównaniu z innymi dziedzinami możliwości polonistyki w zakresie tzw. umiędzynarodowienia, tak w obszarze badań, jak i kształcenia. Międzynarodowe zespoły badawcze, do których wchodzą poloniści, nie mają zwykle *stricte* polonistycznego profilu, są bowiem powoływane do realizacji projektów komparatystycznych czy też interdyscyplinarnych (to oczywiście nie zarzut, a konstatacja). Z kolei kształcenie polonistyczne z oczywistych względów jest

1 J. Popiel, *Polonistyka – czy jesteśmy jeszcze potrzebni?*, w: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, red. A. Dziadek, K. Kłosiński, F. Mazurkiewicz, Katowice 2013, s. 432.

przede wszystkim domeną polskich uniwersytetów, co czyni je raczej pożądaną destynacją studentów zagranicznych polonistyk niż źródłem mobilności ich polskich koleżanek i kolegów. Dysponujemy natomiast – my, poloniści – kapitałem, którego spożytkowanie może wywołać realną i długofalową pozytywną zmianę społeczną. Tym kapitałem jest zdolność do pełnienia społecznej misji w trzech wspomnianych obszarach. By misję tę na wysokim poziomie i skutecznie realizować, potrzebujemy konkretnego wsparcia ze strony państwa polskiego w każdym z nich.

Pierwsza sprawa: badania. Germanistyka w Niemczech, romanistyka we Francji czy też anglistyka w Wielkiej Brytanii to od zawsze dziedziny, które w kraju danego języka stanowią centrum oraz awangardę badań nad literaturą w tym języku, nadając im kierunek i impet. Znajduje to odzwierciedlenie w organizacji nauki i jej finansowaniu w tych krajach. Do niedawna, bo do roku 2018, podobnie było w Polsce, gdzie uczeni, skupieni w wyodrębnionych jednostkach – zazwyczaj instytutach – prowadzili badania nad polską literaturą i językiem oraz równolegle kształcenie na studiach polonistycznych. Osadzenie obu tych obszarów: polonistycznych badań i kształcenia w służebnej względem nich strukturze było na każdej uczelni praktyką najzupełniej naturalną, a przede wszystkim funkcjonalną. W wyniku reformy ministra Jarosława Gowina, wdrożonej w 2018 r. po konsultacjach ze środowiskiem naukowym, w trakcie których zgłaszano szereg zastrzeżeń do planowanych zmian, na czele z rozparcelowaniem filologii na dwie rozłączne dyscypliny, poloniści przestali stanowić zwarte, instytucjonalnie osadzone zespoły i stanęli wobec konieczności wyboru między literaturoznawstwem i językoznawstwem tudzież naukami o kulturze i religii. W pracach nad nową ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce nie wzięto pod uwagę głosu środowiska, że tego rodzaju administracyjny przymus pozbawia nas nie tylko właściwej polonistyce interdyscyplinarności, lecz także naszej tożsamości – bo przecież badania nad polską literaturą i językiem prowadzone w Polsce nie są tym samym, co badania neofilologów nad literaturą czy językiem angielskim, francuskim czy niemieckim. Kontekst zmienia wszystko! Badania te inną mają do odegrania rolę w kraju i społeczeństwie, którego dotyczą – tę wspomnianą wcześniej, fundamentalną: misyjną. W konsekwencji wcielono nas, polonistów, przymusowo do obcych wojsk, czyniąc z nas na wielu uczelniach pozbawiony instytucjonalnych ram „oddział" w językoznawczych tudzież literaturoznawczych „dywizjach". Przyjęty w wyniku reformy Gowina system ewaluacji i finansowania badań naukowych według dyscyplin dokonał reszty: poloniści zostali wchłonięci przez struktury dyscyplinowe swoich macierzystych jednostek,

te zaś stały się beneficjentami kapitału, wniesionego przez nich w postaci grantów i wysokopunktowanych publikacji.

Utworzenie po czterech latach, w 2022 r., nowej dyscypliny o nazwie „polonistyka" wprowadziło do polonistycznego świata chaos, stawiając w trudnym, a nawet absurdalnym położeniu nie tylko ośrodki polonistyczne w całej Polsce, lecz także ich macierzyste jednostki: wydziały i instytuty. Dokonano tego w trakcie trwającego okresu parametryzacyjnego. To jeszcze jeden powód, dla którego zamiast dobrodziejstwem i szansą stało się to dla polonistów przysługą kłopotliwą, w rodzaju tych, za które w większości przypadków grzecznie i wymijająco podziękowano. Okazało się bowiem, że wyjście polonistów z okrzepłych struktur dyscyplinowych znacznie by je osłabiło, doprowadzając do utraty kategorii naukowej, na którą przez kilka lat solidarnie pracowano. Z kolei nowo utworzone jednostki polonistyczne musiałyby zaczynać „od zera", pozbawione źródła finansowania, legislatorzy bowiem przeoczyli konieczność zapewnienia im prawa do odziedziczenia kategorii naukowej od dyscyplin, z których mieli się wywodzić. Scenariusz umożliwiony przez to rozwiązanie legislacyjne okazał się zatem w skali ogólnopolskiej dysfunkcyjny. W rezultacie tylko największe ośrodki uniwersyteckie mogły sobie pozwolić na luksus powołania dyscypliny polonistyka w swoich murach. Jest ich dotąd 5 na niespełna 30 ośrodków polonistycznych w kraju. Pozostałe z tej możliwości nie skorzystały, i jest nader prawdopodobne, że ze względu na prawne, administracyjne i finansowe implikacje takiego wyboru również w kolejnych latach się na to nie zdecydują. Zwłaszcza w mniejszych ośrodkach może stanąć temu na przeszkodzie wymóg określonej liczby profesorów do posiadania uprawnień do nadawania stopni naukowych w tej dyscyplinie, a ewentualny exodus polonistów z językoznawstwa czy literaturoznawstwa mógłby doprowadzić do upośledzenia tych dyscyplin.

Dziś znajdujemy się w punkcie, w którym wprowadzone zmiany legislacyjne wywołały już określone skutki strukturalne. Mamy świadomość, że w życiu społecznym nie można wciąż wciskać klawisza *backspace*. Dlatego kierując się realizmem, postulujemy:

– priorytetyzację polonistycznych badań naukowych poprzez wprowadzenie takich rozwiązań w zakresie ich finansowania, by badania te otrzymywały większe niż dotąd wsparcie państwa i wyższe nakłady, niezależnie od tego, czy są prowadzone przez polonistów deklarujących dyscyplinę polonistyka, czy też zmuszonych z przedstawionych wyżej powodów do funkcjonowania w strukturach innych dyscyplin. Kluczowe znaczenie ma tu wskaźnik kosztochłonności, który winien być wyższy zarówno

dla dyscypliny polonistyka, jak i dla badań prowadzonych przez polonistów w pozostałych, z konieczności przez nich reprezentowanych dyscyplinach;
– utworzenie równoległej do Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki ścieżki finansowania badań naukowych (np. w ramach Narodowego Centrum Nauki), dedykowanej mikroskalowym badaniom polonistycznym. Pozwoliłoby to na realizację większej liczby drobnych przedsięwzięć badawczych (np. do 50 tys. zł), które są zbyt skromne, by otrzymać finansowanie w konkursach NPRH, a które mają kluczowe znaczenie dla rozwijania tych badań w formule rozproszonej: większej liczby niedużych projektów, dostępnych w trybie konkursowym o zminimalizowanym rozdęciu administracyjnym i uproszczonej procedurze wnioskowania, oczywiście z wnioskiem w języku polskim. W obecnej strukturze finansowania przeszło 95% procent kadry polonistycznej nie ma żadnych szans na pozyskanie środków na realizację swoich zamierzeń;
– zdecydowane doszacowanie wartości ewaluacyjnej monografii naukowej jako koronnego gatunku w obszarze dyscyplin humanistycznych. Dotyczy to nie tylko badań polonistycznych, natomiast ma strategiczne znaczenie dla tych badań, ponieważ monografia jest tym rodzajem dzieła naukowego, który stanowi kamień milowy zarówno w historii dyscypliny, jak i w rozwijaniu badań w języku narodowym;
– zdecydowane doszacowanie wartości ewaluacyjnej edycji krytycznych, opracowań źródłowych i dokumentalistycznych, słownikowych i encyklopedycznych, korpusów, podręczników, syntez i kompendiów bibliograficznych. Prace te uległy drastycznej marginalizacji w wyniku ostatniej reformy nauki i z punktu widzenia kryteriów ewaluacji działalności naukowej są zupełnie bezwartościowe, natomiast mają fundamentalne znaczenie dla badań nad ojczystym językiem i literaturą;
– wspieranie przez państwo polskie kształcenia młodych kadr polonistycznych, które zapewnią zastępowalność pokoleń polonistów – badaczy i nauczycieli akademickich. Jedną z wymiernych form pomocy będzie zapewnienie stałego wsparcia dla Konkursu im. Profesora Czesława Zgorzelskiego na najlepszą polonistyczną pracę magisterską. Ta inicjatywa Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, realizowana od 2001 r., której pomysłodawcami byli prof. dr hab. Marian Kisiel (UŚ) i prof. dr hab. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee (KUL), stanowi nie tylko wyraz troski

środowiska polonistycznego o poziom kształcenia, lecz także wyraz jego integracji wokół szczytnej idei wyłaniania najzdolniejszych absolwentów studiów polonistycznych – autorów najwybitniejszych i najciekawszych rozpraw magisterskich w celu zachęcenia przedstawicieli młodego pokolenia do wstępowania na polonistyczną ścieżkę naukową.[2] Konkurs, odbywający się dorocznie w siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i objęty patronatem Rektora KUL, finansowany był od początku ze składek wnoszonych przez ośrodki zrzeszone w KPU, co pozwoliło, przy udziale wydawnictw: KUL, UMCS, Norbertinum, Towarzystwa Naukowego KUL i Pewnego Wydawnictwa, na ufundowanie nagród dla laureatów. Ustanowiony w 2014 r. przez państwa Andrzeja i Barbarę Zgorzelskich Fundusz Rodziny Zgorzelskich pomógł przetrwać trudne lata, w których wpływy ze składek stały się niewystarczające, a restrukturyzacja uniwersytetów pogłębiła pauperyzację ośrodków polonistycznych. Przyznana na lata 2025–2026 dotacja celowa Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dała konkursowi zabezpieczenie w bieżącym okresie, a włączenie się w 2025 r. Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej umożliwiło realizację zamierzenia powziętego przez KPU, by otworzyć konkurs na polonistyki zagraniczne. Do kontynuacji tego wyjątkowego dzieła w takim wymiarze, na jaki ono zasługuje, niezbędne jest dalsze systemowe wsparcie.

Teraz kilka słów o kształceniu. Polonistyka uniwersytecka już od dawna przestała sprowadzać się do filologicznych studiów nauczycielskich. Co najmniej od czasu wdrożenia w Polsce w 2005 r. tzw. systemu bolońskiego we wszystkich ośrodkach akademickich powstały, i nadal powstają, nowe kierunki studiów obsługiwane przez polonistów. Proces ten jest reakcją na – złudne w przypadku humanistyki, lecz nie miejsce tu na dyskusję na ten temat – poczucie potrzeby specjalizacji kształcenia akademickiego, a więc takie jego sprofilowanie, które przygotuje absolwentów do wykonywania określonych profesji, pożądanych na rynku pracy. Poczucie to jest iluzoryczne, poloniści uniwersyteccy bowiem dobrze wiedzą, a potwierdzają to życiorysy absolwentów minionych dekad, że żadne inne studia humanistyczne nie dawały takich

2 Więcej o historii konkursu zob. *Konkurs im. Profesora Czesława Zgorzelskiego. Tom jubileuszowy z okazji 20-lecia (2001–2021)*, wyb. i oprac. A. Jarosz, A. Podstawka, red. M. Bernacki, A. Jarosz, A. Podstawka, P. Przepiórka, R. Przybylska, Lublin 2022.

kompetencji i tak wszechstronnie nie przygotowywały do wykonywania szerokiego spectrum zawodów, jak studia filologiczne, zwłaszcza pięcioletnie. Poloniści znajdowali, i wciąż znajdują, pracę w bardzo różnych branżach: od najbardziej oczywistej pedagogicznej poprzez instytucje kultury, wydawnictwa i media po biznes kreatywny, służby specjalne, a ostatnio także sektor sztucznej inteligencji. Jednak trwająca od dziesięcioleci dewaluacja zawodu nauczyciela w naszym kraju przyniosła fatalny skutek w postaci drastycznego spadku zainteresowania polonistycznymi studiami nauczycielskimi. Efekt społeczny już widzimy: w wielu miejscach w kraju brakuje nauczycieli polonistów. Rośnie też potrzeba polonistów o specjalności glottodydaktycznej, którzy będą mogli obsłużyć potrzebę kształcenia językowego migrantów. Te dwa obszary wymagają pilnego, systemowego wsparcia ze strony państwa. Deficyt zasobów ludzkich w tej dziedzinie przyniesie straty o trudnej do przewidzenia skali, tak liczbowe, jak społeczno-kulturowe. Bez wdrożenia konkretnych rozwiązań, które ten stan odmienią, grozi nam paraliż i atrofia szkolnego kształcenia polonistycznego, a w nieodległej perspektywie utrata zastępowalności pokoleń kadr nauczycielskich.

W związku z tym postulujemy:

- stworzenie systemu zachęt do podejmowania polonistycznych studiów nauczycielskich, m.in. poprzez przemyślany system stypendialny. Ma to krytycznie ważne znaczenie zwłaszcza dla kandydatów na studia z uboższych regionów, w których trudno o pozyskanie nauczycieli – absolwentów uczelni w metropoliach;
- pilne podjęcie działań mających na celu podniesienie rangi i odbudowę prestiżu zawodu nauczyciela w ogóle, a nauczyciela polonisty w szczególności, m.in. poprzez godziwe wynagrodzenie. Zawód nauczyciela polonisty jest niekonkurencyjny względem dobrze opłacanych zawodów na rynku pracy, mimo jego strategicznego znaczenia dla dalszego istnienia państwa i rozwoju społeczeństwa;
- trwałe i jednoznaczne uznanie przez ministra i Polską Komisję Akredytacyjną, że: posiadanie przez uczelnię kadry akademickiej reprezentującej dyscyplinę polonistyka nie jest warunkiem niezbędnym do prowadzenia polonistycznych studiów nauczycielskich, ponieważ warunkiem wystarczającym do prowadzenia studiów polonistycznych jest kadra akademicka prowadząca badania w dziedzinie polskiej literatury i języka niezależnie od deklarowanej dyscypliny naukowej;
- spełnienie rezolucji sformułowanej po IV Kongresie Dydaktyki Polonistycznej w Poznaniu w 2019 r.: „Oczekujemy utworzenia

niezależnej od wszelkich uwarunkowań politycznych instytucji, na wzór Komisji Edukacji Narodowej, składającej się z kompetentnych przedstawicieli środowisk uniwersyteckich i szkolnych, podejmujących decyzje dotyczące merytorycznych zmian w szkolnictwie na podstawie wyników badań empirycznych, a nie pod wpływem kalendarza wyborczego”[3];

– odejście od modelu ilościowego finansowania studiów polonistycznych, tak by studia te miały zapewnione bezpieczeństwo ciągłości funkcjonowania w średnich i małych ośrodkach, których znaczenie dla kształcenia kadr nauczycielskich dla regionów trudno przecenić. Studia polonistyczne muszą być prawdziwymi studiami, dogłębnymi, niepowierzchownymi, a można to osiągnąć wyłącznie poprzez przywrócenie relacji mistrz–uczeń, zniszczonej strukturalnie przez błędną politykę finansowania kształcenia akademickiego na podstawie wskaźnika liczby studentów przypadających na nauczyciela akademickiego. Na Zjeździe Polonistów przed dwunastu laty podnoszono ten problem, bijąc na alarm, że „skutki zarażenia [tą chorobą] studentów i, konsekwentnie, absolwentów szkół wyższych są nieodwracalne, czego nie rozumieją lub nie chcą rozumieć osoby odpowiedzialne za finansowanie nauki i szkolnictwa wyższego. Rzesze młodych, a wkrótce i dojrzałych ludzi li tylko z dyplomami, ale bez wykształcenia będą coraz większe”[4].

I trzecia sprawa: język. Zabiegi o umiędzynarodowienie polskiej nauki poprzez mobilizowanie polskich uczonych do publikowania w zagranicznych czasopismach muszą być równoważone troską o uprawianie wszystkich dziedzin i dyscyplin nauki, od medycyny i matematyki po socjologię i historię, w języku ojczystym. Wiara w to, że wymuszony metodami administracyjnymi, tj. kryteriami ewaluacji działalności naukowej, udział polskich uczonych w międzynarodowym obiegu myśli naukowej uzdrowi polską naukę, jest iluzją opartą na błędnej przesłance – idei doszlusowywania, którą karmią swoje kompleksy postkolonialne społeczeństwa. Kompleksu tego nie mają np. uczeni niemieccy czy francuscy, których ministerstwa nauki ich krajów nie przymuszają do publikowania w języku angielskim. Więcej: przymus taki jest w tych

3 A. Janus-Sitarz, *Edukacja polonistyczna – między misją a presją. Uwarunkowania, potrzeby i wątpliwości*, w: *Polonistyka „tu i teraz”. Krajobraz po zmianie. Materiały Zjazdu Polonistów, Warszawa 2022*, red. H. Gosk, M. Kuziak, E. Paczoska, Warszawa 2023, s. 483.

4 M. Grochowski, *Czym jest polonistyka? O relacjach między nauką a dydaktyką, wykształceniem a zawodem*, w: *Przyszłość polonistyki…*, dz. cyt., s. 393.

krajach nie do pomyślenia, jeśli zaś chodzi o dyscypliny humanistyczne, twórczość naukową w języku narodowym traktuje się tam na równi, nie gorzej, niż innojęzyczną.

Potrzeba publikowania wyników badań naukowych w obcych językach jest zrozumiała w realiach konkurowania ze sobą uczonych na globalnym rynku wiedzy, gdzie o widoczności i rozpoznawalności dorobku decyduje nie tylko jakość badań, lecz także ich dostępność dla międzynarodowego odbiorcy. Nie zaniedbując jej, nie wolno jednak zapominać o znaczeniu, jakie ma uprawianie poszczególnych dziedzin i dyscyplin w języku społeczeństwa, które badania naukowe finansuje, któremu badania te winny służyć i które winno mieć do jego wyników dostęp w swoim języku. Bez spełnienia tego warunku – prowadzenia dyskursu naukowego w języku ojczystym – brakuje przełożenia między nauką a społeczeństwem. Nauka staje się wówczas przestrzenią alienacji, a język tego społeczeństwa ulega atrofii: traci rejestry, umożliwiające opisanie poszczególnych sfer rzeczywistości, które kurczą się, by w końcu zaniknąć na rzecz anglopolszczyzny. W efekcie tracą wszyscy.

Dlatego postulujemy:

- wprowadzenie takich zmian w zasadach ewaluacji działalności naukowej, w szczególności, choć nie tylko, w dyscyplinach humanistycznych, które zapobiegną dyskryminowaniu języka ojczystego jako języka dyskursu naukowego;
- strukturalne wsparcie dla publikacji naukowych w języku ojczystym poprzez zapewnienie środków na staranną redakcję językową i adiustację tekstów w czasopismach i wydawnictwach naukowych;
- wprowadzenie obowiązkowego przedmiotu misyjnego z zakresu kultury języka i dyskursu naukowego, zwłaszcza na kierunkach medycznych, prawniczych, neofilologicznych i związanych z mediami – tj. tych, których ukończenie implikuje bezpośredni kontakt z pacjentem/klientem i wpływ na społeczeństwo. Przedmiot ten ma kluczowe znaczenie dla uwrażliwienia absolwentów na potrzebę wykształcenia umiejętności poprawnego posługiwania się językiem ojczystym, w tym prawidłowego formułowania treści, tak w publikacjach, jak i w komunikacji bezpośredniej. Znajomość ojczystego języka wśród Polaków, w tym studentów i absolwentów studiów wyższych, dramatycznie się obniża, co już teraz przynosi negatywne skutki w postaci plenienia się językowego niechlujstwa i powszechnego przyzwolenia na nie. Wprowadzenie postulowanego przedmiotu jest konieczne ze względu na pilną potrzebę kształcenia kompetencji językowych

absolwentów, którzy będą stanowili najlepiej wykształconą i opiniotwórczą warstwę przyszłego społeczeństwa i którzy winni być wzorem także w zakresie umiejętności wysławiania się w ojczystym języku;

– wprowadzenie obowiązkowego przedmiotu misyjnego z zakresu kultury literackiej na wszystkich kierunkach studiów w celu zagwarantowania podstawowego quantum wykształcenia literackiego absolwentom studiów wyższych. Wysoka specjalistyczność współczesnego kształcenia akademickiego nie pozostawia przestrzeni dla optyki humanistycznej, niezbędnej absolwentom bez względu na wybrany kierunek studiów.[5] Postulowany kurs wprowadzający w wiedzę o nowej i najnowszej literaturze polskiej w kontekście literatury światowej wyposażałby absolwentów w kompetencję świadomego uczestnika współczesnej kultury i partnera w interakcjach z przedstawicielami innych społeczeństw i kultur. Literatura bowiem jest „najpełniejszym sposobem wyrażania niemego bez niej doświadczenia egzystencjalnego w ogólności, a edukacyjnego – w szczególności"[6], kluczowe zaś znaczenie ma właśnie to, by studenci poznający swoją dziedzinę umieli wyartykułować to doświadczenie epistemologiczne we własnym języku;
– przywrócenie języka polskiego jako języka wniosków grantowych w konkursach NCN w odniesieniu do badań nad polskim językiem, literaturą i kulturą. O ile upowszechnianie wyników tych badań również w innych językach niż polski jest pożądane i winno być wspierane przez państwo, nie istnieje żadne merytoryczne uzasadnienie dla powierzania oceny wniosków grantowych w tym obszarze uczonym nieznającym języka polskiego. Od recenzentów tych wniosków należy raczej oczekiwać zarówno dogłębnej znajomości przedmiotu badań, jak i kompetencji w zakresie języka, w którym badania te są prowadzone.

Istnieje jedna jedyna polonistyka, obejmująca badania i kształcenie w zakresie polskiego języka, literatury i kultury, niezależnie od dyscyplinowego i instytucjonalnego przypisania, wymuszonego trybem administracyjnym. Polonistyka ta jest uprawiana zarówno w tych ośrodkach,

5 Zagadnieniu temu jest poświęcona m.in. książka Marthy Nussbaum *Not for Profit: Why Democracy Needs the Humanities* (Princeton 2010), w której autorka podejmuje problem negatywnych skutków społecznych wąsko sprofilowanego kształcenia specjalistycznego, pozbawionego horyzontów humanistycznych, których uzyskanie zapewnia literatura, a także inne sztuki.

6 R. Koziołek, *Teoria literatury jako akt wiary*, „FA-art" 2010, nr 3–4, s. 85.

w których grupa pracowników zadeklarowała formalną przynależność do nowoutworzonej dyscypliny polonistyka, jak i w tych, znacznie od nich liczniejszych, w których literaturoznawcy-poloniści i językoznawcy-poloniści nie mogli sobie pozwolić na luksus skorzystania z administracyjnego pseudo-handicapu i pozostali przy swojej dotychczasowej dyscyplinowej tożsamości. O określeniu, czy w danej uczelni uprawia się polonistykę, winny decydować wyłącznie względy merytoryczne, nie zaś administracyjne. Jest to bowiem kwestia profilu prowadzonych tam badań i kształcenia, nie zaś formalnego dyscyplinowego przypisania. Ta jedna jedyna polonistyka do dalszego funkcjonowania i służby społeczeństwu potrzebuje systemowego wsparcia ze strony państwa w przedstawionych wyżej, konkretnych obszarach. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękujemy. Zapraszam panią prof. Małgorzatę Sokalską z Uniwersytetu Jagiellońskiego, panią dziekan. Zajrzymy teraz w przestrzeń nauczania, kształcenia szkolnego. Tytuł wystąpienia: „Nie tylko lista lektur. O programie nauczania języka polskiego w szkole".

Dr hab. Małgorzata Sokalska*

Nie tylko lista lektur. O programie nauczania języka polskiego w szkole

W internecie krąży maturalny czarny humor, opis błędu, który miał zostać popełniony kilka lat temu przez anonimowego maturzystę analizującego fragment *Chłopów* Reymonta; w zdaniu „Spencer Boryna miał pocerowany" nazwa męskiej garderoby (spencer) potraktowana została jak angielskie imię bohatera.[1] Nie trzeba wiele wysiłku, by sprawdzić, że kłótnia u Borynów pojawiła się w arkuszu matury z języka polskiego na poziomie podstawowym w 2006 r. i że właściwy cytat brzmi nieco inaczej: „Staremu nic się nie stało; spencer miał nieco podarty i twarz podrapaną i aż siną z wściekłości…"[2]. Autor tej anegdoty posłużył się niedokładnym przytoczeniem, co niestety nie wyklucza prawdziwości opisanej pomyłki; znaczna część internetowych komentarzy, które pojawiły się pod artykułem i postem w mediach społecznościowych, brnie w szarżę o niedokształceniu młodego pokolenia lub w podważanie sensu czytania książek, w których niedługo każde słowo będzie opatrywane przypisem objaśniającym leksykę, tak daleko oddaliliśmy się od języka oryginału. Może prowokacyjnie, warto jednak o to zapytać: skoro uczniowie mieliby trudności na poziomie zrozumienia podstawowej struktury języka, po co utyskiwać na obecność lub nieobecność na liście lektur *Chłopów* – całej powieści (wariant nieosiągalny dla wielu już w 1992 r.)[3], *Jesieni* (ostatecznie określono tę część powieści jako nie-

* Dr hab. Małgorzata Sokalska – prof. UJ, prodziekan ds. dydaktycznych Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1 https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177333,31378845,mowie-ze-cos-jest-pieta-achillesowa-a-licealista-mnie-pyta.html, dostęp: 11.10.2025.

2 S. Reymont, *Chłopi*, Warszawa 2000, s. 129.

3 Zob. zarządzenie nr 23 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 1992 r. w sprawie minimum programowego obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących, Dz.Urz. MEN 1992, nr 5 poz. 25, w którym zostawiono nauczycielom furtkę do czytania I i II części *Chłopów* lub całości.

zbędną część wykształcenia absolwenta szkoły średniej w roku 1999)[4], a może wyłącznie fragmentów (do nich ograniczył się kontakt z *Chłopami* w najnowszej podstawie programowej ogłoszonej w 2024 r.)[5]?

Uznanie nazwy męskiej odzieży wierzchniej za imię etymologicznie jest całkiem uzasadnione, jak bowiem pouczają słowniki: „[k]usy frak od jego nazwiska otrzymał miano SPENCER, a śmiałość, z jaką prezentował go na sobie hrabia George John Spencer, zachęciła innych do pójścia w jego ślady”[6]. Natomiast pomyłkowe przypisanie dopełnieniu funkcji podmiotu nie ma żadnego uzasadnienia, a już zwłaszcza u osoby wieńczącej edukację szkolną egzaminem maturalnym. Łatwo jednak zauważyć, że współcześni uczniowie lepiej znają gramatykę języka angielskiego niż polskiego, że biegle posługują się nazwami angielskich czasów gramatycznych, znają budowę zdań warunkowych, a odmianę czasowników nieregularnych opanowali na pamięć i na wyrywki. Analogicznej analizy polskich zjawisk gramatycznych wielu z nich nie potrafiłoby przeprowadzić, pomylić spencer i Spencera to wcale nie jest nieprawdopodobne. Celowo w tym zdaniu użyta została konstrukcja biernikowa, uwydatniająca różnicę w odmianie nazwy rzeczy (garderoby) oraz nazwy własnej (imienia męskiego), choć poprawniej byłoby zestawić spencer ze Spencerem – biernik z narzędnikiem. Język polski jest językiem deklinującym, co jak wiadomo, przekłada się na fakt, że rozmaite sensy oddawane są w nim przez użycie stosownych przypadków gramatycznych. Anegdota maturalna może więc ostrzegać także przed utratą biegłości w rozumieniu i posługiwaniu się niełatwym, ale wyjątkowo precyzyjnym narzędziem rodzimego systemu językowego.

Polszczyzna jest też językiem o dużym bogactwie leksykalnym. Czy z faktu, że Antek nadszarpnął ojcowski spencer, a nie kapotę, kożuch, kamizelkę, sukmanę lub kaftan – wszystkie te, i mnóstwo innych nazw pojawia się w opisach z *Chłopów* – nie wynika czasem, że Reymontowscy bohaterowie, choć już w samym tytule dzieła ujęci zostali jako zbiorowość, są jednak zróżnicowani? Ubierają się, niby wiadomo, po chłopsku, ale przecież ten aspekt ich kultury materialnej jest bogaty, niejednolity, bo za jego pomocą wyrażają tak swoją pozycję w grupie, jak

4 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, Dz.U. 1999 nr 14 poz. 129, s. 625.

5 Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz.U. 2024 poz. 1019, s. 276.

6 https://nck.pl/en/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/duzy-spencer-i-maly-spencerek, dostęp: 11.10.2025.

i pewne cechy indywidualne. Ten zapożyczony przecież z angielskiego spencer na polskiej wsi może nawet nieco dziwić, może być śladem narratorskiej nieuwagi, a może jako powiew nowości i zachodniego szyku świadczy o bogactwie gospodarzy, pretensjach do pewnego szyku oraz o tym, że Lipce, wbrew pozorom, nie są wcale odizolowaną od świata i jego przemian osadą.

Ostatnią wreszcie refleksją, jaką budzi przytoczony na wstępie opis błędu maturalnego, jest taka, że zarówno zdanie prawdziwe, jak i to zmistyfikowane zawierają stylistyczny smaczek w postaci szyku przestawnego. Informując o zajściu powiedzielibyśmy raczej, że stary „miał nieco podarty spencer", a jednak narratorowi zachciało się odwrócić i orzec, że „spencer miał nieco podarty". Polszczyzna jest językiem o niebywałej elastyczności składniowej, dodać więc możemy do tej sekwencji także: „nieco podarty miał spencer", a nawet „podarty nieco miał spencer". Wszystkie te zdania są zrozumiałe i poprawne, ale każde znaczy o włos coś innego, w zależności od tego, jaki wydźwięk twórca komunikatu nadaje poszczególnym jego elementom poprzez ich uszeregowanie. Tytułem anegdoty można w tym miejscu przywołać odpowiedź jednej ze sztucznych inteligencji – dostępnych w rzeczywistości 2025 r., ale nie w 2006, gdy doszło do tej maturalnej gafy – która na prośbę o przeanalizowanie struktury gramatycznej zdania „spencer miał nieco podarty", odparła, że jest ono niepoprawne, ponieważ nie posiada dopełnienia czasownika „mieć".[7] Nieszczęsny maturzysta przed niemal dwudziestu laty zamanifestował poziom niewiedzy zbliżony do tej cechującej współczesne modele sztucznej inteligencji, odnośnie do których można jednak sądzić, że za jakiś czas uzyskają biegłość rozpoznawania szyku przestawnego w zdaniu.

Ten rozbudowany przykład, jeden zaledwie w morzu podobnych, powinien skłonić do refleksji nad celem szkolnej nauki języka polskiego. Czy nie jest nim bowiem to, żeby czytający – *Chłopów* lub jakąkolwiek inną lekturę, a także tekst nieliteracki – rozumieli, że jedynie przez język mogą rozumieć cudze i przekazywać własne komunikaty, w tym najbardziej wysublimowane. Ten język jest dobrem o fundamentalnym

7 Wypromptowano przy użyciu google tryb AI (prompt: przeanalizuj gramatycznie zdanie spencer miał nieco podarty), w odpowiedzi SI wygenerowała, że „Zdanie podane do analizy: «Spencer miał nieco podarty» jest **niepełne pod względem składniowym** (jest to tzw. eliptyczna konstrukcja). Brakuje w nim dopełnienia, czyli odpowiedzi na pytanie: «co miał?»" Odpowiedź chatGPT (w wersji darmowej) na identycznie sformułowane pytanie, brzmi: „Zdanie **„Spencer miał nieco podarty"** jest **niepoprawne gramatycznie**, dlatego analiza polega głównie na wskazaniu, *co tu nie działa* i *dlaczego*". W obu odpowiedziach podkreślenia pochodzą od SI.

znaczeniu, także dlatego, że zdecydowana większość absolwentek i absolwentów szkół właśnie w nim, jako jedynym, będzie wyrażać się płynnie, swobodnie i precyzyjnie, od komunikacji codziennej ze swoimi bliskimi, przez wielorakie sytuacje zawodowe, aż po tworzenie literackich dzieł sztuki. Kiedy jednak przyglądamy się społecznym i politycznym dyskusjom o języku polskim w szkole i programie nauczania tego przedmiotu, świadomość wagi całego zagadnienia rozpływa się w nieustającej batalii o lektury.

Tytułowa lista lektur jest hasłem wywoławczym, ponieważ to ona wzbudza największe kontrowersje, jest najszerzej dyskutowana, często przez osoby, które z edukacją polonistyczną mają tyle wspólnego, że kiedyś musiały jej doświadczyć, a ton ich wypowiedzi nie dowodzi, że jest ona oparta na rzetelnym i pogłębionym namyśle nad skomplikowaną sprawą. Tymczasem problem listy lektur szkolnych pozwala przemyśleć szereg innych spraw dotyczących edukacji polonistycznej na wszystkich poziomach, od przedszkola po studia doktoranckie. Warto na moment poszerzyć pole zainteresowania, dając sygnał, że nie można myśleć o edukacji polonistycznej wąsko, wyłącznie w perspektywie szkoły. Mitem jest bowiem to, że pierwszoklasiści wstępują w mury szkolne z podobnym kapitałem językowym i kulturowym, a nawet to, że polszczyzna jest dla nich językiem pierwszym; za mit należy także uznać, że kompetencje polonistyczne są w pełni ukształtowane w momencie ukończenia nauki w szkole średniej. Pierwszy kierunek otwarcia, gwałtownie przyspieszony wydarzeniami politycznymi ostatnich lat i koniecznością wchłonięcia przez system edukacji uczniów z Ukrainy, już dużo wcześniej po cichu rewolucjonizował życie szkół, angażując polonistów w niełatwą rolę nauczycieli języka polskiego jako obcego. Z kolei kierunek drugi jest szczególnie istotny dla środowiska akademickiego, które spotkało się z przedstawicielami Senatu RP oraz rządu podczas tej konferencji po to, by wspólnie upomnieć się o należyte miejsce filologii narodowej w systemie nauki polskiej oraz by uświadamiać jej priorytetowe znaczenie jako dobra wspólnego i fundamentalnego elementu dziedzictwa. Wiele osób ze środowiska akademickiego dostrzega potrzebę szkoleń uniwersyteckich dla naukowców reprezentujących odległe od polonistyki dyscypliny, szkoleń uczących jak komunikować wyniki swoich badań, aby mogli z nich korzystać wszyscy uczestnicy wspólnoty języka polskiego, aby były dostępne dla tych, w imieniu których są prowadzone.

Pomimo tego, że konferencja zorganizowana została przez przedstawicieli polonistyk uniwersyteckich, celem środowiska z pewnością nie jest nakłanianie do tego, aby program polonistycznej edukacji szkolnej

uczynić miniaturą programu uniwersyteckiego, ale by wraz z nauczycielami szerzej włączać akademików do dyskusji nad kierunkami rozwoju edukacji na wszystkich poziomach. Co prawda, programy szkolne sprzed kilkudziesięciu lat u niejednego wykładowcy wywołują nostalgię, zaś dawne podręczniki po dziś dzień wykorzystywane są przez młodzież akademicką jako środki pierwszej pomocy w syntetycznym ujmowaniu epok. Ale uczenie języka polskiego musi nadążać za współczesnością. Czy w dobie tak powszechnego dostępu do informacji, wręcz jej nadmiaru, a od kilku lat również intensywnego rozwoju sztucznej inteligencji, ideałem wykształcenia miałby być prosto rozumiany erudyta-polihistor? Wszystkie dyskusje wokół listy lektur skupiają się na pytaniach, dlaczego zniknęła z niej ta czy inna pozycja, co w domyśle powinno skutkować jej przywróceniem, a więc dociążeniem podstawy programowej. Czy jednak przywrócenie obowiązku czytania całej *Jesieni* z *Chłopów*[8] będzie skutkowało tym, że nikomu więcej nie pomyli się podmiot z dopełnieniem, będzie umiał rozróżnić spencer od kapoty oraz elastycznie operować szykiem przestawnym, modulując przy jego użyciu niuanse wypowiadanych zdań? A może warto zastanowić się nad tym, dlaczego w szerokim odbiorze społecznym nauczanie języka polskiego w szkole ogranicza się do „przerabiania" pozycji z listy lektur, choć właściwie zrozumiana, lista owa jest tylko materiałem, na którym należy kształtować różne umiejętności, zwieńczeniem, a nie jedynym elementem programu nauczania języka polskiego w szkole.

Jedną z pozytywnych odpowiedzi na pytanie o przyczyny walki o listę lektur jest przekonanie, że szkoła stanowi ostoję, bastion kształtujący czytelnictwo. To zaś wciąż – mimo statystyk publikowanych przez

8 Nie jest to lektura, o którą szczególnie mocno upominano się w dyskusjach, ale pojawiły się głosy argumentujące, że sukces filmu DK i Hugh Welchmanów przemawia za jej pozostawieniem wśród tekstów obowiązkowych (zob. https://ksiazki.wp.pl/duze-zmiany-na-liscie-lektur-znikna-chlopi-i-dziela-papieza-6995200982784640a, dostęp: 14.11.2025). A także, że „Absolutnie naganne jest pozbawianie młodych Polaków możliwości poznania powieści, za którą jeden z pięciu polskich literatów otrzymał nagrodę Nobla. Szczególnie że jest to utwór przystępny, będący inspiracją dla powstałego ostatnio filmu, który zdobył potrójne Złote Lwy i którego światowa premiera odbyła się podczas Prezentacji Specjalnych Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Toronto, gdzie publiczność przyjęła obraz owacją na stojąco. Film został sprzedany do ponad 40 krajów i pisały o nim liczne zagraniczne czasopisma. To dowód na to, że Noblem Reymonta powinniśmy się szczycić, a nie chować go przed polską młodzieżą! (APR)", https://republikapolonia.pl/2024/02/21/zmiany-w-podstawie-programowej-men-uwagi/, dostęp: 14.11.2025.

Bibliotekę Narodową[9] – traktowane jest jako wartość, o którą należy zabiegać, nawyk, który warto zaszczepiać. Należy powszechnie uzmysławiać, że czytelnictwo pozwala kształtować tak obecnie poszukiwane kompetencje transwersalne, niepowiązane z konkretną dyscypliną i zakresem wiedzy, ale możliwe do skutecznego użycia w wielu różnych przestrzeniach nauki, pracy zawodowej, życia prywatnego. Identyfikacja z bohaterem i empatia pozwalająca lepiej zrozumieć drugiego człowieka oraz dylematy moralne i świat własnych emocji, analizowanie skomplikowanych modeli rzeczywistości przedstawionych w bezpiecznej, ale dalekiej od upraszczania literackiej formie, krytyczne myślenie, umiejętność korzystania ze źródeł i poszukiwania informacji, biegłość językowa, która przekłada się na sprawność komunikacyjną, ćwiczenie pamięci, rozwój inteligencji językowej, przygotowanie do uczestnictwa w świecie kultury nie tylko literackiej – zalety czytelnictwa można wymieniać niemal w nieskończoność. Tylko czy do jego promowania wśród uczennic i uczniów nie nadawałaby się lepiej dowolna lektura z modnego kręgu literatury young adult, niż *Dziady*, *Chłopi* lub *Ferdydurke*? Wszakże, jak dowodzą wyniki badania przeprowadzonego przez CBOS, „[m]imo że książki mogą kojarzyć się z obowiązkowymi, przymusowymi lekturami szkolnymi, to zdecydowana większość Polaków (62%) deklaruje, że lubi je czytać”[10]. Czytanie dostarcza więc czytelnikom przyjemności, ale lista lektur szkolnych, chyba nawet bez intencji autorów cytowanego opracowania, rysuje się jako narzędzie szkolnej opresji. Jeśli zadaniem szkolnej edukacji polonistycznej miałoby być wzbudzanie motywacji wewnętrznej do czytania książek i zachęcanie do polubienia tej czynności, to czy narzędzie nazywane listą lektur nie jest wobec tego celu przeciwskuteczne? Czy nie lepiej zachęcić do przyjemności czytania czegokolwiek, niż wskazywać jako niezbędne lektury utrudniające osiągnięcie takiego celu? A jednak przekonanie, że są dzieła, które znać trzeba, a nawet nie wolno ich nie znać absolwentom szkoły, jest wyjątkowo silnie zakorzenione w komentujących kolejne zmiany w podstawie nauczania języka polskiego.

Skąd taka presja? Otóż lista lektur jest niczym innym jak formą kanonu, a więc – odwołując się do znanych tez Harolda Blooma – wykazem pisarzy i dzieł wzniosłych oraz reprezentatywnych, twórców kluczowych i uosabiających ducha danej epoki, a zarazem charakteryzujących się nieprzeciętnością (nazywaną przez niego dziwnością

9 Por. https://bn.org.pl/raporty-bn/stan-czytelnictwa-w-polsce/stan-czytelnictwa-w-polsce-w-2024/, dostęp: 18.10.2025.

10 https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_109_21.PDF, dostęp: 18.10.2025.

i oryginalnością)[11]. Spoglądając do słownika, znajdziemy cały szereg znaczeń pojęcia kanonu, poczynając od kanonu lektur („zbiór tekstów o podstawowym znaczeniu"), ważnych zasad („zbiór ogólnie przyjętych zasad, ustaw, norm"), świętych ksiąg („zbiór ksiąg uznanych za święte"), kanonu muzycznego („utwór polifoniczny, w którym linię melodyczną głosu rozpoczynającego powtarzają kolejno wszystkie występujące głosy"), kanonu w prawie kościelnym („pojedynczy przepis prawny w prawie kościelnym"), części mszy („najważniejsza część mszy świętej") czy wreszcie modlitwy („modlitwa eucharystyczna odmawiana w czasie najważniejszej części mszy")[12]. Kanon jest zatem ogólnie przyjęty, podstawowy, najważniejszy i fundamentalny, wspólny i wspólnotowy, normatywny i ścisły, święty i niepodważalny. Wszystkie te sensy, nawet jeśli należą do odległych od literatury i edukacji dziedzin, kształtują przekonania o tym, czym jest lista lektur, jak pierwszorzędne ma znaczenie. Nie da się przeczytać wszystkich książek, nawet tych napisanych wyłącznie w języku ojczystym, konieczne jest zatem wskazanie, które teksty poznać się musi (lista obowiązkowa), które znać się powinno (lektury dodatkowe), a wreszcie, które znać wypada, szczególnie myśląc o szerokim kształceniu humanistycznym (lektury dla poziomu rozszerzonego).

O wiele łatwiej byłoby stworzyć kanon lektur szkolnych, gdyby jego celem było zapoznanie uczniów z historią piśmiennictwa polskiego na tle tendencji literatury światowej. I wówczas trudno byłoby uniknąć przeciążenia list lektur oraz dyskusji o ich zawartości, o czym świadczą niemilknące komentarze studentów wszystkich polonistyk uniwersyteckich, narzekających na zawartość sylabusów kursów historii literatury polskiej. A jednak w przypadku list lektur studenckich udaje się uniknąć oskarżeń o tendencyjność, przy każdej próbie ich skrócenia w ruch idą argumenty emocjonalne i jednak merytoryczne – o tym, jakie minima obowiązywały niegdyś, jakie horyzonty lekturowe mieli badacze dawnego pokolenia oraz że nie sposób poznać epoki, prądu i twórczości danego wybitnego artysty, jeśli nie przeczyta się co najmniej kilku z jego dzieł. Tymczasem wobec lektur szkolnych zawsze formułowane są zarzuty o upolitycznienie wyborów. Czy dlatego, że sito, którym politycy kolejnych ekip przesiewają teksty „wzniosłe i reprezentatywne", napisane przez twórców kluczowych i uosabiających literackiego ducha swojej

11 H. Bloom, *Zachodni kanon. Książki i szkoła epok*, przeł. B. Baran i M. Szczubiałka, Warszawa 2019, s. 12–13.

12 Wszystkie znaczenia za: https://wsjp.pl/haslo/podglad/28512/kanon, dostęp: 10.10.2025.

epoki, ma inaczej skalibrowane oczka niż to uniwersyteckie? A może należy przypomnieć, że kanon jest tyleż narzędziem hierarchizacji i waloryzacji o quasiobiektywnym charakterze, ile narzędziem przemocy i opresji, walki o dominację, promując bowiem jednych artystów, spycha w cień innych, ma tendencje do utrwalania pozycji hegemonów, odbierając głos peryferiom, a jego obiektywność jest tylko pozorna, w praktyce kształtowany jest przecież na podstawie pozaartystycznych przesłanek. Historycy literatury doskonale to wiedzą, że powody, dla których czasem czyta się bardziej Mickiewicza a czasem Słowackiego, niekiedy dołącza się Krasińskiego do trójcy wieszczów, a innym razem lekceważąco go pomija, nie mają wyłącznie estetycznego charakteru. Te decyzje są ekspresją różnych potrzeb społecznych i politycznych, bo ostatecznym celem kanonu, zwłaszcza tego szkolnego, jest budowanie przy jego użyciu wspólnoty. Kanon ma potwierdzać uznawane przez zbiorowość wartości, a najpierw powinien je wpoić i ukształtować.

Stosowanie tak górnolotnych pojęć jak walka o dominację za pomocą kanonu lektur czy kształtowanie postaw etycznych, wspólnotowych, a nawet politycznych, wydaje się przesadą wobec podstawy programowej polonistycznej edukacji wczesnoszkolnej. A przecież znajduje się w niej szereg celów, które z powodzeniem mogą stać się przestrzenią manipulacji, w zależności od tego, jaka lektura stanie się materiałem, za pomocą którego siedmio- czy ośmiolatkowie będą uczyli się odróżniać to, co w tekście literackim jest istotne od mniej istotnego, oceniać postępowanie bohatera, dywagować na temat alternatyw jego literackiej egzystencji oraz odnosić się do jakości artystycznej utworu.[13] Przedstawione dalej zestawienie zmian na listach lektur porównuje stan z 2017 r.,

13 To tylko wybrane cele edukacji, sformułowane następująco: [uczeń] „3. wyodrębnia postacie i zdarzenia w utworach literackich, ustala kolejność zdarzeń, ich wzajemną zależność, odróżnia zdarzenia istotne od mniej istotnych, postacie główne i drugorzędne; wskazuje cechy i ocenia bohaterów, uzasadnia swą ocenę, wskazuje wydarzenie zmieniające postępowanie bohatera, określa nastrój w utworze; odróżnia elementy świata fikcji od realnej rzeczywistości; byty rzeczywiste od medialnych, byty realistyczne od fikcyjnych; 4. wyszukuje w tekstach fragmenty według niego najpiękniejsze, najważniejsze, trudne do zrozumienia lub określone przez nauczyciela; 5. eksperymentuje, przekształca tekst, układa opowiadania twórcze, np. dalsze losy bohatera, komponuje początek i zakończenie tekstu na podstawie ilustracji lub przeczytanego fragmentu utworu", rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz.U. 2024 poz. 996, s. 31.

a więc z momentu likwidacji gimnazjów i powrotu do dwuetapowego systemu szkolnictwa, oraz z aktualnie obowiązującą podstawą programową wprowadzoną rozporządzeniem z 2024 r. W odniesieniu do edukacji wczesnoszkolnej warto podkreślić, że nazywany tradycyjnie listą lektur wykaz książek obejmuje „Propozycje lektur do wspólnego i indywidualnego czytania”[14]:

Hans Christian Andersen, *Baśnie* (do wyboru);

Justyna Bednarek, *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*;

Jan Brzechwa, *Brzechwa dzieciom*;

~~Alina Centkiewiczowa i Czesław Centkiewicz, *Zaczarowana zagroda*~~;

Waldemar Cichoń, *Cukierku, ty łobuzie!*;

Agnieszka Frączek, *Rany Julek! O tym, jak Julian Tuwim został poetą*;

~~Mira Jaworczakowa, *Oto jest Kasia*~~;

Dorota Gellner, *Wścibscy*;

Julita Grodek, *Mania, dziewczyna inna niż wszystkie. Opowieść o Marii Skłodowskiej-Curie*;

Tom Justyniarski, *Psie troski, czyli o wielkiej przyjaźni na cztery łapy i dwa serca*;

Grzegorz Kasdepke, *Detektyw Pozytywka*;

~~Leszek Kołakowski, *Kto z was chciałby rozweselić pechowego nosorożca?*~~;

Piotr Kordyasz, *Lolek. Opowiadania o dzieciństwie Karola Wojtyły* (fragmenty);

Barbara Kosmowska, *Dziewczynka z parku*;

Zofia Kossak-Szczucka, *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*;

Maria Krüger, *Karolcia*;

Åsa Lind, *Piaskowy Wilk*;

Astrid Lindgren, *Dzieci z Bullerbyn*;

Hugh Lofting, *Doktor Dolittle i jego zwierzęta*;

~~Marcin Pałasz, *Sposób na Elfa*~~;

Aleksandra i Daniel Mizielińscy, *Którędy do Yellowstone? Dzika podróż po parkach narodowych*;

Joanna Papuzińska, *Asiunia*;

Danuta Parlak, *Kapelusz Pani Wrony*;

Roman Pisarski, *O psie, który jeździł koleją*;

---

14 Czcionką zwykłą zapisano lektury obecne na liście lektur zarówno w 2017 jak i 2024 r.; przekreśleniem – lektury obecne w 2017 r., a w 2024 r. nieobecne na liście; podkreśleniem – książki nieobecne w 2017 r., a w 2024 r. wymienione na liście lektur.

Janina Porazińska, *Pamiętnik Czarnego Noska*;
Maria Terlikowska, *Drzewo do samego nieba*;
Julian Tuwim, *Wiersze dla dzieci*;
Barbara Tylicka, *O krakowskich psach i kleparskich kotach. Polskie miasta w baśni i legendzie*;
Danuta Wawiłow, *Najpiękniejsze wiersze*;
Łukasz Wierzbicki, *Afryka Kazika; Dziadek i niedźwiadek*.

Jak z tego zestawienia wynika, wśród lektur dla najmłodszych uczennic i uczniów od lat, może nawet już zbyt wielu[15], współistnieją całkiem pokojowo *Dzieci z Bullerbyn* Astrid Lindgren oraz *Karolcia* Marii Krüger, obie nie wydają się toczyć wojen o hegemonię między zachodnim centrum a lokalną kulturą peryferyjną. Są niewątpliwie wybitnymi dziełami literatury dla dzieci, ale muszą dzisiaj budzić pytania o to, jak wyjaśniać kontekst, zupełnie nieznany młodemu pokoleniu, które nie widziało szopy wypełnionej sianem i nieprędko pójdzie samodzielnie na zakupy do oddalonego sklepu po kawałek kiełbasy dobrze obsuszonej. Ale być może książki te są potrzebne, by nawiązywać wątłą nić doświadczeń wspólnotowych między pradziadkami i dziadkami, znającymi podobne życie z autopsji, rodzicami, którzy zaglądali do Bullerbyn w czasie wakacji u dziadków, a obecnymi uczniami? Za manifestacyjną natomiast można byłoby uznać wymianę – zniknęła bardzo tradycyjna w swoim przekazie *Oto jest Kasia*, ucząca dziewczynki powściągać krnąbrność i pragnienie skupiania na sobie uwagi oraz promująca postawę opiekuńczości i dzielenia się z innymi – pojawiła się natomiast *Mania*, [...] *Opowieść o Marii Skłodowskiej-Curie*, sprofilowana pod dziecięcego odbiorcę biografia kobiety nietuzinkowej, pełniącej wiele nieprzystających do siebie i często wyprzedzających swoją epokę ról: naukowczyni, wynalazczyni, niekiedy buntowniczki, żony, matki, patriotki i obywatelki świata. W podstawie programowej nie ma takiego punktu, ale właśnie transfer wartości i budowanie wspólnoty jest tym fundamentalnym zadaniem edukacji polonistycznej, o którym warto

15 „Zauważmy" – konstatuje Karolina Jędrych – „że spis z 1959 r., po kilku niewielkich modyfikacjach, mógłby zostać spisem obowiązującym we współczesnej szkole. Niektóre z wymienionych utworów nadal są czytane i omawiane na etapie nauczania początkowego (czyli w klasach I–III). Wznawiane są *Dzieci z Bullerbyn*, *Jak Wojtek został strażakiem*, *Plastusiowy pamiętnik* czy utwory Konopnickiej, Tuwima i Brzechwy". K. Jędrych, *Lektury w programach dla szkoły podstawowej z lat 1949–1989*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2014, s. 212.

rozmawiać, zamiast analizować raz puchnące, a raz kurczące się listy lektur.

Kontrowersje wokół lektur w nauczaniu początkowym z pewnością nie są tak znaczące jak na wyższych etapach edukacji; chyba największe wzbudziło zniknięcie zwierzęcej bajki Leszka Kołakowskiego lub nieobecność bestselerów literatury dziecięcej i młodzieżowej w rodzaju serii Rafała Kosika *Felix, Net i Nika*. Natomiast gdy idzie o klasy IV–VI, VII–VIII oraz szkołę średnią, praktycznie o każdej lekturze można było swego czasu przeczytać, że jej wykreślenie z listy lektur obowiązkowych jest skandaliczne, ma wymiar głęboko politycznego ataku i będzie skutkować nieuchronnym upadkiem czytelnictwa, obyczajów i morale.

Poglądowe zestawienie list lektur obowiązkowych klas VII–VIII z roku 2017[16] i 2024[17] prezentuje się następująco:

Charles Dickens, *Opowieść wigilijna*;

Aleksander Fredro, *Zemsta*;

Jan Kochanowski, wybór fraszek, pieśni i trenów, w tym tren ~~I, V~~, VII i VIII;

Aleksander Kamiński, *Kamienie na szaniec*;

~~Ignacy Krasicki, *Żona modna*~~;

Adam Mickiewicz, *Reduta Ordona, ~~Śmierć Pułkownika~~, Świtezianka, Dziady* część II, ~~wybrany utwór z cyklu *Sonety krymskie*~~, *Pan Tadeusz* ~~(całość)~~ (księgi: I, II, IV, X, XI, XII);

Antoine de Saint-Exupéry, *Mały Książę*;

Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis* (fragmenty), *Latarnik*;

Juliusz Słowacki, *Balladyna*;

Stefan Żeromski, *Syzyfowe prace* (fragmenty);

Sławomir Mrożek, *Artysta*;

~~Melchior Wańkowicz, *Ziele na kraterze* (fragmenty), *Tędy i owędy* (wybrany reportaż)~~.

Wybrane wiersze poetów wskazanych w klasach IV–VI, a ponadto Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Zbigniewa Herberta, ~~Stanisława Barańczaka, Cypriana Norwida~~, Bolesława Leśmiana, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, ~~Mariana Hemara, Jarosława Marka Rymkiewicza~~,

16 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz.U. 2017 poz. 356.

17 Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 r., Dz.U. 2024 poz. 996.

Wisławy Szymborskiej, ~~Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Jerzego Lieberta~~ oraz ~~fraszki Jana Sztaudyngera~~ aforyzmy Stanisława Jerzego Leca.

Dopiero jednak analiza faktycznej podstawy programowej, a więc sposobu sformułowania celów edukacji w zakresie języka polskiego, pozwala odsłonić prawdziwe tło konfliktu o listę lektur. Jak żaden inny przedmiot, język polski wiąże się z kształtowaniem postaw etycznych, systemu aksjologicznego, budowaniem poczucia tożsamości – jednostkowej i wspólnotowej.[18] Na podstawie czytanej w szkole literatury uczniowie klas VII–VIII powinni rozpoznawać i poddawać refleksji problematykę egzystencjalną, zaś interpretując dzieła literackie odwoływać się do wartości uniwersalnych, związanych z postawami społecznymi, narodowymi, religijnymi, etycznymi. Wszystko to prowadzić ma do wykształcenia zdolności krytycznego myślenia.[19] To oczywiste, że wynik ukierunkowanych na takie cele starań nauczycielskich mógłby okazać się zdecydowanie inny, gdyby na liście lektur *Pijaństwo* zastąpiło *Żonę modną*, *Śluby panieńskie – Zemstę*, *To lubię – Świteziankę*, *Sen srebrny Salomei – Balladynę*, i tak dalej. Czy te zamienniki w mniejszym stopniu uosabiają ducha swojej epoki, wybitność i oryginalność stylu ich autorów? Skądże, niektóre nawet z racji sporej dozy makabry i frenezji może zyskałyby grono wielbicieli i pozwoliły łatwiej odkryć przyjemność czytania. Analogiczną refleksję można odnieść do kadryla lekturowego na liście przeznaczonej dla szkół średnich. To ona najmocniej roznamiętniała spory, w aktualnej wersji opatrywana jest łatką lewicowej[20], choć nie usunięcie *Konrada Wallenroda*, ale brak pełnej

18 Jak głoszą zapisy przytaczanego już rozporządzenia Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 r., Dz.U. 2024 poz. 996, s. 61–62, celami ogólnymi kształcenia w zakresie języka polskiego w klasach IV–VIII, w zakresie literatury są: „3. Kształtowanie umiejętności uczestniczenia w kulturze polskiej i europejskiej, szczególnie w jej wymiarze symbolicznym i aksjologicznym. 4. Rozwijanie zdolności dostrzegania wartości: prawdy, dobra, piękna, szacunku dla człowieka i otaczającej go przyrody oraz kierowania się tymi wartościami. 5. Kształcenie postawy szacunku dla przeszłości i tradycji kulturowej jako podstawy tożsamości narodowej"; w zakresie języka: „1. Rozwijanie rozumienia wartości języka ojczystego oraz jego funkcji w budowaniu tożsamości osobowej ucznia oraz wspólnot: rodzinnej, narodowej i kulturowej. 2. Rozwijanie rozumienia twórczego i sprawczego charakteru działań językowych oraz formowanie odpowiedzialności za własne zachowania językowe".

19 Tamże, s. 69 i 71.

20 https://pch24.pl/lewicowe-zmiany-w-edukacji-z-listy-lektur-wyrzucono-kochanowskiego-zeromskiego-mickiewicza-i-slowackiego/, dostęp: 20.10.2025.

i całościowej lektury *Pana Tadeusza* okazuje się punktem zapalnym,[21] zresztą nie pierwszy raz.[22]

Zestawienie list lektur obowiązkowych dla liceum ogólnokształcącego z roku 2018[23] i 2024[24]:

Ignacy Krasicki, *Hymn do miłości ojczyzny*, wybrana satyra;

~~Franciszek Karpiński, wybór sielanek i liryki religijnej~~;

Adam Mickiewicz, *Oda do młodości*; wybrane ballady, w tym *Romantyczność*; wybrane sonety z cyklu *Sonety krymskie* oraz inne wiersze; ~~*Konrad Wallenrod*~~; *Dziady* cz. III;

Juliusz Słowacki, Kordian [p. rozszerzony], wybrane wiersze, w tym ~~*Grób Agamemnona* (fragmenty)~~, *Testament mój*;

~~Zygmunt Krasiński, *Nie-Boska komedia*~~ [w 2024 przesunięcie do listy lektur uzupełniających];

Cyprian Kamil Norwid, wybrane wiersze;

Bolesław Prus, *Lalka*, *Z legend dawnego Egiptu*;

~~Eliza Orzeszkowa, *Gloria victis*~~ [w 2024 przesunięcie do listy lektur uzupełniających];

Henryk Sienkiewicz, *Potop* [fragmenty];

~~Adam Asnyk, wybór wierszy~~;

Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*;

wybrane wiersze następujących poetów: ~~Jan Kasprowicz~~, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Leopold Staff;

Stanisław Wyspiański, *Wesele*;

Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi* (~~tom I – Jesień~~) [fragmenty];

Stefan Żeromski, ~~*Rozdziobią nas kruki, wrony…*~~, *Przedwiośnie*;

Witold Gombrowicz, *Ferdydurke* (fragmenty);

wybrane wiersze następujących poetów: Bolesław Leśmian, Julian Tuwim, ~~Jan Lechoń~~, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, ~~Kazimiera Iłłakowiczówna~~, Julian Przyboś, Józef Czechowicz, Krzysztof Kamil Baczyński, ~~Tadeusz Gajcy~~

---

21 https://samorzad.infor.pl/sektor/edukacja/6506451,faktyczne-usuniecie-z-listy-lektur-szkolnych-pana-tadeusza-o-zmianach-w-podstawie-programowej-proponowanych-przez-resort-b-nowackiej.html, dostęp: 20.10.2025.

22 https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114871,14535388,pan-tadeusz-jest-absolutnie-niezbedny-w-polskiej-szkole-czy.html, dostęp: 20.10.2025.

23 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz.U. 2018, poz. 467.

24 Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 28 czerwca 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz.U. 2024, poz. 1019.

Ponieważ zapowiedzi dalszego skracania list lektur rozpalają wyobraźnię i konta polityków w mediach społecznościowych[25] wypada zachęcić do przeczytania całej aktualnej podstawy programowej i dostrzeżenia, że wiele z lektur, które wcześniej widniały wśród uczniowskich obowiązków, są w programie nadal, tyle że w wariantach do wyboru. Odwołując się do doświadczenia niejednego nauczyciela szkolnego należałoby zapytać: cóż z tego, że na liście obowiązków jest obecnie mniej książek, których uczniowie nie będą chcieli czytać? A może te nieliczne właśnie przeczytają, poczują się do nich zachęceni i może nawet zdziwieni płynącą z tej lektury przyjemnością, będą mieli także więcej czasu na to, żeby zrozumieć, dlaczego dla pokoleń przed nimi były ważne – i że warto włączyć je także do swojego doświadczenia? To pogląd raczej marzycielski, taki lekturowy intelektualizm etyczny, ale nie będzie nadużyciem zadeklarowanie, że poloniści z założenia kierują się idealistycznymi przesłankami.

Krótsza lista lektur obowiązkowych to większa swoboda przyznana nauczycielowi i większa odpowiedzialność, która na nim spoczywa. W tym miejscu jak nigdzie indziej spotyka się polonistyka uniwersytecka i szkolna. Ta pierwsza jest przecież odpowiedzialna za kształcenie nauczycieli, za to, by z własnych – o ile dłuższych i rozbudowanych wykazów lektur – potrafili zbudować te, które zaproponują uczniom. By nie bali się ryzyka, nie powtarzali jedynie utartych schematów i nie słuchali bezkrytycznie opinii o tekstach, bez których edukacja jest jakoby niemożliwa. Od tego, jakich wyborów dokonają nauczyciele, może zależeć naprawdę wiele. Czy nie do tego warto dążyć, by kształcenie było zindywidualizowane, na ile to możliwe w nieraz przepełnionych klasach, by wspierać potencjał – tak nauczyciela, jak ucznia?

Aż prosi się, by spytać wobec powyższego, po co w ogóle lista lektur, czy nie wystarczy postulat dowartościowania (w każdym aspekcie) roli nauczyciela? I tu być może tkwi sedno problemu. Choć powinna, nie jest przecież wyłącznie gwarantem wspólnotowego doznania polszczyzny literackiej, wglądu w historię idei wyrażanych przez literaturę, źródłem bogactwa języka, obowiązkiem wobec wcześniejszych pokoleń, ale od dekad stanowi jedyny pomysł na certyfikację osiągniętych w procesie edukacji efektów uczenia się. Jeśli jednak lista lektur faktycznie miałaby służyć głównie temu, żeby na zakończenie szkoły zorganizować ujednolicający egzamin, którego wyniki nadają się do statystycznych porównań,

25 Zob. https://wiadomosci.wp.pl/niewiarygodne-gromy-na-nowacka-po-zmianie-w-liscie-lektur-7183836253657856a, dostęp: 15.11.2025.

to tym głośniej trzeba powiedzieć, że język polski, jego struktury gramatyczne, napisana w nim literatura i tworzone w jego kręgu dzieła kultury, to coś o wiele ważniejszego oraz że polonistyka uniwersytecka i szkolna mają podobne cele, warto więc korzystać z wiedzy i doświadczeń tej pierwszej, by lepiej budować tę drugą – oraz na odwrót.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Bardzo dziękuję. Drodzy Państwo, wspominaliśmy kilka razy o tych mniejszych ośrodkach polonistycznych. Zapraszam teraz pana prof. Marka Bernackiego z Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego, tytuł wystąpienia: „O kulturotwórczej roli polonistyki w małym ośrodku uniwersyteckim – na przykładzie filologii polskiej w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim, byłej Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej".

Prof. dr hab. Marek Bernacki*

O kulturotwórczej roli polonistyki w małym ośrodku akademickim – na przykładzie filologii polskiej w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim (byłej Akademii Techniczno-Humanistycznej)

Szanowny Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Kiedy w 1984 r. po zdaniu egzaminu dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej wyruszałem na studia polonistyczne do Krakowa, w najśmielszych oczekiwaniach nie mogłem przypuszczać, że w przyszłości podejmę pracę nauczyciela akademickiego w moim rodzinnym mieście.[1] A przecież Bielsku-Białej od dawna należało się utworzenie państwowej szkoły wyższej uwzględniającej także kształcenie o profilu humanistycznym! Przez wiele lat młodzi utalentowani absolwenci szkół średnich – przyszli nauczyciele, dziennikarze, działacze samorządowi – „emigrowali" z Bielska: najczęściej do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński lub do Katowic na Uniwersytet

* Prof. dr hab. Marek Bernacki – przewodniczący Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo, Katedra Polonistyki, Wydział Humanistyczno-Społeczny Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego.

1 W latach 1980–1984 byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Bielsku-Białej w klasie o profilu matematyczno-fizycznym; maturę uzyskałem w maju 1984 r., a po zdaniu w lipcu egzaminów wstępnych na polonistykę, podjąłem z dniem 1 października tegoż roku studia dzienne na kierunku filologia polska prowadzone na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończyłem w lipcu 1990 r., uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. Na macierzystej uczelni zdobyłem następnie stopień doktora (1995) oraz doktora habilitowanego (2011) nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Śląski, ale bywało, że dalej, na przykład do Lublina na Katolicki Uniwersytet Lubelski, do Wrocławia czy do Warszawy.

W naszym pięknym secesyjnym mieście, zwanym „małym Wiedniem", mieliśmy zabytkowy teatr, dobre kina, uznaną galerię artystyczną (BWA) oraz Teatr Lalek „Banialuka", który zyskał międzynarodową renomę. Ciągle jednak brakowało instytucji, która stanowiłaby spoiwo środowiska humanistycznego. Taką funkcję od 2001 r. pełni Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, obecnie Uniwersytet Bielsko-Bialski – pierwsza państwowa wyższa szkoła na Podbeskidziu, która powstała na mocy uchwały sejmowej w ostatnich miesiącach rządów premiera Jerzego Buzka.[2]

Na początku każdego nowego roku akademickiego pytam studentów polonistyki, skąd pochodzą. Skąd przyjechali na studia do Bielska-Białej? Zazwyczaj spora grupa to bielszczanie, ale większość przybywa do nas z bliższych bądź dalszych okolic: z Cieszyna, Żywca, Milówki, Kęt, Andrychowa, Czechowic-Dziedzic, Pszczyny, Tychów i z wielu innych mniejszych lub większych miejscowości Podbeskidzia, Żywiecczyzny, Śląska Cieszyńskiego i Małopolski. Ten fakt musi cieszyć, bo widać, że Bielsko-Biała powoli staje się centrum regionu, już nie tylko stolicą przemysłową i turystyczną, ale także ważnym ośrodkiem uniwersyteckim.[3]

Twórcami akademickiej polonistyki w Bielsku-Białej byli prof. dr hab. Anna Węgrzyniak i prof. dr hab. Tomasz Stępień, a także dr Michał Kopczyk i dr Ireneusz Gielata, którzy w 2002 r. ściągnęli do Bielska z Katowic, z Uniwersytetu Śląskiego. Wkrótce dołączyli do nich absolwenci filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wśród których byłem także ja.[4] Osoby te tworzyły zręby filologii polskiej w jej pionierskim okresie i im zawdzięczamy w dużej mierze to, że dzisiaj polonistyka ma ugruntowaną pozycję wśród innych kierunków

2 Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej została powołana do życia na mocy ustawy z dnia 19 lipca 2001 r. o utworzeniu Akademii Techniczno-Humanistycznej (Dz.U. nr 101, poz. 1088 z dnia 20 września 2001 r.). Mocą tej ustawy przekształcono istniejącą od 1969 r. Filię Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej w niezależną uczelnię, uruchamiając jednocześnie w dniu 26 września 2001 r. Wydział Humanistyczno-Społeczny ATH. Od samego początku istnienia uczelni w jej strukturze organizacyjnej działa niezmiennie Katedra Polonistyki.

3 Od 1 września 2023 r. w Bielsku-Białej działają dwa uniwersytety: Uniwersytet Bielsko-Bialski (była Akademia Techniczno-Humanistyczna) oraz Śląski Uniwersytet Medyczny – Filia w Bielsku-Białej.

4 W ATH zostałem zatrudniony z dniem 1 lipca 2003 r. na stanowisku adiunkta naukowo-dydaktycznego w Katedrze Polonistyki, której kierownikiem była wówczas dr hab. Anna Węgrzyniak, prof. ATH.

Wydziału Humanistyczno-Społecznego UBB.[5] Wymienione osoby były też animatorami pisma uczelnianego „Świat i Słowo", które, dzięki owocnej współpracy z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem Borutką, wieloletnim dyrektorem Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, od samego początku przybrało charakter interdyscyplinarny – na jego łamach publikować mogą literaturoznawcy, językoznawcy, pedagodzy, psychologowie, ale także teologowie i filozofowie.[6] Poloniści przyczynili się też do powstania drugiego periodyku naukowego „Media i Społeczeństwo" znajdującego się obecnie na liście ministerialnej z „wyceną" 40 punktów.[7]

W grudniu 2003 r. Katedra Polonistyki we współpracy z Instytutem Teologicznym zorganizowała konferencję naukową *Papież nadziei* – dla uczczenia dwudziestopięciolecia pontyfikatu Jana Pawła II. Wzięli w niej udział naukowcy z Bielska-Białej, Katowic i Krakowa. W kwietniu 2004 r., we współpracy z Instytutem Teologicznym oraz Kolegium Nauczycielskim, zorganizowaliśmy dwudniową konferencję *Więzy tradycji*, na którą przybyło do Bielska-Białej kilkudziesięciu literaturoznawców reprezentujących ośrodki naukowe w Krakowie, Warszawie, Katowicach, Częstochowie, Toruniu, Wrocławiu, Szczecinie, Lublinie i Zielonej Górze. Owocem tych obrad stał się pięknie wydany tom pokonferencyjny.[8] W listopadzie 2004 r. odbyła się sesja poświęconą pamięci zmarłego 14 sierpnia 2004 r. Czesława Miłosza. Inspiracją stał się napis wyryty na marmurowym grobowcu Poety, będący fragmentem tłumaczonej przez niego *Księgi Koheleta*: „A dbałość o naukę jest Miłość". Owocem sesji, na którą zjechali do Bielska-Białej znani miłoszolodzy, tacy jak prof. Aleksander Fiut, ks. prof. Jerzy Szymik, prof. Józef Olejniczak, był numer pisma „Świat i Słowo" 2006,

5 Ważną rolę w kształtowaniu filologii polskiej w ATH (obecnie UBB) odegrała także pani prof. zw. dr hab. Iwona Nowakowska-Kempna, pierwsza dziekan Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH w latach 2001–2008, oraz jej następca w kadencji 2008–2012, prof. zw. dr hab. Emil Tokarz. Jako dziekan WHS w latach 2012–2020 wspierałem jak mogłem filologię polską w ATH.

6 W momencie przygotowywania tego tekstu (październik 2025 r.) czasopismo „Świat i Słowo", którego redaktorem naczelnym jest obecnie dr hab. Michał Kopczyk, prof. UBB, znajduje się na ministerialnej liście czasopism (70 punktów); figuruje też w międzynarodowej bazie Web of Science oraz Index Copernicus.

7 Pomysłodawczynią i pierwszą redaktor naczelną periodyku „Media i Społeczeństwo" była prof. zw. dr hab. Zofia Kowalik-Kaleta, która wspierała bielską polonistykę od samego początku jej powstania. Od 2017 r. funkcję tę pełnię ja, a zastępcą redaktora naczelnego jest dr Katarzyna Piątek z Katedry Socjologii na Wydziale Zarządzania i Transportu UBB.

8 *Więzy tradycji*, pod red. A. Węgrzyniak i M. Kopczyka, Wydawnictwo Naukowe ATH, Bielsko-Biała 2006.

nr 1 (6), zatytułowany *Czytanie Miłosza*. W listopadzie 2005 r. odbyła się w naszym mieście inspirująca i stojąca na wysokim poziomie merytorycznym konferencja *Hermeneutyka nauczania Jana Pawła II*, w której uczestniczyli znani poloniści z kilku ośrodków akademickich. Honorowym gościem był prof. Jan Miodek z Uniwersytetu Wrocławskiego, który wygłosił referat pt. *Język Jana Pawła II*. Pokłosiem tego spotkania stał się tom pokonferencyjny, istotny w przestrzeni krajowej refleksji literaturoznawczej poświęconej dorobkowi poetyckiemu i dramaturgicznemu Karola Wojtyły (papieża Jana Pawła II).[9] Jesienią 2007 r. wspólnie z pracownikami naukowymi Instytutu Teologicznego im. Św. Jana Kantego w Bielsku-Białej zorganizowaliśmy sympozjum *Praca w wymiarze indywidualnym i społecznym*. Większość referatów wówczas wygłoszonych została opublikowana w 9 numerze „Świata i Słowa". Także w roku 2008 udało się zorganizować w murach gościnnego Instytutu Teologicznego ciekawą sesję *Słowa, słowa, słowa... refleksja o słowie*. Przybyli na nią literaturoznawcy z licznych ośrodków akademickich w kraju, byli też goście zagraniczni na czele z panią dr Olgą Ciwkacz z Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku (dawnym Stanisławowie).

Od samego początku jako pracownicy naukowo-dydaktyczni Katedry Polonistyki nawiązywaliśmy kontakt z najważniejszymi placówkami oświatowo-kulturalnymi naszego miasta. Od wielu lat współpracujemy z Regionalnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli „WOM" w Bielsku-Białej oraz Wydziałem Kultury i Promocji Urzędu Miasta Bielska-Białej, zaznaczamy swą obecność w Teatrze Polskim, Muzeum Historycznym na Zamku Książąt Sułkowskich, w Książnicy Beskidzkiej, Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej czy w Domu Kultury im. Wiktorii Kubisz („Kubiszówce").

Pracownicy naszej niewielkiej pod względem kadrowym Katedry Polonistyki wygłaszają odczyty poświęcone literaturze polskiej i obcej, spotykają się z młodzieżą i nauczycielami języka polskiego. We współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli od wielu lat organizujemy Festiwal Książki, będący promocją czytelnictwa wśród uczniów szkół podstawowych. Pracownicy Katedry Polonistyki wygłaszają prelekcje dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego bardzo prężnie w naszej uczelni z filiami w Bystrej Śląskiej i Łodygowicach. Angażujemy się w wydarzenia teatralne i fora językowe organizowane w „Kubiszówce". Współorganizujemy sesje i konkursy o tematyce

9 *Hermeneutyka nauczania Jana Pawła II*, pod red. A. Węgrzyniak i L. Łysienia, Wydawnictwo Scriptum, Kraków–Bielsko-Biała 2006.

literackiej bądź teatrologicznej. W latach 2015–2025 zorganizowaliśmy dziesięć edycji Dyktanda Beskidzkiego, któremu patronował niestrudzony prof. Jerzy Bralczyk.[10] Bierzemy udział w spotkaniach autorskich znanych pisarzy zapraszanych do Książnicy Beskidzkiej (osobiście prowadziłem spotkania z Manuelą Gretkowską, Julianem Kornhauserem i Ryszardem Krynickim). Wspieramy też cenne inicjatywy kulturalne w regionie, jak choćby Festiwal Żywiec Miasto ZmySŁÓW czy żywieckie edycje Festiwalu Nauki i Sztuki; prowadzimy spotkania dyskusyjne w ramach premier akademickich na deskach Teatru Polskiego, jeździmy z wykładami promocyjnymi do liceów ogólnokształcących w Bielsku-Białej, Pszczynie, Czechowicach-Dziedzicach, Cieszynie, Żywcu i Milówce. W trudnym czasie pandemii koronawirusa pracownicy Katedry Polonistyki wspierali czynnie nauczanie języka polskiego na odległość, o czym świadczą zapisy wideo z wykładów prowadzonych w cyklu „Lektury do matury" poświęconych wybranym polskim pisarzom i zamieszczanych na stronie Teatru Lalek „Banialuka".[11]

Jesienią 2014 r. dzięki mojej inicjatywie (jako ówczesnego dziekana Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH) bielska polonistyka dołączyła do Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, elitarnego grona zrzeszającego przedstawicieli kierunku filologia polska prowadzonego we wszystkich wiodących ośrodkach uniwersyteckich w Polsce. Od roku 2015 zaznaczyliśmy swoją obecność także w działalności reaktywowanego po wielu latach „Biuletynu Polonistycznego" działającego w siedzibie Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie jako portal redagowany online.[12]

Ważne wydarzenia dla bielskiej polonistyki odbyły się w roku 2015. To wtedy w murach Akademii Techniczno-Humanistycznej zorganizowano dwie konferencje. Pierwsza z nich pt. *Dyskursy Miłosza. Dyskursy o Miłoszu* (7–9 maja) przy udziale kilkudziesięciu miłoszologów z kraju i zagranicy (pojawili się na niej badacze z Czech, Bułgarii, Rosji i Wietnamu). Plonem konferencji był monograficzny numer „Świata i Słowa"

10 Pomysłodawczyniami Dyktanda były dr Ewelina Gajewska oraz dr Angelika Matuszek zatrudnione w Katedrze Polonistyki ATH. W tym głośnym wydarzeniu wzięło udział ponad tysiąc osób, nie tylko młodzieży szkolnej, ale także osób starszych, wśród których byli m.in. pracownicy instytucji administracyjnych i kulturalno-oświatowych Bielska-Białej.

11 Zob. https://www.ath.bielsko.pl/projekt-edukacyjny-banialuka-lektury-do-matury-athpomaga/.

12 W 2017 r. zostałem powołany na członka Rady Naukowej „Biuletynu Polonistycznego".

2015, nr 2(25), *Po miłoszologii?* oraz praca zbiorowa *Dyskursy Miłosza* wydana w roku 2016 w Wydawnictwie Naukowym ATH.[13]

W dniach 29–30 maja 2015 r. odbyła się w Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej Ogólnopolska Konferencja Polonistyk Uniwersyteckich zorganizowana przez władze dziekańskie Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH. W pierwszym dniu obrad plenarnych prof. dr hab. Maciej Grochowski z Rady Narodowego Centrum Nauki przedstawił obszerny raport dotyczący składania wniosków o granty naukowe w ramach Naukowego Centrum Nauki, z których tylko 16% uzyskuje finansowanie. Profesor poruszył też kwestię zasadności przygotowywania wniosków w języku angielskim, co jest kwestionowane przez środowisko polonistyczne. Wystąpienie wywołało ożywioną dyskusję. Jako druga zabrała głos mgr Mariola Wilczak z Instytutu Badań Literackich PAN. Prelegentka przedstawiła aktualny stan prac redakcyjnych w reaktywowanym „Biuletynie Polonistycznym", będącym forum wymiany informacji środowiska polonistycznego w kraju i za granicą. Najważniejszym wydarzeniem wieńczącym kilkugodzinne obrady było przyjęcie przez uczestników Konferencji apelu adresowanego do prof. dr hab. Leny Kolarskiej-Bobińskiej, ówczesnej minister nauki i szkolnictwa wyższego. Poloniści z kilkunastu ośrodków uniwersyteckich zebrani w bielskiej Akademii zgłosili postulat podwyższenia współczynnika kosztochłonności dla kierunku filologia polska z „1" do „1,5". Zaproponowali także, by władze państwowe potraktowały polonistykę jako dobro narodowe chronione w okresie gwałtownych przemian cywilizacyjnych. Dokument, podpisany przez ówczesnego przewodniczącego KPU prof. dr. hab. Tomasza Pokrzywniaka, a także przez dwóch wpływowych polonistów: prof. dr. hab. Ryszarda Nycza, ówczesnego przewodniczącego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, i prof. dr. hab. Krzysztofa Kłosińskiego, ówczesnego przewodniczącego Komitetu Nauk o Literaturze, został przesłany do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W końcowym fragmencie tego dokumentu znalazł się następujący zapis:

„Wprowadzona zmiana pozwoliłaby na ocalenie dynamicznie rozwijających się pod względem naukowym i dydaktycznym mniejszych ośrodków polonistycznych w wyższych uczelniach państwowych. Jednostki te, przeżywające w ostatnich latach kryzys spowodowany niżem demograficznym, pełnią bardzo ważną rolę w środowiskach lokalnych jako ostoja dziedzictwa narodowego zawartego w zabytkach literatury

13 *Dyskursy Miłosza*, pod red. M. Bernackiego i A. Matuszek, Wydawnictwo Naukowe ATH, Bielsko-Biała 2016.

i rodzimego języka. Ich upadek byłby niepowetowaną stratą, do której nie wolno nam dopuścić."[14]

Z ubolewaniem należy odnotować, że powyższa petycja stała się przysłowiowym „wołaniem na puszczy", a odpowiedź, jaka nadeszła niebawem z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, bardzo sucha i formalna w treści, nie dawała cienia nadziei na zmianę *status quo* odnośnie do wysokości ministerialnej dotacji na studia polonistyczne...[15]

Dodam jeszcze, że organizacja Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich była jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Akademii Techniczno-Humanistycznej i Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH. Dzięki temu wydarzeniu Bielsko-Biała przez dwa dni stała się centrum uniwersyteckiej polonistyki.

Ważnym elementem rozwoju pracowników Katedry Polonistyki jest wymiana naukowa i współpraca z innymi ośrodkami akademickimi. Uczestniczymy systematycznie w wielu ciekawych sesjach, konferencjach i sympozjach literaturoznawczych organizowanych w najważniejszych krajowych ośrodkach akademickich, a także za granicą: w Rzymie, Granadzie, Lizbonie, Lublanie, Mariborze, Sofii, Wielkim Tyrnowie, Greifswaldzie, Lwowie, Iwano-Frankiwsku (b. Stanisławowie), Pradze, Bratysławie, Ostrawie, Opawie, Ołomuńcu i Brnie. Zwłaszcza z Instytutem Slawistyki na Uniwersytecie Tomasza Masaryka w Brnie, gdzie znajduje się obecnie najmocniejszy ośrodek polonistyczny w Republice Czeskiej, łączą nas ożywione kontakty naukowe i towarzyskie. Bardzo dobra współpraca od wielu lat układa się także między bielsko-bialską filologią polską oraz slawistami i polonistami pracującymi w Katedrze Slawistyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Ostrawskiego. Przejawem tego są organizowane wspólnie konferencje naukowe, współpraca przy wydawaniu czasopisma naukowego „Studia Slavica", wymiana pracowników naukowych i studentów w ramach programu Erasmus+, a także interdyscyplinarne (literaturoznawczo-językoznawcze) i międzynarodowe (czesko-polsko-rosyjskie) studia doktoranckie prowadzone na Uniwersytecie Ostrawskim, w których jako członkowie

14 *Apel uczestników Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. Leny Kolarskiej-Bobińskiej.* Konferencja obradowała w Akademii Techniczno-Humanistycznej 29 maja 2015 r. Apel został zredagowany i podpisany w imieniu uczestników przez prof. dr. hab. Tomasza Pokrzywniaka, przewodniczącego KPU, z inicjatywy prof. dr. hab. Marka Bernackiego, dziekana Wydziału Humanistyczno-Społecznego ATH w Bielsku-Białej.

15 Dokument ten, którego nie jestem w stanie po tylu latach przytoczyć nawet we fragmentach, znajduje się zapewne w archiwum Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich.

rady programowej oraz promotorzy prac doktorskich uczestniczą także bielscy poloniści: prof. dr hab. Marek Bernacki oraz dr hab. Jolanta Szarlej, prof. UBB.[16]

Po ćwierćwieczu intensywnej działalności naukowo-dydaktycznej bielsko-bialska polonistyka może poszczycić się kilkoma znaczącymi osiągnięciami, które na trwałe zapiszą się w życiu społecznym i historii miasta nad rzeką Białą. Przypomnijmy – miasta, które w roku 2026 zostanie Pierwszą Kulturalną Stolicą Polski! Bielsko-Biała (dwumiasto funkcjonujące do 1951 r. jako Bielsko i Biała) jest nie tylko miastem atrakcyjnym pod względem turystyczno-topograficznym oraz kulturalnym. Bielsko, nazywane nie bez przyczyny Małym Wiedniem, bo w przeważającej części zostało wzniesione na przełomie XIX i XX wieku przez wiedeńskich architektów za pieniądze bogatych niemieckich oraz żydowskich przedsiębiorców, od stuleci jest ośrodkiem o niezwykle ciekawej, ale także skomplikowanej historii. To miejsce prawdziwego pogranicza, gdzie, by użyć terminu ukutego przez Czesława Miłosza, tkankę łączną współtworzyli przez całe stulecia przedstawiciele wielu narodów, języków i wyznań religijnych: Niemcy, Polacy, Żydzi, Słowacy, Węgrzy i Czesi; katolicy, protestanci i wyznawcy religii mojżeszowej, a ostatnio także prawosławni uchodźcy z Grecji czy bratniej Ukrainy. Wystarczy przypomnieć, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego w polskim *de jure* Bielsku dominował *de facto* żywioł niemiecki, co znalazło odzwierciedlenie w tzw. niemieckiej wyspie językowej obejmującej nie tylko wiele dzielnic naszego miasta, ale także okoliczne wsie (np. Hałcnów). Na przełomie XIX i XX wieku spory odsetek mieszkańców Bielska i Białej stanowiła społeczność żydowska, która posiadała do września 1939 r. dwie synagogi i liczne instytucje oświatowo-kulturalne.[17] Jesienią 1931 r. w Żydowskim Domu Ludowym wystąpił z prelekcją Chaim Nachman Bialik, wybitny poeta piszący wiersze po

16 Warto nadmienić, że w latach 2016–2021 mgr Paulina Żmijowska, absolwentka filologii polskiej w ATH, odbyła stacjonarne studia doktoranckie w ramach prowadzonego na Wydziale Filozoficznym UO studium *Jazykovědná a literárněvědná srovnávací slavistika* (Slawistyka porównawcza w aspekcie językoznawczym i literaturoznawczym), przygotowując rozprawę doktorską pt. *Czesko-polski dialog kulturowy i jego percepcja w obszarze nowych mediów. Wybrane zagadnienia* pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Bernackiego. W 2021 r. Paulina Żmijowska uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Ostrawskiego. Z kolei od roku 2024 w Interdyscyplinarnej Szkole Doktorskiej UBB kształci się mgr Beata Kozieł, absolwentka slawistyki Uniwersytetu Ostrawskiego, która przygotowuje rozprawę doktorską o tematyce literaturoznawczej pod kierunkiem prof. dr. hab. Libora Pavery.

17 Zob. J. Proszyk, *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku-Białej*, Wydawnictwo Haskala, Bielsko-Biała 2012.

hebrajsku i w jidysz, uznawany dzisiaj za narodowego wieszcza Izraela. W zabytkowym XIX-wiecznym gmachu bielskiego teatru (wzniesionego na wzór wiedeńskiego Burgtheater, a funkcjonującego obecnie jako Teatr Polski) w latach 1920–1939 repertuar w 90% był niemieckojęzyczny! Zaś Kazimiera Alberti, żona byłego legionisty i starosty bialskiego, Stanisława Albertiego, polska poetka i animatorka życia kulturalnego, muza Witkacego, musiała składać pisemne wnioski do dyrekcji teatru, by wydano zgodę na wystawienie jej sztuki napisanej w języku polskim!

Jako poloniści jesteśmy świadomi tej uwarunkowanej historycznie, bielsko-bialskiej różnorodności, odkrywamy i cenimy wieloetniczne oraz wielowyznaniowe dziedzictwo naszego miasta, które staramy się przybliżać studentom i doktorantom. Robimy to krok po kroku, inicjując ważne wydarzenia o tematyce regionalistycznej. Czynimy tak we współpracy z przedstawicielami otoczenia społecznego – reprezentantami władz miejskich i samorządowych, wiodących instytucji kulturalnych i oświatowych, a także osobami duchownymi, przedstawicielami katolickiej diecezji bielsko-żywieckiej i ewangelicko-augsburskiej diecezji cieszyńskiej. Głównym celem podejmowanych badań jest poszerzenie wiedzy o naszym mieście, a także pomoc w rozpoznaniu tożsamości współczesnych bielszczan. W tym kontekście niezwykle ważnym wydarzeniem zainicjowanym przez polonistów była interdyscyplinarna konferencja naukowa *Bielsko-Biała: Historia – Kultura – Sztuka*, zorganizowana 15 lutego 2015 r. w murach Akademii Techniczno-Humanistycznej; wzięli w niej udział przedstawiciele władz miejskich oraz prelegenci reprezentujący lokalne środowisko naukowe i artystyczne.[18] Jesienią 2017 r. w ramach bielsko-bialskich obchodów 500-lecia reformacji to poloniści z ówczesnej ATH byli pomysłodawcami i współorganizatorami interdyscyplinarnej konferencji naukowej *Reformacja – z perspektywy Bielska i Białej*, w której wzięli udział przedstawiciele lokalnej społeczności ewangelicko-augsburskiej, na czele z biskupem emerytem Janem Szarkiem i prof. Ewą Chojecką, nestorką bielskiej humanistyki. Plonem dwudniowych obrad stała się starannie przygotowana pod względem edytorskim praca zbiorowa *Reformacja z perspektywy Bielska i Białej*, wydana w 2018 r. przy współudziale Wydziału Kultury

18 Plonem konferencji była monografia naukowa pt. *Czytanie miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*, pod red. M. Bernackiego i R. Pysza, Wydawnictwo Naukowe ATH, Bielsko-Biała 2016. Książka miała uroczystą promocję 9 maja 2016 r. w Domu Kultury im. Wiktorii Kubisz. W roku 2020 ta unikatowa publikacja została udostępniona w wersji elektronicznej w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Zob. https://sbc.org.pl/dlibra/publication/457395/edition/429176/content/.

i Sztuki Urzędu Miejskiego.[19] Ta cenna publikacja, która doczekała się wielu omówień w prasie krajowej, dostarczyła szereg nowych, nieznanych faktów na temat roli, jaką odegrało środowisko protestanckie Bielska i Białej w kształtowaniu oblicza dwumiasta nad rzeką Białą.

W roku 2020, we współpracy z prezydentem Bielska-Białej panem Jarosławem Klimaszewskim oraz Bielsko-Bialskim Towarzystwem Historycznym przygotowaliśmy program drugiej edycji interdyscyplinarnej konferencji naukowej *Bielsko-Biała: Historia – Kultura – Sztuka. Kontynuacja*. Wzięło w niej udział aż czterdziestu prelegentów! Konferencja zorganizowana w dniach 13–14 października 2021 r. stała się jednym z głównych wydarzeń uroczystych obchodów 70. rocznicy połączenia Bielska i Białej w jeden organizm miejski.[20]

W roku akademickim 2020–2021 w ramach przygotowań do obchodów 70. rocznicy połączenia Bielska i Białej jako przewodniczący Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo zainicjowałem akcję szeroko zakrojonej promocji badań o tematyce regionalistycznej, tak aby z dostępnych materiałów naukowych i popularnonaukowych bielskich polonistów korzystać mogły różne grupy i środowiska społeczne naszego miasta.[21] Beneficjentami podjętych działań zostali studenci, doktoranci i pracownicy naukowi oraz administracyjni (w tym bibliotekarze) Akademii Techniczno-Humanistycznej, słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku, konsultanci, metodycy i nauczyciele szkół podstawowych oraz licealnych współpracujący z Regionalnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli „WOM" w Bielsku-Białej, młodzież szkolna (licealiści, uczniowie klas 6–8 szkół podstawowych), a także użytkownicy regionalnego, chrześcijańskiego portalu Gwiazdka Cieszyńska, bardzo popularnego na Śląsku Cieszyńskim. Ponadto materiały o tematyce regionalistycznej zostały udostępnione w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej oraz na portalu Biuletyn Polonistyczny o zasięgu ogólnopolskim.

---

19 *Reformacja z perspektywy Bielska i Białej*, pod red. A.E. Banot, E. Gajewskiej i T. Markiewki, Wydawnictwo Augustana, Bielsko-Biała 2018. Podczas konferencji, jesienią 2017 r., obrady toczyły się w siedzibie Muzeum Historycznego na Zamku Książąt Sułkowskich oraz drugiego dnia w auli Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

20 Pierwszego dnia obrady toczyły się w sali plenarnej bielskiego ratusza, drugiego dnia w murach ATH. Pokłosiem konferencji jest dwutomowa praca zbiorowa *Czytanie miasta 2. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*. Tom 1 *Literackie Bielsko-Biała*, pod red. M. Bernackiego i R. Pysza; Tom 2 *Bielsko-bialska „tkanina"*, pod red. M. Bernackiego i A. Matuszek, Wydawnictwo Naukowe ATH, Bielsko-Biała 2020–2021.

21 Zob. https://www.ath.bielsko.pl/category/nauka/literaturoznawstwo/.

Na zakończenie wspomnę o jeszcze jednej, niezwykle cennej inicjatywie powstałej ponad dziesięć lat temu i nadal z powodzeniem realizowanej w naszym uniwersyteckim środowisku polonistycznym. Mowa o gościnnych wykładach znanych humanistów organizowanych w ramach Akademickiego Forum Humanistycznego. Dzięki tej inicjatywie w murach bielskiej *alma mater* wystąpiło wielu znanych prelegentów, na przykład prof. Zofia Zarębianka, specjalistka w dziedzinie *sacrum* w literaturze, prof. Andrzej Franaszek, biograf Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta, prof. Joanna Zach kierująca Ośrodkiem Badań nad Twórczością Czesława Miłosza na Uniwersytecie Jagiellońskim, prof. Stanisław Obirek, który po wystąpieniu z zakonu jezuitów zajmuje się trudnymi sprawami polskiego Kościoła i chrześcijaństwa, czy Krzysztof Czyżewski, dyrektor Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur i narodów" z siedzibą w Sejnach i Krasnogrudzie. Wymienieni prelegenci swoją postawą i sposobem przedstawiania wybranych tematów dawali naszym studentom żywą lekcję tolerancji w odniesieniu do skomplikowanych problemów otaczającego nas świata oraz szacunku dla tego, co inne, ale co może ubogacić naszą narodową kulturę. A tych studentów, a dokładniej rzecz ujmując, absolwentów filologii polskiej wypuściliśmy już w świat dokładnie 1345 – łącznie: licencjatów i magistrantów. Zgodnie z danymi dostarczonymi przez uniwersyteckie Biuro Karier zdecydowana większość absolwentów bielsko-bialskiej polonistyki podejmuje pracę w ciągu pierwszych sześciu miesięcy po otrzymaniu dyplomu ukończenia studiów. Najczęściej znajdują oni zatrudnienie w szkolnictwie, zostając nauczycielami języka polskiego w szkołach podstawowych lub średnich. Ale często zostają też animatorami kultury, bibliotekarzami, dziennikarzami prasowymi i radiowymi, specjalistami w zakresie mediów społecznościowych, ale też urzędnikami w administracji samorządowej. Niektórzy z naszych absolwentów od lat prowadzą własną działalność gospodarczą, zatrudniając inne osoby. Natomiast ci najbardziej uzdolnieni i ambitni wybierają ścieżkę kariery naukowej, kontynuując edukację polonistyczną na trzecim poziomie kształcenia. Od pięciu lat w naszej uczelni działa Interdyscyplinarna Szkoła Doktorska, w której studiuje obecnie jedenastu literaturoznawców, większość z nich to poloniści.[22] Młoda kadra to nasi wychowankowie i nasi następcy, którzy

22 Wiosną roku 2026 spodziewane są trzy obrony doktorskie osób, które 30.09.2025 roku zakończyły czteroletni cykl kształcenia literaturoznawczego w Interdyscyplinarnej Szkole Doktorskiej UBB – napisane rozprawy doktorskie dotyczą tematyki polonistycznej.

przejmą od nas pałeczkę i poprowadzą studia polonistyczne w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim w kolejnych dekadach XXI wieku.

A co do Akademickiego Forum Humanistycznego, to z niecierpliwością czekamy na zaplanowane na 13 listopada spotkanie. Będzie nim promocja pierwszej realistycznej powieści o dziejach naszego miasta zatytułowanej pierwotnie *Horn und Söhne*, napisanej przez Carla Hoinkesa, bielszczanina pochodzenia niemieckiego, i wydanej w 1974 r. w Wiedniu.[23] Nieżyjący już od wielu lat autor książki, przetłumaczonej niedawno na język polski i wydanej w nakładzie tysiąca egzemplarzy przez prywatnego wydawcę, pana Łukasza Giertlera,[24] był potomkiem tkaczy i fabrykantów tworzących przemysłową potęgę Bielska (niem. Bilitz). W roku 1945 wraz z wieloma innymi bielszczanami niemieckiego pochodzenia, wśród których znalazł się także dr Richard Wagner, ostatni niemiecki pastor Bielska i autor bezcennych opracowań historycznych poświęconych naszemu miastu, Carl Hoinkes został przymusowo przesiedlony na terytorium Republiki Federalnej Niemiec i dokonał żywota poza granicami rodzinnego miasta. Kilka lat przed śmiercią, ten obdarzony talentem literackim człowiek, powodowany uczuciem nostalgii za Heimatem, chwycił za pióro i pozostawił w spadku nam – bielszczanom polskiego pochodzenia – bezcenną pamiątkę: ciekawie napisaną i znakomicie przetłumaczoną na język polski przez dr. Sebastiana Rosenbauma, pracownika katowickiego oddziału IPN, „powieść z miasta sukienników", osadzoną w realiach XVIII- i XIX-wiecznej Europy. Podczas tego listopadowego spotkania, które ma charakter otwarty i przyciągnie zapewne na nasz Uniwersytet wiele osób spoza uczelni, to właśnie my, poloniści będziemy tę monumentalną powieść – nazwaną przez panią prof. Ewę Chojecką „bielską *Ziemią obiecaną*" – analizować i promować wśród studiującej u nas młodzieży tudzież innych osób zainteresowanych historią Bielska i Białej.[25]

W moim wystąpieniu starałem się pokazać, że poloniści działający od dwudziestu pięciu lat w murach bielsko-bialskiej uczelni nie zasypiają gruszek w popiele, wchodząc coraz śmielej w przestrzeń miasta

23 C. Hoinkes, *Horn und Söhne. Roman einer altösterreichischen Tuchmacherstadt*, Selbstverlag des österreichischen Heimatbundes Beskidenland, Wien 1974.

24 C. Hoinkes, *Horn i synowie. Powieść z miasta sukienników Bielska-Białej*, tłum. S. Rosenbaum, Wydawca Biegiel Łukasz Giertler, Bielsko-Biała 2025.

25 Prof. zw. dr hab. Ewa Chojecka (ur. 1933) – nestorka bielsko-bialskiej humanistyki, historyczka sztuki, wieloletni pracownik UJ i UŚ, autorka prac monograficznych poświęconych historii, sztuce i architekturze Bielska-Białej oraz Górnego Śląska, w tym podstawowej monografii *Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do 1939 roku. Miasto jako dzieło sztuki*, Bielsko-Biała 1987 (1994 wyd. II, poprawione i rozszerzone).

i współtworząc kulturotwórczą tkaninę Bielska-Białej, nazywanego ostatnio „miastem splotów”[26].

Z perspektywy czasu widać aż nadto wyraźnie, iż utworzenie filologii polskiej w ATH/UBB – kierunku nieustannie niedoinwestowanego z powodu niekorzystnego współczynnika kosztochłonności – było inwestycją, która w wymiarze niemerkantylnym już dawno spłaciła się z nawiązką... Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

I pomyśleć, że takiej polonistyki miałoby niedługo nie być.

Drodzy Państwo, jako referenci trochę się rozgadaliśmy, ale mam nadzieję, że to nasze rozgadanie wynikające z zaangażowania w poruszane sprawy udzieliło się państwu. Otwieram dyskusję. Zachęcam do dzielenia się swoimi opiniami i komentarzami do tego, co zostało przedstawione, ale można też dodawać swoje wnioski.

Zgłosił się dyrektor Instytutu Badań Literackich, pan prof. Grzegorz Marzec. Oddaję głos.

26 Nazwa ta, ukuta w gabinetach Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego Bielska-Białej oraz wspierana promocyjnie przez naczelnika tegoż Wydziału, Przemysława Smyczka, nawiązuje z jednej strony do tradycji przemysłu sukienniczego i włókienniczego naszego miasta, z drugiej oddaje dobrze niejednokrotnie pogmatwany, wieloetniczny, wielokulturowy i wielowyznaniowy charakter Bielska i Białej.

Dyskusja

Dr hab. Grzegorz Marzec*

Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za możliwość wzięcia udziału w tej konferencji. Dziękuję władzom Senatu, szczególnie panu marszałkowi Rafałowi Grupińskiemu.

Prof. Tomasz Mizerkiewicz powiedział, że jestem dyrektorem Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. My, jako instytut, troszeczkę się różnimy od jednostek uniwersyteckich, od uczelni, ponieważ nie mamy tego zasadniczego pionu dydaktycznego, ale zmiany, o których mówili prelegenci, oczywiście w równym stopniu dotknęły i nas. Po 2018 r. instytut został powołany m.in. do tego, żeby oprócz badań literaturoznawczych prowadzić szeroko zakrojone działania w zakresie dokumentalistyki, baz danych, takich jak Polska Bibliografia Literacka, podstawowe źródło referencyjne dla polonistycznego literaturoznawstwa, *Słownik polszczyzny XVI wieku* i inne słowniki. Prowadzimy dwa czasopisma, więc chciałem poprzeć postulat, żeby te czasopisma, „Teksty Drugie" i „Pamiętnik Literacki", miały po 200 punktów, a nawet więcej, monografie również. Czego my się dowiedzieliśmy w roku 2018? Że to wszystko, co instytut robi, z czego był dumny, myślę, że zasadnie dumny, nie ma żadnej wartości. My to robimy przy prawie głodowych pensjach. Ja rozumiem władze polityczne, niezależnie od tego, kto tę władzę pełni. To znaczy rozumiem argument, że jeżeli oni za te „zerowe" pieniądze są dalej w stanie to robić, to po co im dawać więcej.

Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego ciągle jesteśmy w stanie to robić. To chyba po prostu nasze poczucie misji *á la* Żeromski, pozostając w orbicie metafor literackich. To nie jest tak, że my po wsze czasy będziemy w stanie to kontynuować. Wydaje mi się, że mówimy o przedsięwzięciach i już nie mówię tylko o instytucie, ale o nas wszystkich, o całej społeczności polonistycznej, mówimy o przedsięwzięciach, które są absolutnie fundamentalnie ważne dla tego kraju, o tym wspominali

* Dr hab. Grzegorz Marzec – prof. instytutu, dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

prelegenci. Apeluję o to, żeby postulaty, które przedstawił prof. Mizerkiewicz, prof. Skórczewski, zaczęły być poważnie brane pod uwagę.

W nawiązaniu do referatu prof. Małgorzaty Sokalskiej, my jako instytut prowadzimy Olimpiadę Literatury i Języka Polskiego dla szkół średnich i podstawowych. Po mojej prawej stronie siedzi prof. Tomasz Chachulski, przewodniczący Olimpiady. To jest nasze okno na świat, na współpracę, którą cenimy, która jest dla nas niezwykle ważna, z uniwersytetami, ze szkołami, z ośrodkami kultury w Polsce i za granicą. Olimpiada polonistyczna to nasze oczko w głowie, ale też nasz największy wpływ społeczny bezpośrednio odczuwalny poza światem nauki.

Jeszcze nawiążę do aspektu technicznego, o którym mówiła szerzej prof. Elżbieta Winiecka. Po wejściu ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, szumnie nazywanej ustawą 2.0 dowiedzieliśmy się, że po pierwsze, my jako poloniści powinniśmy pisać krótko, to znaczy najlepiej kilkustronicowe artykuły, a po drugie, po angielsku. Muszę powiedzieć, że tamten pomysł na reformę był jednak krótkowzroczny, bo zwróćcie państwo uwagę, co się stało przez kilka lat. Otóż, teraz jesteśmy proszeni, żeby pisać długo i po polsku, ale przez kogo jesteśmy proszeni? Nie przez ośrodki decyzyjne w Polsce, tylko przez ośrodki decyzyjne w Dolinie Krzemowej, w Pekinie, wszędzie tam, gdzie jest rozwijana sztuczna inteligencja. To znaczy, jesteśmy potrzebni do tego, żeby te modele trenować. Nawiasem mówiąc, wczoraj furorę zrobiła w sieci informacja, że język polski uznano za najlepszy do promptowania. Najnowsze badania naukowców, teraz będzie anglicyzm, ale konieczny: z University of Maryland, oraz Microsoftu wskazują, że język polski jest najbardziej precyzyjny w komunikacji z modelami językowymi, szczególnie przy długich i złożonych badaniach. My jesteśmy potrzebni nie tylko po to, żeby to budować, ale żeby to kontrolować.

Szanowni Państwo, ja tu się troszeczkę z prof. Winiecką nie zgodzę. Sztuczna inteligencja mówi poprawną polszczyzną, to fakt, ale ona też bardzo mocno halucynuje. To jest określenie fachowe, inżynieryjne, i na to trzeba po prostu uważać. Częścią tego halucynowania jest język, z którego te programy czerpią, z internetu, z mediów społecznościowych. Jesteśmy potrzebni do tego, żeby to trzymać w ryzach i tego pilnować. Rezygnacja z polonistyki, rezygnacja z polonistów i polonistek przyniosłaby fatalne skutki, także dla transformacji technologicznej tego kraju.

Pozwolę sobie na koniec dołączyć jeden postulat do wszystkich, które już tutaj padły. Gdyby polski rząd, polskie władze, tworzyły strategiczne programy rozwoju sztucznej inteligencji, bo to jest ogłaszane, ale chyba się do końca nie realizuje, to ja bardzo proszę, żeby do tych

programów włączać również nas. Wiadomo, są tam konieczni informatycy, inżynierowie, matematycy, fizycy itd., ale są tam też konieczni humaniści i poloniści. Żeby ten strumień finansowania, który będzie płynął na te programy, także dotarł do uczelni humanistycznych, polonistycznych. Tym postulatem pozwolę sobie tę wypowiedź zakończyć. Bardzo dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Teraz pan Paweł Bukrewicz, bardzo proszę.

Paweł Bukrewicz*

Przede wszystkim chciałbym podziękować panu marszałkowi za dostrzeżenie Stowarzyszenia Lektorów Rzeczypospolitej Polskiej i połączenia naszego świata ze światem polonistyki. Bardzo dziękuję państwu za przyjęcie do grona.

My dopełniamy niejako państwa świat, świat akademicki i świat ustawodawczy, administracyjny o świat komercyjny, *stricte* rynkowy. Ten świat komercyjny i rynkowy wypełnia również jako stowarzyszenie pewną misję w Polsce. Jest to misja dbałości o brzmienie mowy polskiej w przestrzeni medialnej, mowy polskiej rozumianej jako dziedzictwo narodowe.

Bardzo dziękuję, że ta konferencja jest prowadzona językiem strat. Dziękuję panu prof. Mizerkiewiczowi i pani prof. Winieckiej, ponieważ te problemy i postulaty, o których państwo mówili, dotyczą też nas jako lektorów filmowych. Nasze problemy są niejako konsekwencją i kontynuacją tych problemów, które państwo mają.

Nasza rola komercyjna to oczywiście zarabianie pieniędzy na brzmieniu mowy polskiej w przestrzeni medialnej, ale nasza dbałość o brzmienie języka polskiego jest jak największa. Staramy się utrzymywać tę jakość. Natomiast nasza misja przejawia się np. w udziale w Komisji Karty Ekranowej w Akademii Telewizyjnej TVP. Nie chcę, żeby to zabrzmiało zbyt patetycznie, ale niesiemy ten kaganek naszej profesjonalności, wiedzy i doświadczenia, aby wszelkie własności języka polskiego, które są ujęte w definicji, co to jest prozodia, były zachowane na poziomie dziennikarskim, którego brakuje.

* Paweł Bukrewicz – prezes Zarządu Stowarzyszenia Lektorów RP.

Chciałbym zauważyć jedną rzecz: to, z czym my się spotykamy, to jest wojna kognitywna. Trudno znaleźć początek i koniec. Ulegamy pewnego rodzaju pauperyzacji, sami nie szanujemy swojego języka, zatem nie szanujemy swojej tożsamości. Krótko mówiąc, nie szanujemy przekazu, którym dysponujemy, niosąc pewne treści do słuchacza i widza. Na koniec chciałbym odnieść się do glottodydaktyki, wspaniałej formy nauczania u podstaw, szczególnie najmłodszych dzieci, co pozwoliłoby uniknąć wielu problemów, w kształceniu ciała dydaktycznego, pedagogicznego na poziomie uniwersyteckim. O ile mniej mielibyśmy w naszej misji pracy, o tyle bylibyśmy chyba bardziej szczęśliwi. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Bardzo dziękuję za ten wspaniały głos, nie tylko przekonujące są dla nas te uwagi, rozszerzające dyskusję, ale to, w jaki sposób pan lektor to powiedział.

Paweł Bukrewicz

Mocno się starałem, bardzo krótko potraktowałem ten temat. Wiem, że moi koledzy chcieliby jeszcze zabrać głos, to był tylko tak naprawdę, jak to mówią, „wyboldowany temat".

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękuję. Zgłosił się pan profesor.

Prof. dr hab. Krzysztof Trybuś*

Chciałbym nawiązać do jednego wątku arcyciekawego wystąpienia prof. Mizerkiewicza, mianowicie do kwestii naszych czasopism. Jeśli nie docenimy ich wartości, ich znaczenia, to wszystko, o czym mówimy, się nie zobiektywizuje. Jak to się stało, że jedno z najważniejszych

* Prof. dr hab. Krzysztof Trybuś – członek Komisji Polonistycznej, Rada Doskonałości Naukowej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

czasopism, najstarsze czasopismo polonistyki literaturoznawczej „Pamiętnik Literacki", którego początek datuje się na rok 1902, ma tak niską punktację w relacji do innych czołowych pism w przestrzeni międzynarodowej? Zostałem upoważniony przez komitet redakcyjny tego pisma, w którego skład wchodzę, i przez redaktor naczelną panią prof. Grażynę Borkowską, abym postawił w centrum uwagi wszystkich tu zebranych dwie zasadnicze kwestie, które się wiążą z „Pamiętnikiem", to jest kwestia finansowania i kwestia docenienia znaczenia przez przyznanie właściwej punktacji.

Tygodnik nie ma zapewnionego stałego źródła finansowania. Ten grant, który nam przyznano w latach 2022–2024 na rozwój czasopism, już się skończył. Dzisiaj pomocną rękę wyciągnęło do nas ministerstwo kultury. Ale to są doraźne rozwiązania. Potrzebne są twarde decyzje o przyznaniu stałego dofinansowania i o przyznaniu wysokiej punktacji na liście rankingowej czasopism. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Szanowni Państwo, już za chwilę będę oddawał głos następnym osobom, ale tutaj mamy też możliwość wysłuchania opinii pani minister Karoliny Zioło-Pużuk, również polonistki. Zapraszam.

Dr Karolina Zioło-Pużuk*

Dzień dobry. Przepraszam, że nie mogłam być z państwem od samego początku, ale też za chwilę będę iść w innym kierunku. Bardzo dużo się dzisiaj dzieje, chciałabym na kilka tematów zwrócić uwagę, bo już kilka tematów zostało tutaj wywołanych przez państwa profesorów, przez pana dyrektora i to są tematy, które wcześniej poruszałam.

Jeśli chodzi o czasopisma, mówiłam już o tym, że na nową ewaluację będzie nowe rozporządzenie, które mamy nadzieję, że w ciągu dwóch tygodni się ukaże. W nowym rozporządzeniu publikacje w języku polskim, także polskie wydawnictwa, będą miały szansę być wyżej punktowane. Bardzo zależy mi, zależy całemu kierownictwu ministerstwa, żeby publikacje w języku polskim były jak najlepiej oceniane, żeby nie były dyskryminowane. Rozmawiałam o tym z państwem od samego

* Dr Karolina Zioło-Pużuk – sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

początku mojej pracy w ministerstwie, ale też mówiłam, że jest to dla mnie bardzo istotne i mam nadzieję, że tak się zdarzy. Lista czasopism będzie ustalana w pierwszym kwartale przyszłego roku. Za listę czasopism odpowiada oczywiście Komisja Ewaluacji Nauki. Natomiast teraz w roli ekspertów będą występowały osoby będące w komitetach naukowych Polskiej Akademii Nauk, więc będzie to procedura demokratyczna i odpowiednio szeroka. Pomysł jest wstępnie taki, będę chciała to przedstawić Komisji Ewaluacji Nauki, żeby wszystkie czasopisma, nawet początkujące, mogły wejść na tę drabinę i na tej drabinie się znaleźć, mając minimalną liczbę punktów. Jest nowy próg punktowy dla wydawnictw oraz, tak jak mówiłam, wydawnictwa polskie będą mogły mieć najwyżej punktowany. W tej chwili tak nie mogło być, natomiast tak będzie.

Osobną kwestią, o której będziemy rozmawiać, to oczywiście dyscyplina polonistyka i przepraszam, że o tym mówię przy tej okazji, ale w czasie, kiedy byłam na uniwersytecie, pojawiały się głosy za i głosy przeciw. Nieuchronnie w związku z nową ewaluacją czeka nas również rozmowa na temat dyscyplin i rozporządzenia o dyscyplinach. Zdają sobie państwo sprawę, że akurat to nie jest dyscyplina, do której zapisało się wiele osób, w gruncie rzeczy to powoduje różnego rodzaju dalsze problemy dotyczące tworzenia rad dyscyplin, czy też właśnie uzyskiwania tytułów i stopni. Właściwie nie mamy w tej kwestii żadnego doświadczenia, jeśli chodzi o samą dyscyplinę polonistyka. Myślę, że należy wrócić do tej dyskusji, ale to jest jeden z wielu głosów, jaki idzie w tym kierunku.

Jeśli chodzi o finansowanie czasopism, rozmawiałam choćby z panią prof. Borkowską, ale też z innymi osobami, które są zaangażowane. Jeśli będziemy mieli wystarczająco dużo pieniędzy, to jednym z ważnych priorytetów na przyszły rok jest na pewno uruchomienie programu „Wsparcie dla czasopism naukowych", który będzie takim miksem programu poprzedniego, który był programem wsparcia i rozwoju czasopism, miksem tych dwóch programów, żeby móc na nową ewaluację rozpocząć tę część. Z tej okazji, że mogę tu zabrać głos, chciałabym państwa zapewnić, że nieskromnie mówiąc nauki humanistyczne nie mają większego orędownika niż ja. Zawsze mówię o wadze nauk humanistycznych, także w kontekście nowych technologii, ale także w kontekście bezpieczeństwa, podkreślając, że bez tych nauk tak naprawdę nie możemy mówić ani o rozwoju nowych technologii, ani o naszym bezpieczeństwie, i uważam je za nauki kluczowe dla dalszego rozwoju państwa, nauki humanistyczne i nauki społeczne razem.

Oczywiście polecam się, procedujemy teraz ustawę o języku polskim, a już z takich całkiem szczegółowych rzeczy, bo widzę tutaj pana

dyrektora, więc ten temat mi się przypomniał, i jest też oczywiście rozmowa z panią prof. Katarzyną Kłosińską. Także kwestie dotyczące funkcjonowania Rady Języka Polskiego w strukturach Polskiej Akademii Nauk w nowelizacji ustawy zostały jakby wzmocnione, to znaczy, jest wymieniona z nazwy rada, nie występuje tylko jako jeden z wielu komitetów problemowych Polskiej Akademii Nauk, co powinno wesprzeć zdobywanie funduszy na własne działanie w ramach grantów. Chcemy też rozwijać Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się zdobyć więcej funduszy na ten program, zachęcam państwa i wszystkim, którzy biorą udział w jego pracach, serdecznie dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Szanowna pani minister, dziękujemy za tę deklarację i wsparcie dla orędownictwa dla nauk humanistycznych. Zauważamy pewne zmiany. Natomiast nasz postulat wybrzmiał dosyć wyraźnie: chcemy zwiększenia kosztochłonności polonistyki do poziomu 2.0. Argumentację przedstawialiśmy zarówno jeśli chodzi o koszty kształcenia, bo w ten sposób uratujemy małe polonistyki, jak i koszty badań. Prosimy o rozważenie tego w gronie decyzyjnym, bo naprawdę chodzi o być albo nie być polonistyki. W momencie, kiedy będzie taka kosztochłonność, jest dużo łatwiej nam i władzom uczelni podjąć decyzję o utworzeniu dyscypliny polonistyka. Musi być to wsparte inicjatywą ustawodawczą, o czym wspominaliśmy, wprowadzenia przepisu o tym, że ktoś, kto wchodzi do nowej dyscypliny polonistyka, która jest tworzona na tej uczelni, dziedziczy kategorię. To dlatego na wielu uczelniach ta dyscyplina nie powstała, bo nam zabrano wtedy 1/3 dotacji. Chodzi nam zatem, żeby kompleksowo o tych dwóch rzeczach pamiętać.

Dr Karolina Zioło-Pużuk

Od razu odpowiem, że jeśli chodzi o dyscyplinę, tak jak mówiłam, mam nadzieję, że jeszcze w tym roku rozporządzenie dotyczące dyscyplin będzie procedowane i tam na podstawie danych, które mamy, ponieważ mamy dane dotyczące wszystkich dyscyplin i wszystkich, którzy zapisali się do poszczególnych dyscyplin, oraz mamy głosy wielu innych dyscyplin; są takie, które chcą się wydzielić, połączyć, dokonać różnych rzeczy. Jednym z pomysłów jest to, żeby były przepisy

przejściowe, byłyby dyscypliny, które nie mogłyby się ewaluować w najbliższej ewaluacji, a następna będzie za trzy lata albo za pięć, i wtedy one byłyby stratne. Tak jak mówię, o tym oczywiście myślimy, więc zobaczymy, co się wydarzy.

Rozmowa o kosztochłonności jest rozmową dotyczącą finansowania i subwencji. Jest połączona ze sposobem wyliczania subwencji i na tę rozmowę również jesteśmy umówieni późną jesienią, co wiąże się z nowym modelem ewaluacji opartym na dwóch filarach.

Bardzo dziękuję za ten postulat i oczywiście wszystkie te rzeczy będą się powoli działy. Natomiast jaki będzie ich efekt, dzisiaj nie mogę powiedzieć. Najpierw poczekajmy na rozporządzenie o dyscyplinach i o tym, jak będzie ono wyglądało w szerokich konsultacjach.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękuję. Proszę o następne głosy.

Dr hab. Michał Rzepiela*

Dzień dobry, podobnie jak Grzegorz Marzec, również reprezentuję Polską Akademię Nauk. Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, mianowicie, bardzo duże znaczenie dla języka polskiego ma uświadamianie użytkownikom tego języka, ale także nauczycielom języka polskiego, polonistom, że mamy zupełnie przyzwoitą infrastrukturę informatyczną dla języka polskiego. Mój instytut zajmuje się tworzeniem dzieł o charakterze, można powiedzieć, infrastruktury badawczej dla języka polskiego, m.in. *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, który powstaje wyłącznie w wersji elektronicznej, czy *Elektronicznego słownika polszczyzny XVII i XVIII wieku*. Jest korpus tekstów barokowych o akronimie KorBa zbierający teksty ze wspomnianych stuleci. Zmierzam do tego, co jest szansą dla polszczyzny. Uświadomienie tego, że jest walka o młodsze pokolenie, uświadomienie tego, że język polski jest jak najbardziej językiem internetu, ale na poziomie naukowym on nie jest językiem, jeżeli mogę tak kolokwialnie powiedzieć, jakiegoś obciachu, że to musimy sprawdzić w jakiejś Wikipedii angielskiej, że jak korpus, to przecież mamy

* Dr hab. Michał Rzepiela – prof. IJP PAN, dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk.

Narodowy Korpus Języka Polskiego opracowany w Instytucie Podstaw Informatyki. Mamy Centrum Humanistyki Cyfrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego i to są szalenie ważne rzeczy, warto na to zwrócić uwagę. Myślę, że może deprecjonować naszą pozycję opinia, że polonista jest taki trochę zacofany, tylko kartka i ołówek. Otóż nieprawda, tak nie jest. Na najniższym szczeblu szkolnym o tym mówmy, zachęcajmy dzieci, żeby korzystały chociażby z *Wielkiego słownika języka polskiego*, żeby coś zweryfikowały w elektronicznym słowniku. To jest świetna zabawa.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękuję za ten głos. Zobaczcie państwo, jak te wątki się zazębiają.

O zabranie głosu poprosiła poprzednia przewodnicząca Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich pani prof. Renata Przybylska z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prof. dr hab. Renata Przybylska*

Chcę nawiązać do głosu pana prof. Michała Rzepieli i do kwestii parametryzacji naszych osiągnięć, jako badaczy języka polskiego, ponieważ to było wielokrotnie podnoszone, ale bez skutku i akurat ten wątek chyba się nie przewinął w tak ważnych wystąpieniach. Mianowicie uznawanie za równie wartościowe nie tylko publikacji monografii, o czym była mowa, ale także wytwarzania niezbędnej współczesnemu poloniście infrastruktury, to znaczy tworzenie słowników, baz danych, korpusów leksykalnych. To jest, proszę państwa, przyszłość, jeżeli chodzi o dokumentację życia, języka, jego przeszłości, ale też tworzenie nowoczesnego warsztatu. Pan prof. Rzepiela tutaj reprezentuje słownik łaciny średniowiecznej, w sposób oczywisty takie badania są międzynarodowe, ponieważ łacina w średniowieczu była językiem wspólnym. Bardzo bym apelowała, żeby przy nowych pracach nad parametryzacją zwrócić uwagę na ten istotny wątek, który jest może trudniejszy do wymierzenia.

Jeszcze jedna rzecz, która dotyczy czasopism. Jestem redaktorem naczelnym bardzo zasłużonego czasopisma dla polonistów, „Biuletynu

* Prof. dr hab. Renata Przybylska – kierownik Katedry Historii Języka i Dialektologii, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członkini Komitetu Językoznawstwa PAN, członkini Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", także dla innych filologii, które za dwa lata będzie obchodziło stulecie istnienia, co przy niestabilnej polskiej historii jest wielkim osiągnięciem. Wykorzystując obecność pani minister życzliwej dla nauk humanistycznych, apelowałabym, aby jednak stworzyć stałą ścieżkę finansowania czasopism naukowych, w ogóle podejść do tego problemu inaczej. Sądzę, że inni redaktorzy tutaj też potwierdzą, że my wszyscy w tych redakcjach sprawujemy swoje funkcje bez jakichkolwiek gratyfikacji, a równocześnie wynik naszej pracy jest narzędziem polityki ministerstwa w ocenie i parametryzacji osiągnięć naukowych. To jest jakiś wielki paradoks, bo jeżeli ministerstwo, co jest jasne, dysponuje środkami i musi mieć narzędzia, to nie mogą te narzędzia polegać na dobrej woli jakiejś grupy. Zresztą chcę powiedzieć, że obawiam się, że być może reprezentuję już ostatnie pokolenie chętne, aby podejmować tego rodzaju pracę, która mnie jako badaczowi również się do niczego nie liczy. Cały wysiłek włożony w pracę redakcyjną, moją czy sekretarzy, czy innego grona, to jest działalność społeczna, z której jestem dumna, widzę jej wartość, nie potrzebuję nagród, ale chcę zwrócić uwagę, że tak być nie powinno. Po pierwsze, za pracę uczciwą powinno się uczciwie płacić. Po drugie, powinno się w jakiś sposób ją doceniać. Czas poświęcany przez nas na pracę redakcyjną oczywiście odbywa się kosztem dydaktyki lub działalności naukowej i nie znajduje odzwierciedlenia nie tylko w parametryzacji indywidualnej, ale też jednostki, w której są badacze prowadzący tego rodzaju prace. Wierzę, że wynika to z faktu, że władze nie mają świadomości takiej sytuacji. Prosiłabym więc wziąć to pod uwagę. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękuję. Oddaję głos pani minister. Chcemy mieć to wszystko nagrane.

Dr Karolina Zioło-Pużuk

Tak się złożyło, że znam odpowiedzi na niektóre pytania, które państwo tutaj powtarzają. W nowym modelu ewaluacji, który będzie działał od przyszłego roku w drugim filarze, w filarze instytucjonalnym, prowadzenie czasopism naukowych będzie punktowane, czyli na poziomie instytucjonalnym będzie to docenione. Na poziomie indywidualnym również. Podobnie jak słowniki i kwestie dotyczące także humanistyki

cyfrowej, słowniki już w tej chwili będą i hasła słownikowe. Natomiast zastanawiamy się, jak w przyszłym roku wprowadzić poprawkę do tego rozporządzenia, żeby zagadnienia związane z humanistyką cyfrową również znalazły swoje odzwierciedlenie, bo nie mamy takich mechanizmów, żeby to dobrze policzyć. Musimy tutaj współpracować z OPI i po prostu wiedzieć, jak to zrobić. Najprościej byłoby do wszystkiego dołożyć numer ISBN i wtedy byłoby to rezerwowane, ale wtedy te wszystkie zmiany, które wychodzą, czy też artykuły, opracowywanie ich, nie jest włączone.

Kolejna kwestia to oczywiście edycje różnych dzieł, które też do tej pory nie były liczone, one w tej chwili już są w ewaluacji i są dosyć wysoko obliczone. Więc myślę, że nadejdzie w końcu taki moment, gdzie ktoś przeczyta to rozporządzenie i zobaczy nowy model ewaluacji i naprawdę będzie mógł powiedzieć, że jest to wyraźnie pisane ręką humanisty, bo dla odmiany tutaj zostało to tak zrobione. Mam nadzieję, że te wszystkie głosy, które były, oraz nasze wspólne doświadczenie znalazło swoje odzwierciedlenie właśnie w tej pracy, której nie było widać, bo jej się łatwo nie dało pomierzyć. Do tej pory była jednak przewaga w stronę nauk technicznych czy właśnie nauk ścisłych. Natomiast tym razem staraliśmy się dodać te elementy, których brakowało z warsztatu humanisty.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Pan prof. Jarosław Fazan z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bardzo proszę.

Dr hab. Jarosław Fazan*

Bardzo dziękuję za możliwość odbycia tego spotkania i za głos. Chciałbym zabrać głos w dwóch kwestiach, które były poruszone. Są oczywiście na sali przedstawiciele Rady Doskonałości Naukowej i wiadomo, że ta droga awansów polonistycznych jest dopiero rozpoczęta. Ale ponieważ dotyczy to naszego wydziału, Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, mamy dwa tytuły profesorskie w zakresie polonistyki. Jest na sali prof. Marcin Cieński, jest habilitacja polonistyczna we Wrocławiu, są też doktoraty polonistyczne. Mówiąc krótko,

* Dr hab. Jarosław Fazan – prof. UJ, dziekan Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ja bym bardzo chciał, żeby to był moment przekroczenia pewnej masy krytycznej i rozpoczęcia procedur awansowych w zakresie polonistyki. Natomiast sytuacja parametryzacyjna jest taka, że przyszłość nawet tych rad, które powstały, nie jest stabilna. Wydaje mi się, że ta droga awansów, droga wymyślenia kariery naukowej, polonistycznej, jest zainicjowana. Wydaje się, że opinie, które te profesury zyskały w radzie doskonałości, świadczą o tym, że rada ma absolutną świadomość tożsamości tej dyscypliny. Ja nie myślę absolutnie o kwestiach biurokratycznych. To jest jeden wątek. My już zaczęliśmy mieć konkretnie określone tytuły profesorskie czy awanse w karierze naukowej. Druga kwestia: chciałbym bardzo wzmocnić kwestię systemu finansowania czasopism naukowych. Parę razy to padło, przywołano bardzo istotne pismo, jakim są „Teksty Drugie". To jest pismo, przypomnę państwu, uformowane w pierwszej i drugiej mutacji w środowisku Instytutu Badań Literackich w Warszawie. Oczywiście Instytut Badań Literackich warszawski skupia uczonych z całej Polski. W tej chwili sytuacja finansowa, o której mówił dyrektor tej placówki, sprawiła, że to pismo jest współfinansowane przez uniwersytet poznański i krakowski. To jest dobra wola rektorów tych uniwersytetów, i chcę, żeby to wybrzmiało: rektorów tych uniwersytetów. Chciałbym, żeby dobra wola rektorów zawsze istniała dla humanistyki i polonistyki, ale nie chciałbym, żeby od dobrej woli rektorów, którzy też są uwarunkowani sytuacją finansową własnych uczelni, zależał byt fundamentalnie ważnych czasopism.

Proszę państwa, jako całe środowisko musimy pracować, żebyśmy byli dostatecznie mocnym układem nacisku, by dało się znaleźć stabilny, długotrwały system finansowania publikacji. Dziękuję za głos.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Bardzo dziękuję. Za chwilę przerwa, ale jeszcze jeden głos pana prof. Marcina Cieńskiego.

Prof. dr hab. Marcin Cieński*

Szanowni Państwo! Rzeczą, która chyba najmocniej w sferze świadomościowej została zaniedbana przy powoływaniu dyscypliny

* Prof. dr hab. Marcin Cieński – dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN.

polonistyka, jest spojrzenie na drogę kariery. O tym przed chwilą mówił pan dziekan Fazan, ale ja chciałbym się do tego dołączyć. Młodzi badacze, którzy zastanawiali się, czy wejść do tej dyscypliny czy nie wejść, stanęli przed problemem, co z nimi będzie. Kim oni będą? To ewidentnie kwestia tożsamościowa, zderzana z naszą niewiedzą o tym, jakie będą procedury, o przewidywalności tych procedur. To jest bardzo ważna kwestia, którą należy uregulować. Ci, którzy już są osadzeni w strukturach akademickich, wiedzą. Natomiast ci, którzy chcieliby iść drogą polonistyczną, nie wiedzą, a wiedzieć powinni.

Jeszcze dwie kwestie nienawiązujące do większości wątków, które były poruszane. Mianowicie polonista nie jest badaczem, nie jest kimś, kto jest nastawiony do wewnątrz swojej wspólnoty, do wewnątrz swojej tożsamości. Świadczy o tym fakt, że funkcjonuje bardzo wielu polonistów, komparatystów, którzy prowadzą badania na zewnątrz. Zaryzykowałbym tezę, może nie wszyscy się z nią zgodzą, że nie można być polonistą, nie będąc jednocześnie polonistą komparatystą, nie patrząc na to, co jest dookoła. To jest przedmiotem, oczywiście w pewnych innych aspektach, dalszej części konferencji, ale chciałbym na to zwrócić uwagę. Kwestia chyba najbardziej zasadnicza: jak wygląda świadomość społeczna dotycząca polonisty? Właściwie ona jest świadomością dotyczącą polonistki. To nieszczęsna osoba wtrącona w otchłanie szkoły i tam musząca walczyć o przetrwanie. Ten negatywny mit polonisty, polonistki, jako wyłącznie nauczyciela, pokutuje, ale polonistyka już nie jest tylko nauczycielska.

Proszę państwa, jako poloniści, jako częściowo literaci, mamy zwyczaj pisania. Ja bym sformułował apel: czas na stworzenie wielkiego mitu polonistycznego. Napiszmy wielką powieść o poloniście, co jest oczywiście troszkę żartem, ale też zwróceniem uwagi, że stanowczo za mało w sferze świadomości zbiorowej i publicznej przeciwstawiamy się stereotypom.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Dziękujemy. Teraz ostatni głos: pan prof. Krzysztof Skibski.

Dr hab. Krzysztof Skibski

Panu dziekanowi Jarosławowi Fazanowi dziękuję za podkreślenie tych awansów polonistycznych, ponieważ szczęśliwie stanowisko, które

dziś przywołaliśmy w trakcie dyskusji, przyjęło postać listu podpisanego przez wszystkich przewodniczących Rad Naukowych Dyscyplin Polonistyka. Jeśli państwo pozwolą, to korzystając z okazji, że gościmy panią minister, pozwolę sobie w imieniu wszystkich Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka przekazać ten list na ręce pani minister.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Szanowni Państwo, zanim się napijemy zasłużonej kawy, chciałem w naszym imieniu podziękować pani minister za obecność i wysłuchanie naszych postulatów. My naprawdę widzimy, że obecne ministerstwo jest dużo życzliwsze dla naszego środowiska. Dopiero teraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego pomyślało o tym, że trzeba nas wesprzeć w finansowaniu konkursu im. Czesława Zgorzelskiego, bardzo za to dziękujemy.

Zobaczyliśmy pierwszą jaskółkę. To państwo zrobiliście pierwszy wyłom w tym, że możemy w jednym z konkursów aplikować o grant nie po angielsku, tylko po polsku. My oczywiście znamy te założenia, o których pani minister powiedziała, ale jesteśmy strasznie przeczołgani. Wiemy, że bardzo często potem uderzają inne środowiska, ministerstwo musi się cofnąć. Dlatego nasza prośba jest taka, w sytuacji gdyby ktoś powiedział pani minister, że nie może być polskich czasopism i polskich wydawnictw na samym szczycie listy, niech pani powie tak: wycofam to, jeżeli przekonacie do tego środowisko polonistów. Niech pani tego człowieka nam da, a on wróci po odpowiedniej obróbce. Współpracujmy w tej sprawie.

(*Wesołość na sali*)

My w tej sprawie jesteśmy po stronie pani minister. Ogłaszam przerwę, a potem zapraszam na panel drugi.

Poznań, 10.10.2025 r.

Szanowny Pan
Dr inż. Marcin Kulasek
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Stanowisko Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka

W dniach 9–10 października 2025 roku na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się sympozjum Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka. Przedmiotem dwudniowych obrad przebiegających pod tytułem *Dyscyplina polonistyka: tożsamość – metodologia – perspektywy* była sytuacja powołanej w 2022 roku dyscypliny na kilka miesięcy przed pierwszą ewaluacją. Zgromadzenie zdecydowało o sformułowaniu i skierowaniu do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego najważniejszych uwag i postulatów dotyczących przyszłości polonistyki.

1.

Polonistyka została powołana jako dyscyplina naukowa w dziedzinie nauk humanistycznych 11 października 2022 roku na mocy rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki. Trzeba jednak pamiętać, że jako część humanistyki obejmująca wiedzę o języku polskim, literaturze polskiej i kulturze polskiej stanowi – po filologiach klasycznych – **najstarszą z filologii** uprawianą na wszystkich polskich uniwersytetach. Badacze poloniści to *de facto* kilkusetosobowa grupa naukowców, prowadzących badania dotyczące historii języka i literatury oraz kultury, kształtowania się polskiej tożsamości narodowej, rozwoju społeczeństwa oraz jego samoświadomości w szerokim kontekście kulturowym i cywilizacyjnym. Ważną częścią badań polonistycznych jest wiedza o kulturze europejskiej i światowej, pozwalająca w sposób głęboki i wszechstronny wyjaśnić zjawiska i procesy dotyczące Polski i Polaków, zarówno historyczne, jak i aktualnie zachodzące w kulturze, społeczeństwie i komunikacji.

2.

Środowisko akademickich polonistów z satysfakcją przyjęło fakt powołania dyscypliny polonistyka. Niestety, za decyzją Ministra nie poszły kolejne akty prawne, które uregulowałyby status dyscypliny i wzmocniły jej pozycję. Naukowcy wybierający nową dyscyplinę zniknęli z liczby N pracowników zatrudnionych na uczelni. To oznacza, że uniwersytety, które zdecydowały się na powołanie rady naukowej dyscypliny polonistyka, otrzymały pomniejszoną kwotę subwencji. W konsekwencji polonistyka, choć istnieje w wykazie dyscyplin i uprawiana jest w ponad dwudziestu ośrodkach akademickich, ukonstytuowała się w radę dyscypliny tylko na pięciu polskich uniwersytetach. **Postulujemy wprowadzenie korekty przepisów**, umożliwiającej pracownikom zmieniającym dyscyplinę dziedziczenie dotychczasowej kategorii naukowej. Tylko w ten sposób polonistyka jako nauka będzie mogła rozwijać się bez wymuszonych ograniczeń.

3.

W dziedzinie nauk humanistycznych dyscyplina polonistyka zajmuje wyjątkową pozycję. Nieustannie aktualizuje swoje metodologie, uwzględniając stan innych dyscyplin humanistycznych oraz społecznych, a także rozwój nauk przyrodniczych i ścisłych. Tym samym polonistyka, osadzona na gruncie filologicznym, funkcjonuje współcześnie jako nowoczesna dyscyplina budująca interdyscyplinarne więzi z innymi obszarami nauki. **Odkrywanie, badanie, przekazywanie, a także objaśnianie znaczenia i stymulowanie rozwoju dziedzictwa kulturowego Polski w jego złożoności i wieloaspektowości to misja polonistów**, którzy dbają o podtrzymanie i pielęgnowanie wiedzy o przeszłości, nieustannie wychylając się przy tym ku przyszłości. Ten dynamiczny charakter polonistyki sprawia, że odgrywa ona rolę swoiście ochronną, konserwacyjną, a zarazem projektującą dla języka i kultury polskiej.

4.

Szczególny i wyjątkowy status dyscypliny polonistyka wiąże się z jej społeczną oraz kulturową misją. Polonistyka odgrywa kluczową rolę w budowaniu nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Jako **jedyna dyscyplina realizuje powinności obywatelskie i tożsamościotwórcze** wobec niego, przechowując, pielęgnując i przekazując kolejnym pokoleniom

wiedzę o historii i kulturze polskiej. Badania polonistyczne tworzą pakiet wiedzy pozycjonującej Polki i Polaków we współczesnym świecie. Budują pomosty pomiędzy tradycją, kulturą i sztuką polską a polskim społeczeństwem. Wiążą się z tym powinności obywatelskie, których nie sposób zestawiać z przełomowością odkryć naukowych w naukach eksperymentalnych ani liczbą innowacyjnych patentów, znajdujących zastosowanie w gospodarce. Przypominamy, że **najcenniejszym kapitałem nowoczesnego państwa pozostaje kapitał ludzki**. Wpływ polonistów na przyszłość polskiego społeczeństwa i polskiej kultury pozostaje kluczowy, ponieważ w centrum ich uwagi jest polskość jako wartość, którą trzeba wspierać, pielęgnować i chronić.

5.

Najgłębszy niepokój budzi fakt, że **polskie społeczeństwo** wskutek nieuchronnych w XXI wieku procesów globalizacji, internacjonalizacji oraz umasowienia, a także wieloletnich zaniedbań kolejnych władz w zakresie edukacji humanistycznej, **narażone jest na postępujący rozpad społecznych więzi** oraz drastyczne **obniżanie kompetencji w zakresie komunikowania się w języku ojczystym**. Polonistyka, realizując postulaty humanistyki zaangażowanej, bierze na siebie odpowiedzialność za kształcenie liderów życia społecznego, kulturalnego oraz edukacji, w tym nauczycieli języka polskiego.

6.

Edukacja polonistyczna wpisana jest do strategii rozwoju polskich uniwersytetów, jej wsparcie i rozwój powinny stać się priorytetem również dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Rozwój polonistyki jest niezbędnym badawczym fundamentem dla kształcenia w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w ramach strategicznego przedmiotu język polski. To **badacze poloniści kształcą kadrę nauczycielską** dla tego przedmiotu, **wyposażając nauczyciela w najnowszą wiedzę i kompetencje** potrzebne w pracy z uczniem. Wysoka jakość tego kształcenia w sytuacji kryzysu komunikacyjnego i zapaści czytelnictwa staje się najważniejszym priorytetem i czynnikiem wzmacniającym rozwój społeczeństwa obywatelskiego, zdolnego do samodzielnych wyborów, odpornego na dezinformację oraz manipulację, komunikującego się sprawnie i etycznie.

7.

W sytuacji, gdy jedynym językiem nauki staje się język angielski, niezbędne jest strategiczne pozycjonowanie dyscypliny, która programowo prowadzi badania przede wszystkim w języku polskim i która bada również język naukowy. Zdolność do uprawiania nauki jest jedną z najwyższych i najważniejszych funkcjonalności języka ojczystego, jest też ważnym, wypracowanym przez dziesiątki pokoleń, osiągnięciem. Zaniechanie rozwoju odmiany naukowej jest zagrożeniem dla całego języka. Dlatego w **interesie państwa polskiego jest, by wzmacniało badania prowadzone nad polską kulturą w języku polskim**. W tym wypadku język polski jest wartością, którą trzeba chronić i pielęgnować.

8.

Przedmiotem i środowiskiem badań polonistyki oprócz polszczyzny są też inne języki i kultury, przede wszystkim te, które na przestrzeni dziejów sąsiadowały, oddziaływały i współistniały z Polską. Wielojęzyczność polonistycznego dyskursu naukowego jest więc zjawiskiem naturalnym i pożądanym. Nie zgadzamy się natomiast na uniwersalizację języka angielskiego jako jedynego języka, w którym publikacje naukowe uznawane są za wartościowe. Publikowanie w języku angielskim nie może być miarą wartości i wpływu badań, które dotyczą polskiej kultury, a przede wszystkim polszczyzny. Dlatego na ministerialnej liście punktowanych czasopism dowartościować należy również zagraniczne czasopisma nieanglojęzyczne, publikujące studia polonistyczne w językach, które dużo mocniej niż język angielski związane są z historią Polski, polskiej literatury, kultury i języka.

9.

Polonistyka ma swoje rodzime branżowe czasopisma naukowe, cieszące się doskonałą renomą. Niektóre z nich działają nieprzerwanie od ponad stu lat. To **na łamach krajowych czasopism publikowane są najważniejsze, przełomowe wyniki badań polonistycznych**, dlatego te najbardziej prestiżowe polonistyczne czasopisma krajowe oraz zagraniczne, powiązane ze studiami polonistycznymi, powinny uzyskać najwyższą możliwą punktację, tak by odzwierciedlała ona realne znaczenie i wpływ na naukę prezentowanych wyników badań.

10.

Polonistyka jako dyscyplina rozwija się dzięki długotrwałym, niekiedy wieloletnim projektom filologicznym, których wyniki publikowane są w monografiach autorskich, dokumentacjach źródeł, leksykonach, syntezach historycznych, a także publikacjach cyfrowych. To monografie stanowią kamienie milowe w rozwoju dyscypliny i poświadczają rangę ich autorów. Dlatego należy podnieść wartość punktową monografii polonistycznych do co najmniej 300 punktów, tak by odpowiadało to ich rzeczywistej naukowej wartości. W przypadku publikacji polonistycznych należy również wskazać listę prestiżowych wydawnictw krajowych, które znajdą się na liście wydawnictw najwyżej punktowanych. **Konieczne jest również docenienie w parametryzacji tłumaczeń dzieł literackich oraz ważnych dzieł z zakresu humanistyki**.

11.

Język, kultura i literatura polskie powinny podlegać szczególnej ochronie państwa polskiego, podobnie jak dyscyplina polonistyka, która w praktyce realizuje ten strategiczny cel. Tymczasem wskutek decyzji kolejnych rządów, polonistyka została zepchnięta na najniższy w nauce poziom finansowania. Dziś czynniki kosztotwórcze to głównie wynagrodzenia pracowników, brakuje natomiast pieniędzy na rozwój badań, finansowanie czasopism oraz utrzymanie właściwego zaplecza dydaktycznego. Przypominamy, że nowoczesne kształcenie polonistów wymaga stałych nakładów nie tylko na sprzęt, oprogramowanie, licencje, lecz również na współpracę z zewnętrznymi podmiotami, które w partnerstwie z uczelniami prowadzą praktyki zawodowe, przygotowując studentów do wykonywania zawodów w ramach specjalności. Aby móc wypełniać swoją misję, **polonistyka musi uzyskać wyższy wskaźnik kosztochłonności**, zarówno badań, jak i dydaktyki. Bez podjęcia zdecydowanych działań mających na celu poprawę sytuacji finansowej polonistyki oraz bez uznania jej szczególnego miejsca w systemie polskiej nauki, następować będzie stopniowa degradacja jej znaczenia, a wraz z nią degradacja znaczenia kultury polskiej oraz polskiego języka.

Niniejszy dokument wyraża stanowisko wszystkich Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka działających na Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Śląskim oraz Uniwersytecie Wrocławskim.

prof. dr hab. Marcin Cieński

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka UWr

prof. dr hab. Piotr Milatti

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka UG

prof. dr hab. Dariusz Pawelec

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka UŚ

dr hab. Krzysztof Skibski prof. UAM

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka UAM

prof. dr hab. Krzysztof Zajas

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka UJ

PANEL II

Polonistyka międzynarodowa

Agata Karwowska-Sokołowska

Proszę państwa, zapraszam serdecznie na drugą część konferencji, tematem jest polonistyka za granicą. Moderatorem będzie pan prof. Dariusz Skórczewski. Bardzo proszę.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Szanowni Państwo! Przechodzimy do panelu popołudniowego, drugiego i ostatniego zarazem. Rozpoczynając tę popołudniową sesję, chcę podkreślić jej znaczenie i związek z tematem naszej konferencji. Ta część zatytułowana jest „Polonistyka międzynarodowa".

Wspomniałem w swoim wystąpieniu, że istnieje jedna, jedyna polonistyka, podkreślając kwestię dyscypliny w rozumieniu administracyjnym, formalnym. Ale chcę też podkreślić, że istnieje jedna, jedyna polonistyka w sensie *largo*, to znaczy obejmuje ona zarówno polonistykę krajową, jak i zagraniczną. To nie są dwie różne polonistyki, one tworzą jedną całość, jeden organizm, tutaj można by użyć modnego terminu synergia, potrzebują siebie nawzajem. Temu właśnie poświęcony jest ten panel.

Jako kilkukrotny beneficjent stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych, już wiele lat upłynęło, ale sytuacja niewiele się od tamtej pory zmieniła, mam świadomość z jednej strony strategicznego znaczenia istnienia polonistyki, czy też studiów polskich na zagranicznych uniwersytetach, ale z drugiej strony też ogromnych wyzwań, jakie to stawia, nie tylko przed kadrą, profesorami czy lektorami, ale także przed państwem polskim. Chodzi o funkcjonowanie polonistyki w zagranicznym kontekście, tu jest wciąż bardzo wiele do zrobienia. Tym bardziej cieszę się z obecności pana marszałka, który będzie mógł wysłuchać naszej perspektywy. Dzięki temu mamy nadzieję, że te potrzeby, które tutaj zostaną przedstawione, będą mogły dotrzeć do parlamentarzystów i uświadomić im, jak wiele kluczowych

dla funkcjonowania państwa polskiego we współczesnym świecie wyzwań przed nami stoi. My, jako poloniści, gotowi jesteśmy podjąć się ich realizacji. Prosimy jedynie o wsparcie w tym zakresie.

Usłyszymy cztery wystąpienia w tej części, dwa okalające pana prof. Tomasza Mizerkiewicza z Uniwersytetu Adama Mickiewicza i pana dr. Mariusza Czecha z Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Obaj panowie przedstawią zagadnienie w ujęciu całościowym, aczkolwiek z różnych perspektyw. Natomiast dwa wewnętrzne wystąpienia będą głosami przedstawicieli polonistów zagranicznych, z których obecności w naszym gronie bardzo się cieszymy. Są z nami pan prof. Andrea Ceccherelli z Bolonii i pani dr Sofiia Butko z Charkowa.

Zatem teraz pan prof. Tomasz Mizerkiewicz, przewodniczący Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich i zarazem kierownik Zakładu Literatury XX Wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tytuł wystąpienia: „Polonistyka – stracona szansa polskiej polityki międzynarodowej". Bardzo proszę.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Polonistyka – stracona szansa polskiej polityki międzynarodowej

Szanowni Państwo!

Sformułowany przeze mnie temat nabrał kolejny raz bolesnej aktualności w lipcu bieżącego roku, kiedy nagle nasze ministerstwo w trakcie naborów na studia zmieniło zasady wizowe, gwałtownie zaostrzając wymogi stawiane kandydatom z zagranicy. Decyzja ta zdumiała całe środowisko akademickie, które słusznie uważa, że podobne przepisy można ogłosić, ale ich obowiązywanie należało przesunąć np. na 1 stycznia 2026 r., aby kandydaci i uczelnie mogli się przygotować do spełnienia tych nowych kryteriów. Tymczasem walka z nielegalną imigracją zaczęła się od studentów międzynarodowych i uderzyła w solidnie pracujące uniwersytety, które zapłaciły za nielegalne praktyki kilku prywatnych uczelni, które ze strony urzędów państwowych nigdy nie powinny były otrzymać zgody na prowadzenie działalności edukacyjnej. Tak grzebie się wieloletni wysiłek umiędzynarodowienia studiów, podniesienia wskaźników umiędzynarodowienia także studiów doktorskich, niszczy się międzynarodowy prestiż polskich uczelni. Pozyskanie wiarygodnego akademickiego partnera za granicą i wypracowanie współpracy owocującej przyjazdami studentów z takiej uczelni do Polski na studia trwa bowiem około 10 lat. Przypadek ten pokazuje tylko, jak mało rozumiane jest znaczenie także polonistyki i jak nieustannie pozostaje ona straconą szansą polskiej polityki międzynarodowej.

Kim jest obcokrajowiec, absolwent studiów polonistycznych w swoim kraju lub w Polsce, kim jest ktoś, kto w ramach studiów polonistycznych za granicą przyjeżdżał do tej pory – bo teraz zostało to zablokowane – na roczny obowiązkowy staż polonistyczny w Polsce? Odpowiedź jest bardzo prosta: to najcenniejszy i całożyciowy ambasador Polski w świecie. Jego droga akademicka dowodzi atrakcyjności Polski i jej kultury, to on będzie zawsze stronnikiem Polski i to on będzie w razie

potrzeby objaśniał zawiłości spraw polskich przed swoimi rodakami. Pozostanie zatem zawsze strategicznym celem państwa polskiego pozyskiwanie nowych osób na całym świecie do kształcenia polonistycznego każdego możliwego typu: pełnych studiów, kursów językowych, szkół letnich itp.

A jak to się dzieje, jak to jest w ogóle możliwe, że osoby takie pojawiają się w orbicie kształcenia polonistycznego? Czasem powodem jest polskie pochodzenie. Cieszymy się z każdego przypadku, gdy ktoś z dawnej polskiej rodziny emigranckiej postanawia odnowić związek z ojczyzną przodków. Ciekawszy i ważniejszy jednak będzie przypadek, gdy w naszą stronę zmierzać zaczyna ktoś pozbawiony owej rodzinnej motywacji. Dziś myślimy, że może powoli rosnąca pozycja Polski w świecie zachęci z powodów ekonomicznych do nauki naszego języka – tak się zresztą już nieraz dzieje, a gwałtownie rosnące nauczanie języka polskiego jako obcego często z tym jest związane. Czy jednak to już dostateczne rozpoznanie? Przed kilkoma laty jako dziekan wydziału polonistycznego skierowałem lektorkę na dwutygodniowy kurs próbny promujący nauczanie języka polskiego na Uniwersytecie Arystotelesa w Salonikach. Kurs przewidziano dla dwudziestu osób. Jakież było nasze zdumienie, kiedy zgłosiło się na niego ponad dwustu chętnych. Od razu poprosiłem lektorkę o przeankietowanie kandydatów, o rozpoznanie powodów tego zdumiewającego powodzenia jej kursu. Spodziewaliśmy się, że chodzi o możliwe korzyści płynące z obsługi polskich turystów nawiedzających Grecję lub inne ekonomiczne motywacje, tymczasem niemal nikt nie udzielił takiej odpowiedzi. Powtarzały się tylko dwie odpowiedzi: z powodu literatury polskiej, z powodu kina polskiego.

Oto, co zapewnia widzialność Polski w świecie, co buduje prestiż poza względami ekonomicznymi, które dopiero powoli stają się ważne. Coś, co w dyplomacji nazywa się „miękką siłą", od wielu lat należy do polskich aktywów za granicą. Nie powinno zresztą może nas to dziwić. W jakiej to bowiem jedynej dziedzinie zdobywa Polska regularnie, mniej więcej co 25 lat, Nagrodę Nobla? Mimo gigantycznych nakładów finansowych na wszystkie pozostałe dyscypliny żadna z nich – wyłączywszy wspaniałe sukcesy Marii Skłodowskiej-Curie przed ponad stu laty – nie przyniosła Polsce tej nagrody. Oczywiście polonistyka nie dokonała tego sama, niemniej mimo swego dramatycznego zabiedzenia bez wątpienia jest ważną częścią infrastruktury – obok życia literackiego, instytucji promocji polskiej kultury i in. – powodującej widzialność polskiej literatury w skali międzynarodowej. Przez wiele dekad ekonomicznych zapaści, niepowodzeń polityczno-historycznych literatura polska należała i należy do światowej czołówki, a także liczy

się w każdym globalnym bilansie nowych osiągnięć literackich. Z jakiegoś powodu niska jest tego świadomość wśród naszych decydentów, wystarczy jednak wyjechać np. do Indii, gdzie mało kto wie w ogóle o istnieniu Polski, ale jeśli się trafi ten, który o nas wie, prawie od razu wyjaśnia to przeczytaną książką Olgi Tokarczuk, wierszem Wisławy Szymborskiej lub filmem Krzysztofa Kieślowskiego. Dlatego dobrze pomyślana, interdyscyplinarna polonistyka staje się od razu nową szansą polskiej polityki międzynarodowej.

Mówimy o rzeczy oczywistej dla wszystkich liczących się krajów świata. Germanistyka w Niemczech, romanistyka we Francji to potężne instytucje naukowe i naukowo-dydaktyczne o budżetach pozwalających na swobodną aktywność w obszarze międzynarodowym. Umieszczona w tym obszarze polonistyka znajduje się od razu w warunkach bezwzględnej konkurencji. Filologie wszystkich krajów promowane są przez ich agencje rządowe przy użyciu wszelkich narzędzi wpływu, często poza jakimikolwiek regułami partnerstwa. Na przykład w prestiżowym brytyjskim rankingu szkół wyższych Times Higher Education tylko w jednym przypadku kompletnie zlekceważono wymóg obiektywności i konieczność diagnozowania całości ocenianego obszaru badań. Tym przypadkiem są badania nad literaturą, gdyż ranking brytyjski uwzględnia wyłącznie badania nad literaturą angielską, świadomie i celowo unicestwiając literatury we wszystkich innych językach i badania nad nimi, mimo że byłoby je równie łatwo ocenić jak badania nad literaturą angielską. Mamy tutaj do czynienia z walką bez pardonu z każdą innojęzyczną kulturą naukową, a nam polonistom nie zostaje udzielone wsparcie ze strony polskich agend rządowych w tej nierównej walce, gdyż... żąda się od nas publikowania po angielsku.

Próby anihilacji polonistyk w przestrzeni międzynarodowej mają i inne przejawy. Po lutym 2022 r. nasiliły się próby osłabiania, a bywa że i unicestwiania polonistyk przez rosyjskie siły dyplomatyczne oraz badaczy rosyjskich działających na wielu uczelniach światowych. Polonistyki stają się celem nieprzyjaznej Polsce polityki Federacji Rosyjskiej, ich marginalizowanie i dążenie do likwidacji dyplomaci rosyjscy oraz ich agenci akademiccy postrzegają jako swoje oczywiste zadanie. Otrzymujemy w tej sprawie sygnały od naszych koleżanek i kolegów z polonistyk zagranicznych, ale nie mamy żadnego kanału komunikacji z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, aby móc w trybie poufnym o tym informować i prosić o kontrakcję dyplomatyczną w obronie tych polonistyk.

Zaniedbań tego rodzaju jest jednak dużo więcej. Nie rozumiemy, dlaczego polskie służby dyplomatyczne z obojętnością przyglądają się

zapaści polonistyk w krajach Beneluksu. Piękne święto stulecia polonistyki w Brukseli w maju bieżącego roku oraz pokrzepiający widok świetnie rozwijających się tam studiów polskich naruszane było przez informacje koleżanek i kolegów z wszystkich innych polonistyk regionu, które zostają rozwiązywane na oczach naszych placówek konsularnych. O podobnych wyzwaniach dla polskiej dyplomacji we Włoszech opowie Andrea Ceccherelli. Ponadto żywotnie ważna dla polskiej polityki międzynarodowej działalność polonistyk nagląco potrzebna jest w kilku innych strategicznie ważnych rejonach świata. Nie potrafimy sobie wytłumaczyć powodów, dla których nie ma żadnych studiów polonistycznych w Indiach. Mówię o tym tak dobitnie, gdyż jedyna rzekomo istniejąca polonistyka w New Dehli pozostaje w stanie permanentnego organizacyjnego paraliżu. Obecność przynajmniej kilku silnych polonistyk w Indiach jest dzisiaj bezwzględnie w interesie państwa polskiego, a do ich powstania doprowadzić należy mimo wszelkich przeciwności. Obecny tu dyrektor NAWA potwierdzi, jak trudno utrzymać choćby lektorat języka polskiego w Indiach. Dzieje się tak dlatego, że strona indyjska, inaczej niż część partnerów zagranicznych, nie zamierza w najmniejszym stopniu dokładać się do tego przedsięwzięcia. W tej sytuacji jednak to nasz interes państwowy musi być najważniejszy i państwo polskie musi zapewnić wysokie dofinansowanie pozwalające na pełne utrzymanie lektorów, a docelowo i przede wszystkim na skuteczne uruchamianie polonistyk. Podobnych obszarów pominiętych jest wiele: kraje arabskie, Ameryka Łacińska (jedyna polonistyka jest w brazylijskiej Kurytybie), nie mówiąc o Afryce, gdzie na razie działają tylko w kilku miejscach lektorzy NAWA.

Szczególnie boli nas brak dobrze uświadomionej roli polonistyk w tzw. polityce wschodniej, czyli na terenach byłego ZSRR. Od czasu napaści Rosji na Ukrainę mamy w zasadzie serię zaprzepaszczonych szans na doniosłe oddziaływanie polonistyk w tym obszarze. Rok po wybuchu wojny uruchamialiśmy kursy online dla Polonii w Kazachstanie we współpracy z tamtejszym uniwersytetem. Dziekan tamtej uczelni powiedział do nas wprost, że od 2022 r. bramą do Słowiańszczyzny ma być dla nich język polski. Kurs okazał się dużym sukcesem. Jak mieliśmy jednak działać dalej na tym polu, kiedy skończyły się środki grantowe przyznane na ów kurs? Nasi partnerzy z Kazachstanu i tak liczna Polonia z tamtego kraju stoją do dziś w tej bramie do Słowiańszczyzny, ale my z kosztochłonnością 1.0 jako polonistyki krajowe nie możemy dla nich nic więcej zrobić. Dokładnie to samo odnosi się do możliwości oddziaływania polonistyki w krajach kaukaskich: Armenii, Azerbejdżanie, Gruzji. Za każdym razem ogromnej skłonności do Polski, woli

przeorientowania swojej polityki ku językowi polskiemu odpowiadają problemy zabiedzonych i zamykanych w Polsce polonistyk. Bardzo dużo dobrego wynika z działalności NAWA, zwłaszcza po zmianie władz tej agencji półtora roku temu. Ogromnym wsparciem jest wspaniały program konkursowego dofinasowania przez Senat RP. Bezcenne są osobiste zaangażowania senatorów. Polonistyka w brazylijskiej Kurytybie do dziś opowiada, jak wiele zmieniła w jej ciężkim losie interwencja Bogdana Borusewicza działającego wespół z miejscowym konsulatem. W obszarze wyzwań tak wielkich jak polska polityka wschodnia to niestety za mało, potrzebna jest możliwość długofalowej współpracy krajowych polonistyk z ośrodkami akademickimi w tych krajach.

Najważniejsze wyzwanie w obszarze polityki wschodniej należy omówić osobno. Sofiia Butko opowie nam bliżej o sytuacji polonistyk w Ukrainie, ale i nasza Konferencja Polonistyk Uniwersyteckich ma swoje doświadczenia, gdyż spotkała się w czerwcu z 14 polonistykami z Ukrainy. Pozwoliło nam to lepiej zorientować się w skali gigantycznej propolskiej zmiany zachodzącej obecnie w Ukrainie. Okazuje się, że nawet już w szkołach podstawowych, w tym w przyfrontowym, dalekim od Polski, obwodzie połtawskim, zastąpiono w nauczaniu drugiego języka obcego język rosyjski językiem polskim. Nabory na studia polonistyczne na wielu polonistykach ukraińskich sięgają 40–50 osób na rok. Na politechnice połtawskiej, odeskiej i lwowskiej – bo z tymi politechnikami mieliśmy styczność, w innych jest prawdopodobnie tak samo – rozwijane jest kształcenie w zakresie biegłej znajomości technicznego języka polskiego. W odniesieniu do tego zachwycającego fenomenu konieczne jest zbudowanie licznych i efektywnie działających partnerstw z polonistykami w Polsce, aby mogły wesprzeć tę jedyną w swoim rodzaju szansę na dialog i otwartość na wzajemne zrozumienie w czasie nasilających się oraz zagrażających polskiej racji stanu głosów niechętnych bliskości z tak propolską Ukrainą. Jak jednak mają zrobić to spauperyzowane lub przygotowywane do likwidacji polonistyki krajowe?

Pozostaje jeszcze jeden obszar zaniedbań, który pozostaje niewidoczny, gdyż po prostu nie istnieje w polskiej polityce międzynarodowej. Mówił o tym niedawno brytyjski historyk Polski Norman Davies, gdy podkreślał, że polskiej historii niemal nikt nie zna za granicą, gdyż państwo polskie nie dba o tworzenie ośrodków naukowych studiów polskich.[1] Co miał na myśli Davies zrozumie każdy, kto pojedzie na Uniwersytet Harvarda, gdzie swego czasu polonistykę rozwijali tacy geniusze

1 https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wybitny-historyk-przewiduje-niedlugo-dojdzie-do-konfliktu-chinsko-rosyjskiego/ylv4lht#goog_rewarded.

jak Stanisław Barańczak. Dziś niewiele osób słyszało tam o polskich studiach, za to każdy wie, że są na Harvardzie potężne studia ukraińskie. Podobnie podczas wizyty w Berkeley w Kalifornii można by się spodziewać chętnych do rozmowy o Czesławie Miłoszu i prężnego ośrodka polonistycznego. Nic z tych rzeczy się jednak nie przydarza, za to niemal każdy nam powie, że Berkeley to światowej sławy ośrodek badań nad Armenią. Może przy tym najbardziej przemawiający do wyobraźni przypadek spotykamy w pobliskim Uniwersytecie Stanforda, czyli na drugiej po Harvardzie uczelni świata, gdzie mimo bogatych kolekcji polonistycznych i polonijnych w bibliotece obszar Europy Środkowo-Wschodniej kojarzony jest wyłącznie z prężnie rozwijanymi studiami nad Estonią. Mała Estonia tak doskonale ulokowała swoje nakłady na badania estońskie za granicą, że ma dobrze widoczny i silnie rezonujący ośrodek na Stanfordzie. Wiemy, że pierwszy podobny ośrodek badań polskich znajduje się w izraelskiej Hajfie, wiemy, że programy pilotażowe dla tego rodzaju ośrodków chciałaby uruchomić obecna mądra dyrekcja NAWA. To jednak nie jest przedsięwzięcie, które mogłaby unieść finansowo. Naukowe ośrodki studiów polskich, dobrze ulokowane na najważniejszych uczelniach świata, mogą powstać tylko jako długofalowo wspierane przez państwo polskie. Pozwoliłoby to na upowszechnienie wiedzy o Polsce wśród elit intelektualnych wybranych kluczowych państw świata. W podobnym projekcie znakomitą rolę odegrałyby interdyscyplinarne studia polonistyczne w kraju, które dostarczałyby aktualnych wyników badań, w razie potrzeby zasilałyby podobne ośrodki kadrowo, byłyby mocnymi partnerami naukowymi.

Wszystko, co powiedziałem, prowadzi do oczywistej konkluzji i postulatu. Polonistyki muszą w krótkim czasie stać się jednostkami naukowymi i dydaktycznymi o potężnych budżetach, które pozwolą im na swobodną aktywność i wydajne wsparcie polskiej polityki międzynarodowej. Muszą po prostu przypominać analogiczne jednostki w innych krajach, czyli romanistykę we Francji czy germanistykę w Niemczech, aby móc funkcjonować w warunkach bardzo ostrej globalnej konkurencji. Z tego też powodu tak niezbędna okazuje się postulowana kosztochłonność polonistyki, zarówno jeśli idzie o kształcenie, jak i o badania, aby mogła ona w przestrzeni międzynarodowej wspierać i realizować strategiczne cele państwa polskiego.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Dziękuję bardzo, nie tylko za wymienienie tych kilku przykładów straconych szans, ale też za naszkicowanie strategii, która pozwoli skapitalizować te nasze polonistyczne rozpoznania, które jesteśmy gotowi ochoczo zaoferować władzom naszego państwa, by wykorzystały tę jakże ważną przestrzeń do budowania prestiżu naszego państwa, naszego narodu w świecie.

Pan prof. Andrea Ceccherelli, nie muszę go przedstawiać, niemniej jednak to zrobię. Tłumacz literatury polskiej na język włoski, obecnie dyrektor Centrum Językowego Uniwersytetu Bolońskiego. Nie sposób z satysfakcją nie odnotować, że na tym najstarszym europejskim uniwersytecie znajduje się dzięki panu profesorowi polonistyka. Pan profesor jest na tym uniwersytecie profesorem języka polskiego i literatury. Tytuł wystąpienia: „Polonistyka we Włoszech: sytuacja i perspektywy". Bardzo proszę, panie profesorze.

Prof. Andrea Ceccherelli*

Polonistyka we Włoszech: sytuacja i perspektywy

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W 1995 r. wybitna mediewistka Teresa Michałowska wyraziła się bardzo pochlebnie o włoskiej polonistyce: „Włochy są zapewne jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie uprawia się profesjonalnie badania polonistyczne”[1]. Włoskich uniwersytetów, na których nauczano języka polskiego, było wtedy mniej niż dziesięć i nie we wszystkich polonistyka miała stabilną pozycję.[2] Trzy dekady później we Włoszech istnieje trzynaście uniwersyteckich ośrodków polonistyki, z których jedenaście może liczyć na zatrudnionych na stałe wykładowców; najstarszą katedrą polonistyki jest ta na rzymskim Uniwersytecie La Sapienza, założona w 1929 r., najmłodszą natomiast – w Bolonii, otwarta w roku 2000. Od lat 90. nastąpił więc istotny wzrost liczby ośrodków polonistycznych. Doszło też do ugruntowania dyscypliny w ośrodkach już istniejących. Zwłaszcza w ostatnich latach, dzięki strategicznemu wsparciu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, rejestruje się znaczący rozwój i umocnienie w zakresie nauczania języka: we wszystkich uczelniach, oprócz wykładowców, są lektorzy języka polskiego. Jest to ogólny obraz sytuacji, pozornie bardzo pozytywny, ale w rzeczywistości niepozbawiony cieni, jak zobaczymy.

---

* Prof. Andrea Ceccherelli – dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Językowego, Katedra Języków, Literatur i Kultur Neofilologicznych Uniwersytetu Bolońskiego.

1 T. Michałowska, *Od redakcji*, [w:] *Od Lamentu świętokrzyskiego do Adona. Włoskie studia o literaturze staropolskiej*, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Warszawa 1995, s. 5.

2 Świadczy o tym to, co pisał w tych samych latach Pietro Marchesani: „Nauczanie języka polskiego i literatury polskiej na uniwersytetach jest obecnie (1993 r.) prowadzone we Włoszech przez czterech wykładowców (w Genui, Mediolanie, Neapolu i Udine), natomiast nie ma stałych wykładowców w miastach, które odegrały znaczącą rolę w historii polonistyki we Włoszech (Turyn, Padwa, Florencja, Rzym)” (P. Marchesani, *Cinquant’anni di studi polonistici in Italia (1940–1990)*, [w:] *La Slavistica in Italia. Cinquant’anni di studi*, red. G. Brogi Bercoff, G. Dell’Agata, P. Marchesani, R. Picchio, Istituto Poligrafico e Zecca dello Stato, Roma 1994, s. 296).

Zastanówmy się, jakie główne czynniki wpłynęły na rozwój włoskich polonistyk w ostatnich dziesięcioleciach, jakie są jego pozytywne skutki dla znajomości kultury polskiej w Italii, ale też w obliczu jakich zagrożeń stoi obecnie dyscyplina.

„Aby odzwierciedlać rzeczywiste rozprzestrzenienie cywilizacji polskiej poza jej granicami etniczno-kulturowymi i stanowić rzeczywiste miejsce spotkania i konfrontacji różnych i uzupełniających się kultur – twierdził Sante Graciotti, doktor h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego – dojrzała polonistyka włoska powinna składać się przede wszystkim z Włochów”.[3] To, co w pierwszym odczuciu mogłoby brzmieć szowinistycznie, ma jednak przecież też odwrotne znaczenie i zastosowanie: dojrzała italianistyka w Polsce powinna składać się głównie z Polaków. Wizja Graciottiego miała zresztą charakter hermeneutyczny, oparty na wzajemnym zrozumieniu i dialogu: w centrum jego zainteresowań naukowych znajdowało się spotkanie, konfrontacja, wymiana między kulturami i między ludźmi. Wizja ta ma stare korzenie: około 1840 r. opat Sebastiano Ciampi, uważany za prekursora włoskiej polonistyki w szerokim znaczeniu, zatytułował swoje monumentalne dzieło *Bibliografia critica delle antiche reciproche corrispondenze fra Italia e Polonia* (Krytyczna bibliografia dawnych wzajemnych związków między Włochami a Polską). Wizja Graciottiego okazała się dalekowzroczna i kluczowa dla rozwoju polonistyki we Włoszech. W chwili gdy wybitny znawca Ignacego Krasickiego głosił tę tezę, na naszych uniwersytetach było tylko dziewięciu wykładowców polonistyki[4]; obecnie jest szesnastu wykładowców zatrudnionych na stałe, wśród nich trzynastu Włochów. Podobnie widział fundamenta włoskiej polonistyki, już pół wieku przed Graciottim, wielki polonista i komparatysta Roman Pollak, który w latach 20. został oddelegowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, by wykładać na Uniwersytecie La Sapienza, a kiedy władze akademickie ostatecznie zdecydowały się utworzyć katedrę, wrócił do Polski, pozostawiając stanowisko Giovanniemu Maverowi[5]. Katedra na La Sapienza jest macierzystą katedrą wszystkich włoskich ośrodków polonistycznych;

3 S. Graciotti, *La polonistica in Italia*, [w:] S. Graciotti, K. Żaboklicki, *La polonistica in Italia e l'Italianistica in Polonia*, Accademia Polacca delle Scienze Biblioteca e Centro di Studi in Roma, Roma 1983, s. 6.

4 Tamże, s. 5.

5 Zob. R. Pollak, G. Maver, *Korespondencja (1925–1969)*, wstęp i oprac. komentarza M. Rabenda, red. nauk. B. Judkowiak, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2013.

Maver, który ją objął, jest mistrzem Graciottiego i ojcem nas wszystkich. Wielka w tym zasługa Romana Pollaka.

Nawiązując do tytułu referatu profesorów Winieckiej i Skibskiego, odważam się twierdzić, że miejsce i rola polonistów krajowych i zagranicznych, a także wyzwania, jakie stoją przed dyscypliną w kraju i poza jego granicami, są częściowo różne, podobnie jak różne są metody, które musi ona obrać, aby osiągnąć ten sam rezultat: tworzenie wiedzy (poprzez badania), przekazywanie wiedzy (poprzez nauczanie), upowszechnianie wiedzy (poprzez tłumaczenia i różnego rodzaju inicjatywy kulturalne) – wiedzy polonistycznej, oczywiście. Różnica nie jest zasadnicza w pierwszym obszarze, czyli w badaniach, gdzie specyfika polonistyki zagranicznej przejawia się co najwyżej w naturalnej skłonności do komparatystyki. Jest ona zdecydowanie większa w dziedzinie nauczania i upowszechniania wiedzy.

Poloniści włoscy nie są już, jak jeszcze za czasów Graciottiego, amatorami[6] lub slawistami, dla których polonistyka jest tylko jednym z obszarów zainteresowań. Są to wyspecjalizowani profesjonaliści wykształceni na włoskich uniwersytetach, a mający za sobą pobyty studyjne i badawcze na polskich uczelniach, zdolni do dialogu naukowego z polonistami w Polsce, o czym świadczą ich liczne publikacje, wśród których chciałbym wspomnieć choćby *Historię literatury polskiej* pod redakcją Luigiego Marinellego, opublikowaną w języku polskim przez Ossolineum w 2009 r. Książka, w całości napisana przez dziesięciu włoskich polonistów różnych pokoleń, urodzonych od połowy lat 50. do końca lat 70., ekspertów w zakresie różnych epok literackich, od średniowiecza do współczesności, została po raz pierwszy opublikowana w języku włoskim w 2004 r. przez prestiżowe wydawnictwo Einaudi i stanowi znak dojrzałości dyscypliny polonistyka we Włoszech.

Osiągnięcia włoskiej polonistyki ostatniego trzydziestolecia zostały podsumowane w trzech niedawnych, obszernych publikacjach, do których odsyłam: *Quo vadis polonistica? Bilanci e prospettive degli studi polacchi in Italia* (2020), która, jak sugeruje tytuł, wychodzi od pojęcia polonistyki, tradycyjnie ograniczonego do języka i literatury, i rozszerza je w kierunku tzw. Polish studies; *La letteratura polacca in Italia. Nuovi itinerari di una presenza (1991–2021)*, w której dokonano przemyślanej oceny tłumaczeń literatury polskiej we Włoszech z ostatnich trzydziestu lat; oraz dwa artykuły zawarte w tomie *Gli studi slavistici in Italia nell'ultimo trentennio (1991–2021). Bilanci e prospettive* (dla porównania, zwróćmy uwagę, że pozostałym kulturom słowiańskim poświęcono

6 S. Graciotti, *La polonistica in Italia*..., s. 7.

po jednym artykule, a kulturze rosyjskiej cztery), ilustrujące dorobek naukowy włoskich polonistów.

W dziedzinie dydaktyki pytania, wobec których stoi polonistyka zagraniczna, są takie same jak w Polsce – czego uczę? kogo chcę kształcić? – ale odpowiedzi nie mogą być jednakowe. Zagraniczny polonista kształci kogoś, kto będzie przede wszystkim mediatorem kulturowym, osobą stojącą *pomiędzy* kulturami – a nie polonistą krajowym. Sama ta różnica rzuca ciekawe światło na tezę Graciottiego, na intuicję Pollaka. Czym kształci polonista zagraniczny? Koniecznie, zwłaszcza na początku, kształci tym, co jest dostępne w tłumaczeniu. Ale uwaga: nie jest to kwestia tylko ilości przetłumaczonych dzieł, ale też ich zakresu. Jak wygląda zakres literatury polskiej za granicą? Co jest tłumaczone? Dlaczego? Jak jest interpretowane? Literatura polska i „letteratura polacca" nie są równoważnymi synonimami. „Letteratura polacca", czyli dzieła polskich autorów dostępne dla włoskiego czytelnika to nie tylko synekdocha, część całości, jaką jest literatura polska: przekraczając granicę, niczym promień światła przechodzący przez wodę, literatura polska ulega zjawisku załamania, coś nie przenika, coś jest interpretowane w inny sposób; kanon literatury polskiej we Włoszech nie jest i nie może być taki sam jak w Polsce, albowiem jest on kształtowany również na podstawie kontekstu docelowego. Powrócę jeszcze później do tego aspektu oraz do funkcji mediatora pełnionej przez włoskich polonistów.

Chciałbym teraz powiedzieć kilka słów o tym, kim jest student języka polskiego we Włoszech. Kiedyś język polski, oprócz młodzieży z rodzin mieszanych, wybierali włoscy studenci slawiści, najczęściej łącząc go z językiem rosyjskim. Sam tak zaczynałem. Dzisiaj wybiera się go niezależnie od slawistyki, w połączeniach nieraz zaskakujących, a nawet karkołomnych: polski i japoński, polski i fiński... Polonistyka jest dziś faktycznie niezależna od slawistyki, co sprawia, że wybór języka polskiego jest mniej przewidywalny. Z jednej strony otwiera to nowe możliwości, z drugiej niesie pewne niebezpieczeństwa. Należy zatem opracować inteligentne strategie, aby ukierunkować wybór i go wesprzeć.

Jeśli chodzi o ukierunkowanie ścieżki kształcenia, przydatne byłyby działania niepozostawione inicjatywie poszczególnych polonistów, ale koordynowane np. przez Instytuty Polskie we współpracy z profesorami i lektorami NAWA, w celu stworzenia narzędzi promocyjnych, z których mógłby korzystać każdy ośrodek polonistyczny i które w zróżnicowany sposób przybliżałyby młodym ludziom naukę języka, literatury i kultury polskiej w szerokim rozumieniu – wszystkich tych trzech elementów razem, podkreślam to, ponieważ dzisiejszy świat nie jest już podzielony na odrębne dziedziny, a kultura wysoka i kultura popularna są ze sobą

splecione. Przykład? Kilka lat temu na Wydziale Języków Obcych w Bolonii nastąpił boom na kursy języka fińskiego, ponieważ fiński hard rock cieszył się dużą popularnością... Jest to przykład znamienny, który niemądrze byłoby zlekceważyć w epoce studiów kulturowych.

Należy przy tym szczególnie uwzględnić potrzeby i potencjał wspomnianych już dzieci z rodzin mieszanych. W ramach tegorocznych obchodów 25-lecia bolońskiej polonistyki, poprosiliśmy kilkorga absolwentów o wybranie polskiego słowa i wyjaśnienie w krótkim nagraniu, dlaczego właśnie je wskazali; młoda osoba pochodzenia polskiego omówiła słowo „korzenie", tłumacząc, że odkryła je z innej perspektywy, właśnie studiując na Uniwersytecie w Bolonii. Wspieranie polskości dzieci z rodzin mieszanych oznacza więc nie tylko danie im możliwości wyjazdu do Polski na studia, dajmy na to, medyczne lub ekonomiczne, ale także, jeśli są zainteresowane polonistyką, skierowanie ich w stronę zagranicznych studiów polonistycznych (np. poprzez instytucjonalne promowanie kontaktów polskich szkół z lokalnymi uczelniami czy spotkań uczniów z polonistami uniwersyteckimi), ponieważ we Włoszech dzieci z rodzin mieszanych mogłyby stać się doskonałymi mediatorami kulturowymi, ambasadorami kultury polskiej w kraju, w którym się urodziły lub w którym mieszkają od wielu lat.

Po wstępnym ukierunkowaniu musi nastąpić wsparcie. Obecnie istnieje program Erasmus, z którego studenci korzystają zazwyczaj na zaawansowanym etapie studiów. Tymczasem idealnie byłoby móc zaoferować im bezpośredni kontakt z Polską wcześniej, już po pierwszym roku. Jest to bowiem kluczowy moment, w którym włoski student może zdecydować się na priorytetyzację języka polskiego oraz na dodanie wykładów z literatury, jeśli do tej pory studiował tylko język. Efekt pobytu w Polsce jest zazwyczaj piorunujący, więc powinien nastąpić jak najszybciej. We wspomnianych nagraniach bolońskich absolwentów, jedna ze studentek opowiedziała, że po pierwszym roku nauki języka polskiego odbyła kurs w Polsce, gdzie wysłuchała *Lokomotywy* Tuwima i właśnie wtedy zdecydowała się studiować również literaturę; wybór ten przyniósł efekty, ponieważ niedawno ukończyła studia doktoranckie. Należy zatem zapewnić odpowiednią liczbę stypendiów – zwłaszcza na intensywne kursy letnie, uwzględniając w rekrutacji również czynnik „wczesnego wsparcia wyboru", o którym wspomniałem.

Wielką misją polonistyki zagranicznej jest promowanie kultury polskiej poza murami uniwersyteckimi, czego z oczywistych przyczyn w mniejszym stopniu wymaga się od polonistyki krajowej. Zagraniczni poloniści są mediatorami. W końcu we Włoszech nie ma zbyt wielu specjalistów od kultury polskiej poza uczelniami wyższymi, ani osób

znających język polski na tyle dobrze, aby móc tłumaczyć. Chciałbym odwołać się do makroskopijnych danych wydawniczych, aby udowodnić rolę i znaczenie silnej polonistyki dla rozpowszechniania kultury polskiej za granicą. W latach 1991–2021 we Włoszech opublikowano 535 książek z literatury polskiej, średnio 18 rocznie; 433 z nich ukazały się po roku 2000, po 20 rocznie; im bliżej teraźniejszości, tym bardziej średnia rośnie.[7] Literatura polska nigdy nie była tak popularna we Włoszech jak w ciągu ostatnich dwudziestu lat: Szymborska jest fenomenem popkulturowym, poświęca się jej piosenki, filmy, komiksy; nobliści Miłosz i Tokarczuk, ale także inni prozaicy, mistrzowie w swoim gatunku, tacy jak Gombrowicz, Lem, Kapuściński czy Sapkowski, są stałymi bywalcami półek wszystkich księgarni od Mediolanu po Palermo. Kto przetłumaczył te książki? W większości włoscy poloniści wykształceni na włoskich uniwersytetach. Należy pamiętać, że jeszcze pięćdziesiąt lat temu nie brakowało pośrednich tłumaczeń dzieł polskich – i to takich pisarzy jak Witkacy, Gombrowicz, Lem, ponieważ niewielu było tłumaczy z języka polskiego. Szczególnie ważna dla nowego pokolenia polonistów tłumaczy była florencka szkoła Antona Marii Raffo; arcyważny był przykład Pietra Marchesaniego, wielkiego tłumacza Szymborskiej, Miłosza, Herberta, Gombrowicza, laureata Nagrody Transatlantyk.

W wywiadzie z 2011 r. właśnie Marchesani tak wypowiedział się na temat rosnącego zainteresowania literaturą polską we Włoszech:

> „Pojawienie się nowego pokolenia polonistów z pewnością miało wpływ na to zainteresowanie. Poprzednie pokolenie [...] mniej interesowało się tłumaczeniami: mieli oni podejście niemal wyłącznie historyczno-filologiczne. Nie chcę przez to powiedzieć, że traktowali tłumaczenia jako stratę czasu, ale poświęcali się wyłącznie pracy naukowej. Ale jak można zajmować się naukowo literaturą polską w kraju, w którym jest ona zupełnie nieznana? O czym miałbym mówić? [...] Kiedy ktoś, kto uczy literatury francuskiej, mówi «Pascal», wie, że studenci wiedzą, o kim mowa. Kiedy mówi «Molière», nie musi dodawać: «Napisał piękne dzieła, szkoda, że nie możecie ich przeczytać, ponieważ są w języku dla was niedostępnym». My natomiast musimy powiedzieć: «Poezja Mickiewicza jest niezwykła, to geniusz, prawdziwy artysta, ale musicie mi wierzyć na słowo, ponieważ nie możecie tego przeczytać». Sytuacja jednak się zmieniła. [...]. Dzisiaj mamy

7 Zob. *La letteratura polacca in Italia. Nuovi itinerari di una presenza (1991–2021)*, oprac. A. Ceccherelli, „Europa Orientalis" 42 (2023), s. 9–191.

do czynienia z nowym pokoleniem i obecnie tłumaczy się znacznie więcej”.[8]

Nowe pokolenie polonistów tłumaczy ma przygotowanie językowe i literackie, które pozwala im odgrywać podwójną rolę: tłumacza, ale także promotora kultury. Znają literaturę polską, ale także kontekst włoski, dzięki czemu wiedzą, co z literatury polskiej może się sprawdzić w lokalnych warunkach i promują to wśród wydawców. Nie chodzi przecież tylko o pełnienie funkcji ambasadorów, przedstawiających to, co najlepiej reprezentuje daną kulturę; trzeba też myśleć jak legislator – i mówię to w stosownym po temu miejscu, w parlamencie – proponując dzieła i autorów, którzy mogą wpłynąć na kulturę włoską, nawiązać z nią dialog lub nawet zmienić jej kierunek, czy też po prostu zainteresować włoską publiczność. W prowadzonych przez włoskich polonistów działaniach popularyzatorskich dużą wagę ma zresztą współpraca z polskimi instytucjami kultury. Przełom, jeśli chodzi o zaznajomienie Włochów z literaturą polską, nastąpił właśnie na początku XXI wieku, kiedy to nowe pokolenie polonistów znalazło wsparcie w prężnej polityce kulturalnej takich instytucji jak Instytut Polski w Rzymie i Instytut Książki.

Opisawszy sytuację włoskiej polonistyki, przejdźmy teraz do trzeciej i ostatniej części mojej wypowiedzi, najważniejszej w odniesieniu do przyszłości, a mianowicie próby zarysowania perspektyw. Jak wspomnieliśmy, we Włoszech jest obecnie jedenaście uniwersytetów, na których zatrudnieni są wykładowcy polonistyki, ale – uwaga! – jeszcze kilka miesięcy temu było ich dwanaście. Znajdują się one głównie na północy kraju, gdzie jest ich wiele (Turyn, Mediolan, Udine, Wenecja, Padwa, Bolonia) i, z wyjątkiem jednego przypadku (Genua), nie wydają się zagrożone zamknięciem, podczas gdy na południu ich obecność jest ograniczona (Neapol i Bari), ale stabilna. Niepewna jest natomiast sytuacja w środkowych Włoszech: w Rzymie język polski jest obecny na dwóch uniwersytetach, ale z powodu zbliżających się emerytur istnieje ryzyko – by nie powiedzieć pewność – jego osłabienia; jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się w Toskanii, regionie o wielkiej tradycji polonistycznej, gdzie do niedawna istniały dwa ośrodki, we Florencji i Pizie, dziś zaś język polski stamtąd praktycznie zniknął.

Polonistyka włoska jest gigantem na glinianych nogach, nie należy lekceważyć oznak kryzysu. Jej słabość wynika z niewielkiej kadry dydaktycznej. Za każdym razem, gdy profesor polonistyki przechodzi

8 *La poesia non può essere amata per descrizione. Intervista inedita a Pietro Marchesani di Anna Małyszkiewicz (Genova, 8 gennaio 2011)*, „pl.it” 2013, s. 324.

na emeryturę, istnieje duże ryzyko, że nie zostanie zastąpiony, ze względu na konkurencję ze strony dyscyplin, które mają większą liczbę studentów. Tak było kilka lat temu we Florencji; tak jest w tej chwili w Pizie, gdzie po przejściu na emeryturę polonistki nie planuje się żadnego konkursu na stanowisko; podobnie może być za kilka lat w Genui. Florencja jest uniwersytetem, z którego wyszło wielu obecnych wykładowców polonistyki; Piza jeszcze kilka miesięcy temu była jedyną uczelnią w Toskanii, gdzie istniała możliwość wyboru przedmiotów polonistycznych zarówno na poziomie licencjatu, jak i magisterium; Genua jest uniwersytetem Pietra Marchesaniego. Polonistyka może osłabnąć również w La Sapienza, siedzibie macierzystej, tradycyjnie szczycącej się największą liczbą studentów, gdzie sporo obecnych polonistów odbyło studia magisterskie czy doktorskie: wkrótce prof. Marinelli przejdzie na emeryturę i jeśli nie zostanie zastąpiony, polonistyka rzymska będzie zagrożona niemożnością prowadzenia pełnego cyklu studiów, a tym samym utratą swojego znaczenia i centralnej roli.

Co robić? Interwencja dyplomatyczna polskich instytucji wysokiego szczebla na uczelniach, na których polonistyce groziło zamknięcie, przynosiła czasami efekty w przeszłości. Jest to droga, którą należy bezwzględnie podjąć również w wyżej wymienionych ośrodkach. A jeśli konieczne będzie przedsięwzięcie dalszych kroków poza perswazją dyplomatyczną, dobrym wyjściem mogłoby być wspomniane już „rozwiązanie Pollaka": profesor wizytujący, wspierany przez polskie władze na mocy specjalnych umów z wydziałami, by utrzymać przy życiu dyscyplinę w oczekiwaniu na decyzję uczelni o ogłoszeniu konkursu na stanowisko.

Kończę moje wystąpienie w tej szacownej izbie, kierując gorący apel do polskich władz: polska polityka i polska dyplomacja powinny zainteresować się losem borykających się z trudnościami studiów polonistycznych, ponieważ każda zamknięta placówka oznacza mniej mediatorów, mniej tłumaczy, a tym samym poważne zubożenie i ograniczenie „rozprzestrzenienia cywilizacji polskiej poza jej granicami etniczno-kulturowymi"[9].

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Bardzo dziękuję, panie profesorze, za przedstawienie nam w tak jasny, klarowny sposób tego wyjątkowego fenomenu, który nie przestaje

9 S. Graciotti, *La polonistica in Italia*..., s. 6.

nas tutaj zdumiewać, fenomenu włoskiej polonistyki, z jednej strony silnej, prężnej i mającej tyle osiągnięć, pomimo braku etnicznej polskiej podbudowy, a może też dzięki temu, ale także z drugiej uświadomienie nam potrzeby interwencji, chyba tak trzeba powiedzieć, państwa polskiego w tych przypadkach, o których pan profesor wspomniał. Ta metafora kolosa na glinianych nogach, myślę, że z nami pozostanie.

Kolejne wystąpienie: pani dr Sofiia Butko, prodziekan Wydziału Filologicznego na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. Wasyla Karazina. Na tym uniwersytecie pani doktor jest wykładowczynią w katedrze języka polskiego. Tytuł wystąpienia: „Rola studiów polonistycznych w rozwijaniu i wzmacnianiu dialogu kulturowego i intelektualnego w Europie Środkowo-Wschodniej". Przenosimy się do tego regionu. Bardzo proszę.

Dr Sofiia Butko*

Rola studiów polonistycznych w rozwijaniu i wzmacnianiu dialogu kulturowego i intelektualnego w Europie Środkowo-Wschodniej

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dostojni Uczestnicy Konferencji!

Temat naszej konferencji dotyczy nie tylko przyszłości polonistyki, lecz także przyszłości dialogu humanistycznego w części Europy, którą zwykło się nazywać Środkowo-Wschodnią. Widzę i doświadczam tego dialogu chyba z jej najbardziej wschodniej granicy – z Charkowa, miasta położonego zaledwie czterdzieści kilometrów od granicy z Rosją. I właśnie z tej perspektywy, z pogranicza kultur i doświadczeń, chciałabym przedstawić, jak dziś rozumiem rolę studiów polonistycznych w Ukrainie.

Polonistyka w Ukrainie prężnie się rozwija. Coraz więcej miast i wspólnot lokalnych odkrywa dla siebie Polskę jako kraj o kulturze tak bliskiej, a zarazem tak potrzebnej do zrozumienia własnej tożsamości. Dotyczy to wszystkich regionów Ukrainy, nie tylko obwodów zachodnich czy centralnych. Na Uniwersytecie Karazina w Charkowie, który reprezentuję, odnowiliśmy studia polonistyczne w 2015 r. i do dzisiaj co roku mamy nabory studentów. W tym roku uruchomiliśmy studia magisterskie, które kierowane były nie tylko do absolwentów polonistyk, ale do wszystkich miłośników języka polskiego i literatury, którzy chcą poszerzyć swoje horyzonty. To pokazuje, jak silnie pragniemy dialogu kultur, jak bardzo jesteśmy otwarci na poznanie świata, siebie i Innego w tym świecie.

* Dr Sofiia Butko – Wydział Filologiczny Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla N. Karazina.

Dialog ten nie byłby możliwy bez wsparcia instytucji polskich – akademickich, naukowych i społecznych. Jesteśmy za to wdzięczni, ale jeszcze bardziej – świadomi, że to wspólne inwestowanie w przyszłość, w kapitał intelektualny i kulturowy całego naszego regionu. Jednak świat się zmienia, i już nie możemy udawać, że tego nie dostrzegamy. Aby przetrwać te zmiany, musimy być świadomi tego, co się dzieje i szczerzy wobec siebie. Będę więc szczera.

Po wybuchu wojny przez dwa lata Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie i solidarności. Wydawało się, że trudne etapy wspólnej historii są już za nami. Pamiętam swoje uczucia z tamtego czasu: z jednej strony radość, że pojawiła się między nami tak głęboka empatia i wzajemne zrozumienie, z drugiej – lekki smutek: jeśli udało się zbudować dialog, to może nasza rola jako jego architektów została już tu spełniona. I jakże bolesne było przebudzenie z tego poczucia jedności w lutym 2024 r. Pojawiły się pierwsze sygnały, które pokazały, jak krucha jest ta solidarność i jak łatwo ją podważyć. Z przerażeniem obserwowałam, jak w przestrzeni relacji polsko-ukraińskich rodzą się nieufność i wzajemne pretensje, rosnące niczym śnieżna kula. Czasami ogarnia mnie bezsilność wobec tego, co widzę. Doskonale zdaję sobie sprawę – jesteśmy zagrożeni. Stoimy na krawędzi przepaści i jeśli nie zareagujemy teraz, z pełną świadomością i poświęceniem, konsekwencje mogą być poważne, wręcz tragiczne. Nie mam zamiaru nikogo straszyć, chcę tylko, byśmy mieli pełną świadomość, że kryzysy nie zaczynają się od wielkich tragedii, lecz od małych pęknięć w zaufaniu.

Te pęknięcia, które, jestem przekonana, wciąż pozostają zjawiskiem marginalnym, są jednak niepokojące. Szczególnie ze względu na żywiołową siłę mediów i prasy, które potrafią wzmocnić efekt pojedynczych wydarzeń do nieproporcjonalnych rozmiarów. A wszyscy wiemy, jak wielu ludzi żyje dziś w iluzorycznym świecie rzeczywistości cyfrowej, która, niczym archaiczny mit, tworzy narracyjne ramy i obraz świata. Ale jaki to obraz? I komu on jest potrzebny? Obawiam się, że narracje te mogą stać się iskrą, która padnie na suchy chrust naszych historycznych mitów – i zapali emocje po obu stronach granicy, tej samej, która 24 lutego 2022 r. na chwilę zniknęła.

Ukraińska pisarka Oksana Zabużko niedawno zwróciła uwagę na ważny wątek: cała historia Europy od tysiącleci rozgrywała się w dwóch punktach: na osi niemiecko-francuskiej i polsko-ukraińskiej. Cały kontynent zmieniał swoje oblicze i granice w wyniku wydarzeń, które toczyły się właśnie w tych dwóch sejsmicznych centrach.[1] A więc

1 O. Zabuzhko, *Nasha Yevropa. Zbirka eseiv*, Kyiv 2025, s. 14–15.

nieporozumienia i niechęć, które dziś się pojawiają, nie są tylko sprawą Polaków i Ukraińców, to kwestia całej Europy. Jesteśmy współodpowiedzialni za przyszłość świata. I nie jest to sprawa dobrej woli, hojności czy pobłażliwości, to kwestia naszych narodowych interesów. Ukraina i Polska są dziś połączone nie tylko geograficznie, lecz także wspólnym losem. Wolna, silna Ukraina to tarcza dla Polski i wzmocnienie jej wschodniej granicy, a silna, pewna siebie Polska to nasz most na Zachód, ambasador dialogu i partner w budowie bezpiecznego świata.

I tu pojawia się podstawowe pytanie: co z tym wszystkim ma wspólnego polonistyka? Odpowiedź jest prosta – wszystko. Przecież studia polonistyczne to nie są oderwane od życia rozważania o języku i literaturze polskiej, ale to studia kluczowe w rozwoju człowieka, jego świata duchowego i moralnego. To, co my robimy jako poloniści, służy przede wszystkim człowiekowi i społeczeństwu. Polonistyka jest tą przestrzenią, która pomaga budować i wzmacniać dialog jako podstawową wartość cywilizacji europejskiej.

Pozwolę sobie wskazać cztery powody, dla których polonistyka ma dziś znaczenie strategiczne dla Polski.

Po pierwsze, poloniści są kapitałem państwa polskiego i to w perspektywie daleko sięgającej. Podam tylko jeden przykład. Po wybuchu wojny pełnoskalowej Polska przyjęła setki tysięcy uchodźców z Ukrainy. Natychmiast powstało wiele kursów języka polskiego, co pozwoliło wielu Ukraińcom zostać tu, pracować, inwestować w polską gospodarkę, co w konsekwencji przyniosło realny, materialnie wymierny efekt. A przecież umożliwili to wśród innych właśnie poloniści, prowadząc, często wolontaryjnie, lekcje języka i kultury polskiej oraz pomagając Ukraińcom możliwie szybko i skutecznie zintegrować się, zarówno kulturowo, jak i ekonomicznie.

Dlatego tak ważne jest wspieranie programów promocji języka polskiego i studiów polonistycznych. W tej dziedzinie dzieje się już naprawdę wiele – ogromną rolę odgrywa Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej (NAWA), która poprzez liczne projekty i szkoły letnie tworzy przestrzeń współpracy dla polonistów z całego świata.

Szczególne znaczenie mają jednak te inicjatywy, które łączą młodych ludzi z Polski i Ukrainy, dając im możliwość spotykania się i porozumiewania w codziennych sytuacjach – w akademikach, podczas warsztatów, przy wspólnych projektach czy grach. To właśnie tam rodzi się prawdziwe porozumienie i zdolność dostrzegania w sobie takich samych ludzi – ciekawych świata, poszukujących sensu i swojego miejsca w nim. W ten sposób powstają więzi, które w przyszłości mogą stać się fundamentem wspólnych przedsięwzięć naukowych, kulturalnych i gospodarczych.

To także jedno z najskuteczniejszych narzędzi w przełamywaniu stereotypów i narracji dezinformacyjnych. Bo czym innym jest oskarżenie abstrakcyjnego narodu, a czym innym spojrzenie w oczy konkretnego człowieka, który staje się twoim przyjacielem lub znajomym.

I tu przechodzimy do następnego punktu – rozwoju i wsparcia przekładoznawstwa oraz głębszej instytucjonalizacji działalności tłumaczeniowej. Nie ma prawdziwego dialogu bez wymiany literatury i idei. Polska kultura od wieków inspirowała kulturę ukraińską – i odwrotnie. A jednak wciąż zbyt mało wiemy o współczesnych tekstach sąsiadów.

Szczególny nacisk, moim zdaniem, warto kłaść na literaturę naukową i publicystyczną, ponieważ to właśnie ona może w znacznym stopniu przyczynić się do zwalczania propagandy i wzajemnej nietolerancji. Marzę o tym, by każdy Ukrainiec już w szkolnej ławce wiedział o paryskiej „Kulturze", o Solidarności, o Stoczni Gdańskiej, o Jerzym Giedroyciu, Czesławie Miłoszu, Juliuszu Mieroszewskim – i o tym, jak wiele inspiracji Polska dawała ukraińskim intelektualistom. I to właśnie jest zadanie dla polonistyk w Ukrainie.

Równocześnie trudno przecenić znaczenie obecności ukraińskiej literatury i myśli w polskim obiegu intelektualnym. Warto, by polski czytelnik mógł sięgać po dzieła wybitnych ukraińskich autorów, takich jak Jurij Szewelow, Jewhen Swerstiuk, Iwan Dziuba i by w szkolnych lekturach znalazły się choćby niektóre z najważniejszych tekstów ukraińskiej literatury. Wtedy ten dialog staje się naprawdę wzajemny.[2] Jeśli chcemy, by polonistyka wzmacniała porozumienie między narodami, musi być w niej miejsce także na poznanie drugiego głosu.

2 Warto podkreślić, że wojna rosyjsko-ukraińska znacznie zaktywizowała wzajemny proces przekładu literatury polskiej na język ukraiński i literatury ukraińskiej na język polski. Na przykład w tym roku ukazało się już drugie wydanie *Rodzinnej Europy* Czesława Miłosza – książki, której pierwszy, pochodzący z 2007 r. nakład rozszedł się wśród ukraińskich czytelników tak szybko, że dziś także w bibliotekach należy raczej do rzadkości. Z kolei w 2024 r. Wydawnictwo Kolegium Europy Wschodniej opublikowało powieść ukraińskiego pisarza Walerian Pidmohylnego *Miasto* w przekładzie Marcina Gaczkowskiego, która jak pokazują opinie na różnych portalach internetowych, stopniowo zyskuje przychylność coraz szerszego grona polskich czytelników. Powieść ta należy do kanonu literatury ukraińskiej, a jej autor stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli pokolenia tzw. rozstrzelanego odrodzenia, którego sama nazwa, nawiasem mówiąc, również zrodziła się z polsko-ukraińskiego dialogu: zaproponował ją Jerzy Giedroyc, a spopularyzował Jurij Ławrinenko (zob. J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, wybór B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 692).

Po trzecie, polonistyka jest i musi być dyscypliną inkluzyjną. Jej obszar badań wykracza poza język i literaturę, obejmując historię, geografię, politologię, socjologię czy kulturoznawstwo.

Ma więc naturalny potencjał do łączenia badaczy z różnych dziedzin. Ten model otwartości i interdyscyplinarności widać także po drugiej stronie granicy. Ukrainistyka w Polsce staje się dziś ważną przestrzenią spotkania i dialogu – tak samo potrzebną, jak rozwój polonistyki w Ukrainie. To właśnie takie miejsca budują wspólną kulturę humanistyczną naszej części Europy. I tu też podam tylko jeden przykład: Ukraińcy muszą znać język polski, ponieważ spora część źródeł dotyczących naszej wspólnej historii została zapisana po polsku.[3] Ogromny zasób tekstów pisanych w języku polskim przez ukraińskich działaczy kultury wciąż czeka na swoich badaczy. I kto ma się tym zajmować, jeśli nie my wspólnie? To wdzięczne i perspektywiczne pole dla dialogu polsko-ukraińskiego.

Polonistyka może stać się przestrzenią odnowy dla całej slawistyki – takiej, która nie patrzy z jednej, „centralnej" perspektywy, ale słucha wszystkich głosów regionu. Studia polonistyczne, coraz popularniejsze i dobrze rozwinięte, mogą odegrać ważną rolę w przełamywaniu stereotypów w slawistyce, która do dziś pozostaje silnie zrusyfikowana.[4]

Wreszcie czwarty, ostatni punkt na rzecz polonistyki jako dyscypliny strategicznej. Dezinformacja zalewa dziś polską przestrzeń informacyjną. Na własnym gorzkim doświadczeniu przekonujemy się, że historię wciąż piszą ci, którzy mają pieniądze i władzę.

Propaganda niszczy solidarność ludzi, prowadzi do głuchoty i obojętności, przytępia poczucie moralnego obowiązku i odpowiedzialności za nasz wspólny dobrostan. Skutkiem tego nie jest tylko wrogość wobec mniejszości narodowych czy migrantów. Nieuchronnym następstwem staje się także wzajemna niechęć i antypatia. Nie mam żadnych wątpliwości: jeżeli uda się skłócić Polaków i Ukraińców, będzie to tak, jakby Moskwa wygrała wielką strategiczną bitwę.

Polonistyka ma potęgę, by walczyć z dezinformacją i propagandą. Uczy myślenia krytycznego, taktyk i strategii komunikacji,

---

3 Zob. np. monografię prof. R. Radyszewskiego poświęconą dorobkowi literackiemu ukraińskich pisarzy w okresie wczesnonowożytnym: R. Radyszewski, *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII w.*, cz. I, Kraków 1996.

4 Zob. np. szereg publikacji prof. J. Getki i dr J. Darczewskiej: J. Getka, J. Darczewska, *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy*, Warszawa 2022; J. Getka, J. Darczewska, *Faszyzacja antyfaszyzmu. Kulturowe kody wojny Rosji*, Warszawa 2023.

rozpoznawania werbalnych i niewerbalnych środków przekazu. Propaganda jest mitem, narracją, a jak twierdzą współcześni intelektualiści, obalić ją można tylko kontrmitem i kontrnarracją. Kto, jak nie poloniści, potrafi to robić?

Warto nadmienić, że polonistyka w różnych wymiarach ma dziś naprawdę znaczenie strategiczne dla Polski. To nie tylko dyscyplina akademicka, ale także instrument budowania kulturowej odporności naszego regionu. Polska ma dziś historyczną szansę, by stać się liderem Europy Środkowo-Wschodniej. Ale żeby tak się stało, potrzebne jest otwarte i szerokie myślenie oraz świadome inwestowanie w humanistykę.

Już doświadczamy tego, co się dzieje, gdy decyzje podejmują wyłącznie technokraci i biznesmeni, dla których wartość ma tylko to, co można natychmiast policzyć. Wspierając humanistykę, inwestujemy w coś głębszego – w zaufanie, solidarność, odpowiedzialność, które w długofalowej perspektywie przynoszą najbardziej wymierne efekty.

Nie czekajmy więc na „kogoś dorosłego", kto rozwiąże nasze problemy. To my jesteśmy tymi dorosłymi, którzy mają obowiązek działać i brać odpowiedzialność za przyszłość naszego regionu. To od nas zależy, czy będzie on silny, stabilny i współpracujący, czy rozdarty, niepewny i w każdym innym widzący wroga.

Doskonale znamy powiedzenie: rządzi ten, kto dzieli. A więc nie dajmy się podzielić. Budujmy i wspierajmy dialog, który jest tak kruchy, jak krucha jest ludzka dusza. Ten dialog jest gwarancją naszego bezpieczeństwa, pokoju i sukcesu.[5]

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Bardzo dziękuję za to wyjątkowe wystąpienie zakończone pięknym gestem i przedstawienie nam polonistyk jako przestrzeni budowania dialogu, porozumienia między narodami, wzajemnego zrozumienia. Ten pierwiastek ludzki, humanistyczny, ma znaczenie i polonistyka może okazać się kluczem do niego.

5 Jako świadectwo tego dialogu do Biblioteki Senatu RP trafił w darze *Dziennik czasów wojny* – zbiór esejów i wspomnień studentów, dziś już absolwentów Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina. Teksty te, będące niezwykle cennym świadectwem przeżyć pierwszego roku pełnoskalowej wojny, zostały napisane przez studentów ukrainistyki i przetłumaczone na język polski przez studentów polonistyki pod opieką wykładowcy języka polskiego. Mam nadzieję, że przyczynią się one do głębszego poznania i zrozumienia drugiego człowieka – jego doświadczenia, bólu, nadziei oraz miłości do życia i do Ojczyzny.

Teraz ostatnie wystąpienie w tym panelu: pan dr Mariusz Czech, dyrektor Biura Programów Języka Polskiego w Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej – instytucji, z której poloniści często mogą korzystać. Temat wystąpienia: „Jak wspierać polonistyki zagraniczne? – programy Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej". Bardzo proszę.

Dr Mariusz Czech*

Jak wspierać polonistyki zagraniczne? – programy NAWA

Szanowny Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałem bardzo podziękować za zaproszenie do wystąpienia przed tak wspaniałym gronem polonistów i zaprezentować to, co w zakresie wspierania studiów polonistycznych na świecie ma do zaoferowania Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej. Tytuł mojego wystąpienia jest oczywiście nieco na wyrost, bowiem nie zamierzam tutaj odpowiedzieć na pytanie, jak wspierać polonistyki i pouczać państwa w tym zakresie. Chcę się podzielić jedynie tym, co w ciągu ośmiu lat swojego funkcjonowania wypracowała NAWA: jakie są nasze doświadczenia, jaka jest oferta i co z niej wynika. Chciałbym wysłuchać też państwa uwag. Takie spotkania jak to są dla nas zawsze okazją do wsłuchania się w głos środowiska, w jego potrzeby.

Dla przypomnienia: Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej została utworzona w 2017 r. jako instytucja, której główne zadania zostały określone w ustawie z dnia 7 lipca 2017 r. o Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (Dz.U. z 2025 r. poz. 1643). Jednym z kluczowych ustawowych zadań Agencji stało się upowszechnianie języka polskiego poza granicami RP. W tym zakresie NAWA przejęła niektóre zadania, które do czasu jej powołania obsługiwane były bezpośrednio przez MNiSW (kierowanie lektorów języka polskiego do zagranicznych uczelni) lub BUWiWM (programy stypendialne, wymiany akademickie, szkoły letnie języka i kultury polskiej, obsługa Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego).

Ze względu na określone w ustawie zasady działań Agencji dotychczasowe zadania zostały ujęte w formę programów dla osób indywidualnych i instytucji. Dodano także nowe programy, których zadaniem było

* Dr Mariusz Czech – dyrektor Biura Programów Języka Polskiego Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej.

wzmacnianie działań na rzecz wspierania i popularyzacji nauczania języka polskiego i polskiej kultury za granicą, szczególnie w zagranicznym środowisku akademickim.

Obecnie, po ośmiu latach działalności, NAWA przez Biuro Programów Języka Polskiego obsługuje pięć programów oraz działania zlecone przez MNiSW, MZ i MKiDN. Biuro zajmuje się także obsługą całego państwowego systemu certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego i stanowi zaplecze administracyjne i finansowe Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

W niniejszym wystąpieniu przedstawię przede wszystkim cztery główne programy NAWA, których celem jest wspieranie polonistyk zagranicznych. Stanowią one spójną i komplementarną ofertę dla zagranicznych ośrodków akademickich prowadzących studia polskie (Polish Studies) w różnych formach i w zróżnicowanym zakresie – od lektoratów języka polskiego zaczynając, a kończąc na pełnych studiach filologicznych.

Najważniejszym programem realizującym ustawowe zadanie upowszechniania języka polskiego poza granicami polski jest program Lektorzy NAWA. Jest to jeden z flagowych programów Agencji ze względu na siłę oddziaływania oraz zaangażowanie środków. W ramach programu do zagranicznych uczelni prowadzących lektoraty języka polskiego delegowani są lektorzy i lektorki. W roku akademickim 2025/2026 95 osób, stypendystów programu Lektorzy NAWA, zostało skierowanych do 90 uczelni w 43 krajach. Obecnie najwięcej lektorów NAWA pracuje w Chinach, we Francji, we Włoszech oraz w Ukrainie.

Tabela poniżej przedstawia listę uczelni, do których NAWA delegowała lektorów i lektorki języka polskiego w roku akademickim 2025/2026.

Jako beneficjenci programu, ale też wykonawcy misji NAWA w zakresie popularyzacji języka polskiego i polskiej kultury za granicą, lektorzy i lektorki NAWA otrzymują stypendium, kwotę na koszty utrzymania, zakwaterowania i podróży, ubezpieczenia, dobrowolne składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne w Polsce, kwotę na zakup pomocy dydaktycznych i działań promocyjnych, opłat wizowych i związanych z legalizacją pobytu w kraju skierowania. Mogą także liczyć na wsparcie merytoryczne Agencji w postaci organizowanych co roku konferencji oraz szkoleń. Program daje możliwość rozwoju zawodowego i realizowania interesujących działań w zakresie nauczania i promocji języka polskiego. Lektorzy i lektorki pośredniczą również między Agencją a ośrodkiem, w którym pracują, przekazując informacje o naborach do programów, wskazując kandydatów na kursy wakacyjne,

Tabela 1. Lista uczelni, do których NAWA delegowała lektorów i lektorki języka polskiego w roku akademickim 2025/2026.

Państwo	Ośrodek akademicki
Armenia	Państwowy Uniwersytet Języków i Nauk Społecznych im. W. Briusowa w Erywaniu
Azerbejdżan	Bakijski Uniwersytet Słowiański
Belgia	Wolny Uniwersytet Brukselski
	Uniwersytet w Mons
	Katolicki Uniwersytet Leuven
Bośnia i Hercegowina	Uniwersytet w Sarajewie
Brazylia	Uniwersytet Federalny Stanu Parana w Kurytybie
Bułgaria	Uniwersytet im. Św. Cyryla i Metodego w Tyrnowie Wielkim
	Uniwersytet im. Św. Klimenta Ochrydzkiego w Sofii
Chiny	Daliański Uniwersytet Języków Obcych
	Pekiński Uniwersytet Języków Obcych (BFSU)
	Północno-Wschodni Uniwersytet w Shenyang
	Uniwersytet Języków Obcych w Tianjinie
	Uniwersytet Pedagogiczny w Harbinie
	Uniwersytet Spraw Międzynarodowych w Kantonie
	Syczuański Uniwersytet Studiów Międzynarodowych
	Uniwersytet Studiów Międzynarodowych w Xi'an
Chorwacja	Uniwersytet J. J. Strossmayera w Osijeku
	Uniwersytet w Zagrzebiu
	Uniwersytet w Rijece
Czechy	Uniwersytet Masaryka w Brnie
	Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu
	Uniwersytet Karola w Pradze
Egipt	Uniwersytet Ain Sham w Kairze
Estonia	Uniwersytet w Tartu
Francja	Uniwersytet Clermont-Auvergne w Clermont-Ferrand
	Uniwersytet w Marsylii
	Uniwersytet Grenoble Alpes
	Uniwersytet INALCO w Paryżu (2 lektorów)
	Uniwersytet Jean Moulin Lyon III
	Uniwersytet w Strasburgu
	Uniwersytet Sorbona w Paryżu (2 lektorów)
Grecja	Uniwersytet Narodowy im. Kapodistriasa w Atenach
Gruzja	Kaukaski Uniwersytet Międzynarodowy w Tbilisi
	Uniwersytet im. Ilii Czawczawadze w Tbilisi

Państwo	Ośrodek akademicki
Indie	Uniwersytet Delhijski w Nowym Delhi
Indonezja	Uniwersytet Katolicki Atma Jaya w Dżakarcie
Irlandia	Uniwersytet w Dublinie – Trinity College (2 lektorów na różnych wydziałach)
Islandia	Uniwersytet Islandzki
Izrael	Uniwersytet Telawiwski
Jordania	Uniwersytet Jordański
Kazachstan	Uniwersytet im. A. E. Bukietova w Karagandzie
	Uniwersytet Narxoz
	Uniwersytet Nazarbajewa
Kirgistan	Kirgiski Uniwersytet Narodowy im. Jusufa Bałasaguni
Macedonia Północna	Uniwersytet Św. Cyryla i Metodego w Skopje
Maroko	Uniwersytet Mohammeda V w Rabacie
Meksyk	Autonomiczny Uniwersytet Stanu Hidalgo
Mołdawia	Mołdawski Uniwersytet Państwowy w Kiszyniowie
	Uniwersytet im. Alecu Russo w Bielcach
	Wolny Międzynarodowy Mołdawski Uniwersytet w Kiszyniowie
Mongolia	Państwowy Uniwersytet Mongolski w Ułan Bator
Niemcy	Uniwersytet Schillera w Jenie
	Uniwersytet Humboldtów w Berlinie
Portugalia	Uniwersytet w Lizbonie
Rumunia	Uniwersytet Babeșa i Bolyaia w Klużu-Napoce
	Uniwersytet w Bukareszcie
	Uniwersytet Aleksandra Jana Cuzy w Jassach
Senegal	Uniwersytet Cheikh Anta Diop w Dakarze (lektorat łączony-jeden lektor skierowany do obu ośrodków)
	Institut Supérieur de Management Dakar (lektorat łączony-jeden lektor skierowany do obu ośrodków)
Serbia	Uniwersytet w Nowym Sadzie
	Uniwersytet w Belgradzie
Słowacja	Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy
	Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie
	Uniwersytet Preszowski w Preszowie
Słowenia	Uniwersytet w Lublanie
Stany Zjednoczone Ameryki	Uniwersytet Browna (2 lektorów – po 1 semestrze)
	Uniwersytet Karoliny Północnej w Chapel Hill
Tajlandia	Uniwersytet Srinakharinwirot
Tajwan	Narodowy Uniwersytet Chengchi (NCCU)

Państwo	Ośrodek akademicki
Turcja	Uniwersytet w Stambule (2 lektorów)
Ukraina	Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Karazina w Charkowie
	Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. P. Mohyły w Mikołajewie
	Narodowy Uniwersytet im. Iwana Ohijenki w Kamieńcu Podolskim
	Narodowy Uniwersytet Techniczny Ukrainy „Politechnika Kijowska im. Igora Sikorskiego”
	Państwowy Uniwersytet „Politechnika Odeska”
	Połtawski Państwowy Uniwersytet Rolniczy w Połtawie
	Karpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku
	Tarnopolski Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. W.Hnatiuka
	Uniwersytet Narodowy im. B. Chmielnickiego w Czerkasach
Węgry	Uniwersytet ELTE w Budapeszcie
Wielka Brytania	Uniwersytet w Glasgow
Wietnam	Uniwersytet w Hanoi
Włochy	Uniwersytet Boloński
	Uniwersytet im. Aldo Moro w Bari
	Uniwersytet Rzymski „La Sapienza”
	Uniwersytet w Neapolu „L’Orientale”
	Uniwersytet w Turynie
	Uniwersytet Tor Vergata
	Uniwersytet w Pizie
	Uniwersytet w Genui

przygotowując rekomendacje dla wnioskodawców w programach stypendialnych czy wspierając pracowników NAWA podczas delegacji do kraju ich skierowania.

Agencja otwarta jest na nawiązywanie współpracy z nowymi ośrodkami akademickimi. Co roku do końca października zagraniczne uczelnie mogą zgłaszać chęć współpracy i potrzebę skierowania lektora. O włączeniu nowego ośrodka do programu decyduje dyrekcja NAWA po konsultacjach z MSZ, MNiSW oraz Radą NAWA. Każdego roku akademickiego udaje się nawiązać współpracę z kilkoma nowymi ośrodkami akademickimi. Ważną rolę w procesie włączania nowych uczelni do listy lektoratów NAWA odgrywają placówki dyplomatyczne, które mając rozeznanie i możliwość bezpośredniego kontaktu z władzami uczelni, często niejako pilotują tworzenie nowego lektoratu lub sygnalizują, że potrzebne jest wsparcie dla polonistyki na takim czy innym uniwersytecie.

Programem, który bezpośrednio wspiera uczących się języka polskiego na zagranicznych uczelniach, są Letnie kursy NAWA. W ramach programu akredytowane przez NAWA polskie uczelnie organizują wakacyjne kursy języka i kultury polskiej. Uczestnikami kursów mogą być osoby studiujące oraz kadra akademicka zagranicznych uczelni. Warto podkreślić, że mogą to być osoby, które nigdy nie uczyły się języka polskiego. W tym przypadku możemy mówić o działaniu głównie promocyjnym, które ma zachęcić cudzoziemców do podjęcia nauki języka polskiego. Program oferuje dwu-, trzy-, czterotygodniowe szkoły letnie w formule stacjonarnej i zdalnej. Studenci letnich kursów mają zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie. Oprócz intensywnego kursu językowego, organizatorzy oferują uczestnikom bogaty program kulturalny i integracyjny: wycieczki, wizyty w instytucjach kultury, spotkania z Polakami, gry miejskie, warsztaty, wykłady, pokazy filmowe i wiele innych.

W dotychczasowych edycjach programu w latach 2019–2025 uczestniczyło ponad 5000 osób z 99 krajów. Wprowadzenie podczas pandemii formuły zdalnej kursów znacznie poszerzyło zasięg programu, umożliwiając uczestnictwo studentów nawet z bardzo oddalonych stron świata.

Letnie kursy NAWA cieszą się dużym zainteresowaniem i są bardzo wysoko oceniane przez uczestników. Od 2026 r. planowane jest rozszerzenie oferty kursów języka i kultury polskiej o kursy adaptacyjne, kursy języka i kultury organizowane przez cały rok oraz kursy przygotowujące do egzaminów certyfikatowych z języka polskiego.

W ofercie programowej Agencji mamy również program Polonista NAWA, którego celem jest wspieranie obcokrajowców studiujących w ramach studiów i programów polskich realizowanych w zagranicznych ośrodkach akademickich przez umożliwienie im studiów na wybranej uczelni publicznej w Polsce. W ramach programu mogą być realizowane studia częściowe (jeden lub dwa semestry) lub pełne studia I i II stopnia oraz kształcenie w szkole doktorskiej. Stypendyści NAWA w ramach programu mogą rozwijać swoje zainteresowania polonistyczne przez doskonalenie znajomości języka polskiego, uczestniczenie w wykładach i zajęciach zgodnie z programem wybranych studiów, prowadzenie badań, realizację projektów naukowych, zbieranie materiałów do pracy naukowej lub dyplomowej, korzystanie z zasobów bibliotek uniwersyteckich i archiwów. Językiem studiów jest język polski.

Program otwarty jest także dla naukowców z polskich i zagranicznych uczelni i instytucji naukowych, którzy jako stypendyści programu mogą realizować projekty badawcze (od 3 do 12 miesięcy).

Program zakłada dwie ścieżki: wyjazdową oraz przyjazdową. Oferta przyjazdowa jest skierowana do naukowców z zagranicznych ośrodków

naukowych i akademickich; umożliwia realizację projektów badawczych lub badawczo-dydaktycznych trwających od 3 do 12 miesięcy w polskich uczelniach i instytucjach naukowych. W ramach programu możliwe jest m.in. prowadzenie badań naukowych (w tym we współpracy z polskimi naukowcami), pozyskanie materiałów do badań, przygotowanie publikacji naukowych, odbycie stażu podoktorskiego, prowadzenie zajęć dydaktycznych w ośrodku goszczącym, intensywna nauka języka polskiego. Stypendium programu Polonista mogą otrzymać wnioskodawcy, których projekty badawcze dotyczą tematyki z zakresu języka polskiego, glottodydaktyki polonistycznej, literaturoznawstwa, komparatystyki, polskiej kultury, sztuki lub historii.

Dzięki ofercie wyjazdowej polscy naukowcy i nauczyciele akademiccy mogą realizować projekty badawcze, dydaktyczne lub dotyczące wspólnych prac nad przygotowaniem wniosków grantowych w zagranicznych ośrodkach akademickich, które prowadzą studia polonistyczne, polonoznawcze lub slawistyczne z językiem polskim przynajmniej na poziomie licencjackim. Wnioskodawcy mogą ubiegać się o stypendium na realizację projektów trwających od 3 do 12 miesięcy.

W ramach programu mogą być realizowane projekty, których celem jest wzmocnienie oraz rozszerzenie działalności zagranicznych ośrodków akademickich oferujących studia polonistyczne, polonoznawcze i slawistyczne z językiem polskim.

Program Polonista NAWA wspiera mobilność studentów, doktorantów i naukowców (kadry akademickiej). Jest odpowiedzią na potrzeby ośrodków akademickich, które są zainteresowane programami stypendialnymi i chciałyby wysyłać swoich studentów i pracowników naukowych do Polski. Program daje również możliwość przyjmowania polskich polonistów – naukowców i badaczy, którzy np. jako stypendyści NAWA mogą prowadzić wykłady i zajęcia, profesorowie wizytujący mogą realizować projekty badawcze i dydaktyczne.

Wśród programów wspierających zagraniczne polonistyki jest też program dla instytucji – Promocja języka polskiego NAWA. Jego celem jest promocja języka polskiego z elementami historii i kultury Polski poprzez dofinansowanie przedsięwzięć budujących jakość kształcenia i prestiż języka polskiego jako obcego, trwale wpływających na wizerunek Polski w świecie. W programie finansowane są projekty, działania i inicjatywy służące rozpowszechnianiu języka polskiego jako obcego, wzmocnieniu jakości jego kształcenia i skierowane do szerszego grona odbiorców.

O dofinansowanie w Promocji języka polskiego NAWA mogą ubiegać się polskie uczelnie i instytucje naukowe podejmujące działania na rzecz

popularyzacji języka polskiego na poziomie akademickim. Projekt może być realizowany przez jedną instytucję, ale preferowane są projekty w międzynarodowym partnerstwie. Partnerami w projekcie mogą być zagraniczne uczelnie lub instytucje naukowe. Program umożliwia dofinansowanie projektów promujących język polski i polską kulturę w zagranicznym środowisku akademickim, m.in. konferencji, wykładów, publikacji, wymian akademickich, szkoleń. O różnorodności projektów realizowanych w ramach programu świadczy lista dofinansowanych projektów z poprzednich edycji zamieszczona na stronie NAWA: https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/promocja-jezyka-polskiego/materialy-informacyjno-promocyjne. Maksymalna kwota dofinansowania w programie to 150 000 złotych. W dotychczasowych edycjach programu Agencja dofinansowała już ponad 90 projektów zrealizowanych przez polskie uczelnie we współpracy z partnerami z 34 krajów.

Przedstawione tutaj programy zostały ukształtowane w ciągu ośmiu lat funkcjonowania Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej i stanowią trzon oferty, w ramach której Agencja wspiera zagraniczne polonistyki, osoby studiujące i kadrę akademicką. Kilka lat funkcjonowania programów NAWA oraz obserwacje rezultatów programów Agencji pozwalają wyciągnąć wstępne wnioski na temat rozwiązań, które się sprawdzają i postrzegane są jako skuteczne.

Twórcom programów zależało na tym, by oferta NAWA stanowiła pewną uzupełniającą się całość, obejmującą swoim oddziaływaniem zagraniczne środowisko akademickie zarówno na poziomie osób indywidualnych, jak i instytucji. Takie podejście stanowi podstawę skutecznego wspomagania nauczania języka polskiego w zagranicznych uczelniach. Bardzo często zdarza się, że lektorzy delegowani przez NAWA biorą udział w projektach realizowanych w ramach Promocji języka polskiego. Wielu uczestników kursów wakacyjnych i stypendystów programu Polonista dowiedziało się o tych możliwościach właśnie przez lektorów NAWA.

Na koniec warto wspomnieć o wyzwaniach, przed którymi stajemy w realizacji programów NAWA. Niewątpliwie jednym z największych jest trafienie z naszą ofertą programową do odpowiednich środowisk, osób i instytucji. Kwestia promocji i komunikacji z zagranicznymi uczelniami oferującymi jest niezwykle ważna, jeśli chcemy skutecznie wspierać Polish Studies. Dlatego staramy się współpracować z ambasadami, konsulatami i Instytutami Polskimi na całym świecie. Propagujemy nasze programy także wśród polskich uczelni, jak choćby podczas tego spotkania, wiedząc, że mają one często wieloletnie i świetnie rozwinięte kontakty z partnerami zagranicznymi.

Nie byłoby programów NAWA, gdyby nie wsłuchiwanie się w potrzeby środowiska. To również wyzwanie, któremu staramy się sprostać m.in. przez liczne spotkania, uczestnictwo w konferencjach, misje zagraniczne i korespondencję z zagranicznymi ośrodkami akademickimi. Staramy się być tam, gdzie dyskutuje się o przyszłości i rozwoju nauczania języka, literatury i kultury polskiej za granicą. Diagnoza potrzeb wydaje nam się kluczowym narzędziem do tego, by nasze programy i inicjatywy rzeczywiście odpowiadały na problemy i wyzwania, przed jakimi stają współcześnie funkcjonujące Polish Studies w różnych częściach świata.

Kończąc wystąpienie, chciałbym zadeklarować otwartość Biura Programów Języka Polskiego NAWA na państwa sugestie, uwagi i pomysły. NAWA jest instytucją posiadającą obecnie narzędzia, które skutecznie mogą wspierać i wspierają zagraniczne polonistyki. Warto te narzędzia znać, promować i z nich korzystać, do czego gorąco zachęcamy.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Bardzo dziękuję.

Dr Mariusz Czech

Przepraszam, jeszcze nie wspomniałem o ważnej rzeczy. Efektem ubocznym programu Lektorzy jest czasopismo, które powstało w zeszłym roku. Czasopismo „LektorzyMY", tworzone przez lektorów dla lektorów. To cenna inicjatywa, również ze względu na środowisko lektorskie, które w ostatnich latach dojrzewa i jest grupą zawodową znającą swoją wartość. Oba numery są do pobrania na naszej stronie internetowej.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Moglibyśmy zadać sobie pytanie, gdzie dzisiaj byśmy byli, gdybyśmy nie mieli Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Wolę takiego scenariusza nie tworzyć. Cieszymy się, że NAWA istnieje i że oferuje tyle możliwości dla polonistów. Będziemy z państwem dalej współpracować i niepokoić naszymi projektami.

Szanowni Państwo, nadszedł czas na dyskusję, niestety nie ma go zbyt dużo. Otwieram zatem możliwość zabrania głosu.

Dyskusja

Dr hab. Witold Sadowski*

Dzień dobry państwu. Chciałbym zacząć od podziękowania za bardzo ważne wystąpienia. Odniosę się do pierwszych trzech. Do nas, jako środowiska Uniwersytetu Warszawskiego, docierają liczne sygnały z uczelni, na których są prowadzone polonistyki, uczelni ukraińskich, sygnały od badaczy, którzy są bardzo zaniepokojeni swoją przyszłością, swoimi miejscami pracy. To, że istnieje zapotrzebowanie na kształcenie polonistyczne wśród społeczeństwa ukraińskiego, to jedna sprawa. Druga sprawa, to czy państwo ukraińskie jest w stanie, w obliczu swoich wydatków, utrzymywać coś takiego jak kierunek polonistyczny. To wcale nie jest takie oczywiste. Sądzę, że byłoby dobrze trochę sobie przestawić myślenie. To znaczy, tak samo jak dla nas oczywistą rzeczą jest to, że Ukraina sama się nie uzbroi, potrzebuje wsparcia m.in. państwa polskiego w tej kwestii, tak samo powinno być rzeczą oczywistą, że Ukraina mimo zapotrzebowania sama nie utrzyma polonistyk w swoim kraju. Musi być wsparcie państwa polskiego, nie tylko polegające na tym, że możemy zapewnić lektorów, ale także jesteśmy w stanie utrzymać etaty tych polonistów na uczelniach ukraińskich czy jakoś ich wesprzeć.

Drugi temat, była tu mowa o padających polonistykach zagranicznych, zwłaszcza na tzw. uniwersytetach zachodnich, co nas napawa dużym niepokojem. Ale też jest drugi problem, że na bardzo wielu uniwersytetach polonistyka jest obecna wyłącznie w sposób śladowy. Wygląda to tak, że na całym uniwersytecie jest jeden polonista. Wobec tego trudno wtedy takie kształcenie nazywać polonistycznym, bo to jest kropla obecności kultury czy literatury polskiej w szerszym kształceniu humanistycznym. Oczywiście jest to cenne, niemniej jednak ten jeden polonista współpracuje na tym uniwersytecie np. z pięcioma rusycystami. Sytuacja dość częsta. Uniwersytet jest w stanie zapewnić pełne kształcenie rusycystyczne, korzystając z tej kadry, wykształcić rusycystę, uwzględniając kształcenie językowe, literackie, kulturowe.

---

* Prof. dr hab. Witold Sadowski – dyrektor Instytutu Literatury Polskiej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Natomiast to, co my bardzo często oferujemy, to jest tylko kropelka. Wobec tego osoby prowadzące zajęcia na tych uczelniach stają przed dylematem. Bardzo często obowiązuje tzw. giełda, to znaczy, trzeba oferować zajęcia, które spotkają się z zainteresowaniem studentów. Mamy tu wieloletnie zaniedbania, więc studenci siłą rzeczy bardziej interesują się literaturą rosyjską niż polską, ponieważ jest dla nich bardziej uchwytna. Ten jeden polonista staje przed dylematem, czy ma prowadzić zajęcia w sposób, który by wynikał z tego zainteresowania, czyli 80% zajęć w literaturze rosyjskiej i ewentualnie jakiś drobny komponent polski, czy jakoś kombinować? Na szczęście bardzo często literatura polska jest łączona z czeską, bo region środkowo-europejski jest przedstawiany studentom. To się spotyka z zainteresowaniem. Zmierzam do tego, że warto, żeby w poszczególnych obszarach geograficznych, że tak powiem, były uniwersytety, na których są ośrodki polonistyczne, a nie jeden polonista, ośrodki, które są w stanie wykształcić pełnoprawnego polonistę. To wymaga wsparcia ze strony polskiego państwa dla kadry, ale także dla osób, które tam będą studiować. Studenci nie wybierają literatury polskiej, czy nie są skłonni chodzić na zajęcia poświęcone wyłącznie literaturze polskiej, bo kierują się często interesem, jaką ich kraj da im możliwość pracy, jeżeli będą bardziej wykształceni w innych obszarach kulturowych. Wobec tego ci studenci muszą mieć zachętę do tego, żeby podejmować studia polonistyczne i jakieś działania stypendialne byłyby bardzo pożądane.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Dziękuję. Potrzebna jest inwestycja o szerokich horyzontach. Pan prof. Andrzej Tyszczyk prosił o głos.

Prof. dr hab. Andrzej Tyszczyk*

Jestem pod wielkim wrażeniem wystąpienia pani Sofii Butko. Pani doktor wie, o czym mówi, i powinniśmy tego głosu wysłuchać. Pani doktor mówi o związkach między polonistyką a ukrainistyką. To nie są związki pierwsze lepsze, polonistyki z jakąkolwiek inną literaturą,

* Prof. dr hab. Andrzej Tyszczyk – Katedra Teorii i Antropologii Literatury, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN.

językiem czy kulturą. Bardziej chodzi o kulturę. Przywołam coś, co jest wszystkim nam znane co najmniej od lat 70. czy 80., kiedy zaczynaliśmy czytać Giedroycia, Miłosza, a także później Władysława Panasa: literatura polska jest częścią całości wyższego rzędu, częścią całości kulturowej, wielonarodowej, wielojęzykowej i wieloliterackiej. Te podziały, które np. Władysław Panas nazywał pograniczem i mówił, że pogranicze łączy, pozwala na osmozę między jedną kulturą a drugą, ale także dzieli. Panas, Giedroyc i Miłosz mówili o wielonarodowej kulturze Rzeczypospolitej w sensie historycznym, nie ma żadnej wątpliwości, że tak było, że literatura polska powstawała pod wpływem różnych związków z Ukrainą. Mamy poetów z Ukrainy, z Litwy, ale i własna kultura literacka Ukrainy kształtowała się pod wpływem kultury polskiej, literatury polskiej, to było bardzo skomplikowane przenikanie i odpychanie.

Otóż, wydaje mi się, że stało się coś niedobrego, w tej chwili to obserwujemy. Głos nauczyciela, który niedawno opowiadał mi, że w liceum czytał z uczniami Schulza. Jeden bystry uczeń, który chciał nauczyciela trochę podebrać, zapytał, czy Schulz był Polakiem. Nie powiem, co ten nauczyciel odpowiedział, ale wskazuję, że coś się dzieje, także wśród młodzieży, co można byłoby w tym kontekście, o którym mówiłem, powiedzieć, że następuje jakieś zamykanie, odwrót od otwartości, przenikania, łączenia tych kultur.

Wydaje mi się, że na polonistyce jako elemencie większej całości ciążą także nie tylko pewne realizowane w Polsce, zresztą bardzo dobrze, zadania badawcze, ale ciążą także zadania zmierzające do zaradzenia tej trudnej sytuacji, która może zaowocować wieloma katastrofami, jeśli chodzi o polonistyki i studentów ukraińskich. Wydaje mi się, że pani doktor dobrze to czuje. Pamiętam, że po wybuchu wojny, jak pani doktor ją nazwała, pełnoskalowej, w Komitecie Nauk o Literaturze pisaliśmy petycję o przyznanie Nagrody Nobla Serhijowi Żadanowi. To się nie udało, ale wszyscy robili to z wielkim przekonaniem, że tak należy czynić, należy też tutaj pomagać.

Mój apel jest taki, żeby także instytucje, które są za to odpowiedzialne i mają na to środki, tę sprawę relacji historycznej Rzeczypospolitej wielu narodów traktowały trochę inaczej niż inne relacje dotyczące polonistyki, to jest coś ważnego. Dziękuję.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Dziękuję. Jeszcze pan prof. Tomasz Chachulski. Bardzo proszę.

Prof. dr hab. Tomasz Chachulski*

Olimpiadę polonistyczną wspomniano tutaj dwukrotnie, więc w związku z tym pozwolę sobie rzec, że mam nadzieję, że cały czas mówimy o jednej polonistyce o różnych zadaniach, niezależnie od tego, w jakim kraju się rozwija. Na pewno jest to jedno środowisko i łączność między tymi środowiskami poza krajem i w Polsce wydaje się szalenie istotna. Istnieją poza tymi instytucjami, o których dzisiaj rozmawialiśmy, także i inne, które działają od dziesięcioleci na rzecz tej łączności. Myślę przede wszystkim o Międzynarodowym Stowarzyszeniu Studiów Polonistycznych, pan prof. Tomasz Bilczewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego jest prezesem naszego stowarzyszenia, ale także o kongresach, które się odbywają co cztery lata w różnych miejscach kraju i o Nagrodzie im. Jana Kochanowskiego, przyznawanej za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie badań nad historią polskiej literatury, niezależnie od tego, czy zostały opublikowane w języku polskim, czy też innym języku etnicznym.

Olimpiada polonistyczna działająca od 35 lat poza Polską też jest takim przedsięwzięciem. Warto zauważyć, że ona jest wpisana, także dzięki Ministerstwu Edukacji Narodowej, w programy rządowe takich krajów jak Rumunia, Łotwa, Litwa, w innych krajach takich jak Ukraina, Białoruś, jest prowadzona siłami polskich placówek dyplomatycznych bądź lokalnych stowarzyszeń polskich. Jest też prowadzona w szkołach polskich, przy Ośrodku Rozwoju Edukacji Polskiej za Granicą, co pokazuje skalę działalności.

Chcę zwrócić uwagę przede wszystkim na kwestię konieczności wsparcia rządowego, nie tylko dla tych polonistyk, które się rozwijają, które chcemy założyć, ale także dla tych, które istnieją i podlegają systematycznej redukcji. Tam gdzie mieliśmy polonistyki badawcze, gdzie rozwijała się nauka o literaturze, w tym o literaturze polskiej, coraz częściej widzimy już tylko lektoraty. Dzisiaj nazwano to w jakimś momencie obecnością śladową. Nauczanie języka polskiego jako obcego jest kluczową sprawą, punktem wyjściowym, ale to nie może być cel, do którego dążymy, to jest dopiero punkt zaczepienia, na którym będziemy budowali badania historyczno-literackie w zakresie literatury polskiej bądź łączonej. Można zobaczyć, jak takie łączenie badawcze wygląda na przykładzie polonistyki wileńskiej. Chciałbym nawiązać do dwóch spraw. Bardzo dziękuję panu dyrektorowi Mariuszowi Czechowi za wieloletnią współpracę.

---

* Prof. dr hab. Tomasz Chachulski – przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich PAN, przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Czasem rozmawiamy, że jest niewielkie zainteresowanie stypendiami, nie tak duże jak niegdyś, ale efekty tej współpracy i rządowych stypendiów zobaczymy za 10–20 lat. Tak jak teraz widzimy efekty rządowych stypendiów z lat 90. Kilka dni temu nagrywaliśmy audycję, która niedługo zostanie upubliczniona, uczestnikami byli profesorowie, docenci i doktorzy, którzy niegdyś wzięli udział w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego poza krajem, potem uzyskali rządowe stypendia, w latach 90. ukończyli Uniwersytet Jagielloński bądź Uniwersytet Warszawski, a dzisiaj pracują na Uniwersytecie Wileńskim, Warszawskim i w Polskiej Akademii Nauk. Powtórzę: są profesorami, doktorami, docentami, bo takie stanowisko funkcjonuje w Wilnie, prowadzą badania, publikują je, mają duży dorobek naukowy w zakresie literatury polskiej, bardzo często łączony w komparatystyczny sposób, o którym też tu dzisiaj była mowa: w literaturze polsko-litewskiej, polsko-łotewskiej, polsko-rosyjskiej. To jest punkt wyjściowy, w ten sposób budujemy to, co mamy przed sobą.

Wspominano tutaj nazwiska wybitnych polskich italianistów bądź włoskich badaczy w zakresie literatury polskiej. Chciałbym przypomnieć, że nieżyjący już Algis Kalėda, Arent van Nieukerken czy prof. Constantin Geambaşu mogli i mogą tłumaczyć czy prowadzić badania naukowe dzięki temu, że ileś lat spędzili w Krakowie albo w Warszawie.

Zatem jeszcze raz pozwolę sobie zaapelować o zwrócenie uwagi na los tych stopniowo niknących polskich polonistyk, które prowadzą badania naukowe, np. w Amsterdamie, na Słowacji czy w Czechach, one są w coraz trudniejszej sytuacji. Bez pomocy państwa polskiego nie mają wielkich szans na przetrwanie.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Dziękuję. Szanowni Państwo, pan marszałek pozwolił na kilkuminutowe przedłużenie dyskusji. Jest jeszcze prośba o głos. Bardzo proszę.

Dr hab. Piotr Krupiński*

Patrzę na cyferblat i postaram się mówić jak najkrócej.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Szanowni Państwo Senatorowie!

---

* Dr hab. Piotr Krupiński – prof. US, dyrektor Instytutu Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego.

Przede wszystkim chciałem podziękować za możliwość tak ważnej debaty, która z pewnością przejdzie do historii życia polonistycznego. Proszę państwa, ten punkt widzenia z Uniwersytetu Szczecińskiego trochę nawiązuje do pierwszego panelu. Gdybym miał szukać mianownika między pierwszą częścią obrad a drugą, to jest jednak ta niepokojąca dialektyka utraty, zaniku, atrofii. Mówiliśmy o polonistykach na rubieży, w małych ośrodkach, czasami przygranicznych, mówiliśmy o kulturotwórczej roli polonistyki za granicą. Szukam wspólnego mianownika, bo licznik znam. Licznik to po prostu księgowość. Tak, musimy skrupulatnie liczyć pieniądze.

Pan prof. Mizerkiewicz wspomniał o polonistyce w Indiach, a ja trochę wzorem mojego przedmówcy, prof. Chachulskiego, nie chciałbym tak daleko patrzeć. Spojrzałbym na Europę Środkowo-Wschodnią. Kilka tygodni temu byłem na uniwersytecie w Bukareszcie, poznałem prof. Geambaşu, laureata Nagrody Transatlantyk. Rumuńska polonistyka niestety jest również w głębokim kryzysie. Pan prof. Geambaşu przetłumaczył na język polski ponad 100 dzieł kanonicznych dla polskiej literatury. Gdy zapytałem, co ostatnio tłumaczy, ostatnio, czyli w ciągu dwóch lat, odpowiedział, że książkę prof. Ryszarda Legutki. To był grant nieistniejącego już Instytutu Literatury.

Parafrazując Bonda, proszę państwa, świat to za mało dla polonisty, nie zapominajmy o najbliższych sąsiadach z Rumunii, Węgier, Bułgarii. Apelowałbym o tę mikrooptykę, że się tak wyrażę. Dziękuję.

Prof. dr hab. Dariusz Skórczewski

Panie Marszałku, konferencja dobiegła końca. Zwracam się więc z prośbą o zamknięcie naszych obrad.

Podsumowanie i zamknięcie konferencji

Wicemarszałek Senatu Rafał Grupiński

Dziękuję wszystkim panelistom za wystąpienia. Trudno się odnieść do każdego w podsumowaniu, bo każdy niósł dla mnie nową wiedzę. Wydawało mi się, że prof. Mizerkiewicz uzbroił mnie już w różne kwestie i problemy, z jakimi boryka się polonistyka w kraju i poza granicami Polski. Ważne, aby można było powiedzieć, że ta praca jest wykonywana. Kiedyś się mówiło o orce na ugorze, ugór to nie jest, ale określenie Izydora z Sewilli by pasowało: *exarare*, czyli wyorywanie bruzdy. To odwołanie do rolnictwa ma sens, bo chodzi o plony, o owoce, żeby z tego coś było, żeby z naszej dyskusji zrodziły się konkretne decyzje władz wykonawczych. Jesteśmy w izbie uchwałodawczej, potrzebujemy dobrej woli i przekonania władz wykonawczych, odpowiednich ministerstw, rządu do tego, żeby zmienić sytuację, o której państwo niezwykle precyzyjnie wspominali w wystąpieniach.

Ja ze swojej strony mogę powiedzieć, też w imieniu pani marszałek, że będziemy się starali przyczynić do zmian, także tych ustawodawczych, jeśli chodzi o przechodzenie z dziedziny do dziedziny, ale też kwestii kosztochłonności, bo to mi, jako byłemu studentowi poloniście, doskwiera osobiście. Myślę, że pani minister Zioło-Pużuk, która także jest polonistką, będzie naszą sprzymierzeńczynią.

Chcę się jeszcze odnieść do wypowiedzi pani dr Sofii Butko. Dla mnie sprawy ukraińskie są oczywiście bardzo ważne, myśmy w „Czasie Kultury" jako pierwsi publikowali tłumaczenia tekstów Bu-Ba-Bu, utwory mojego przyjaciela Jurija Andruchowycza, Ołeksandra Irwańca. Pani doktor wspomniała o tym, że młodzi ludzie studiujący w Ukrainie powinni wiedzieć, kim był Jerzy Giedroyc, kim był Czesław Miłosz. Z naszego punktu widzenia my musimy zadbać, żeby nasze młode pokolenie wiedziało, kim jest Giedroyc.

Senat RP przyjął jako patrona roku 2026 właśnie redaktora Jerzego Giedroycia. Jeśli chodzi o konferencje, my się dopiero rozpędzamy. Będą dwie konferencje poświęcone myśli Jerzego Giedroycia i jego koncepcji polityki wschodniej, jedna w kwietniu, druga we wrześniu. W porozumieniu z Polskim Towarzystwem Filologicznym postanowiliśmy

w Senacie zabrać się do jeszcze trudniejszego tematu: sytuacji filologii klasycznej. Będziemy organizowali konferencję poświęconą kulturze łacińskiej w Polsce dziś i temu, w jakiej sytuacji znajduje się pozycja języka łacińskiego na uczelniach, w aktywności naukowej, ale także na ile dzisiaj młodzi ludzie uczą się np. języka łacińskiego, w którym podejrzewam, jest więcej dorobku polskiej kultury niż w języku polskim, patrząc na stulecia, które upłynęły, i niewydane, niezinterpretowane teksty średniowieczne, szczególnie piętnastowieczne.

Chcę bardzo podziękować panu prof. Chachulskiemu za wspomnienie świętej pamięci prof. Algisa Kalėdy, to był wspaniały ambasador języka polskiego na Uniwersytecie Wileńskim.

Przez dwadzieścia lat wykładałem historię kultury i z mojego doświadczenia chcę powiedzieć, że państwo jesteście tak naprawdę jedynymi ambasadorami historii kultury. To poloniści wykonują tę pracę, pełnią funkcję historyków kultury, bo tego zawodu nie ma, nie ma tej specjalizacji jako osobnej dziedziny wiedzy. Dlatego pewnie poza nienajlepszą, moim zdaniem, pracą pani prof. Marii Boguckiej mamy tylko obszerne *Dzieje kultury polskiej* Aleksandra Brücknera, o którym wspomniałem na początku. Kiedyś ze świętej pamięci Tomaszem Mertą, wiceministrem kultury, planowaliśmy zorganizować z szerokim gronem uczonych, w tym polonistów, napisanie wielotomowej nowej historii dziejów kultury polskiej. Jak na razie ten projekt się nie zrealizował. Mówię o tym, dlatego że komparatystyka, o której państwo wspominaliście, to łączenie wiedzy ponad dziedzinami, ponad granicami kulturowymi, ponad granicami narodowościowymi czy religijnymi, to jest to, co buduje pełną duchowość. I to jest zadanie, które państwo wypełniacie, ono powinno być odpowiednio docenione przez państwo polskie i być najważniejszym elementem strategii państwa polskiego. Jeśli fizyk, matematyk czy przyrodnik chciałby się wypowiedzieć w sprawach naprawdę ważnych, żeby stać się elementem polskiej kultury, musi to zrobić w polszczyźnie, musi ją znać dobrze, musi mieć świadomość bogactwa tradycji polskiej, musi mieć trochę książek przeczytanych, musi być do tego przez państwa jak nie zachęcony, to przynajmniej zmuszony.

Bardzo dziękuję za pracę, którą państwo wykonujecie, za wspaniałe uprzytamnianie i, jak prof. Domański by powiedział, uobecnianie w tekstach polskiej duchowości, polskiej kultury w całym bogactwie. Mam nadzieję, że nie jest to nasze ostatnie spotkanie, że spotkamy się w nieco lepszej sytuacji, by mówić o następnych kwestiach, które powinniśmy rozwiązać.

Bardzo dziękuję pani dyrektor i pracownikom Kancelarii Senatu za pomoc przy organizowaniu konferencji, a państwu dziękuję za tak liczną obecność.

Prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

Szanowni Państwo, na koniec trzy sprawy. Po pierwsze, chcę ze szczerego serca wszystkim państwu tu przybyłym ze wszystkich polonistyk w naszym kraju, także z polonistyk zagranicznych, podziękować za wysiłek, za podróż, za poświęcony czas. Chyba mamy wszyscy poczucie, że warto było, że warto być razem we wspólnej sprawie, żeby zobaczyć, że jesteśmy środowiskiem pięknie otwartym, że także Stowarzyszenie Lektorów się pojawiło, że nie jesteśmy sami w sprawach, o które chcemy się upominać, że nasz głos dzisiaj w sali Senatu naprawdę został wysłuchany. Skutki naszego spotkania będziemy obserwować.

Po drugie, na ręce pani dyrektor Agaty Karwowskiej-Sokołowskiej chcę przekazać nasze podziękowania dla wszystkich osób, które tak pięknie przygotowały to wydarzenie. Zostaliśmy podjęci w polskim parlamencie z godnością i szacunkiem. Bardzo za to dziękujemy.

Po trzecie, teraz mogę powiedzieć otwarcie: tego wydarzenia by nie było, gdyby nie pan marszałek Rafał Grupiński. Dbał o to, żeby to wydarzenie doszło do skutku, przekonał władze Senatu, że warto takie spotkanie z pełnym rozmachem przygotować. Obecność kilku osób tutaj była możliwa tylko dzięki osobistym staraniom i interwencji pana marszałka.

Drodzy Państwo, środowisko polonistyczne ma taki zwyczaj, że osoby szczególnie dla nas zasłużone obdarowujemy pamiątkową księgą. Spisaliśmy dzieje naszej Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, naszego konkursu, i właśnie teraz, w obecności wszystkich państwa ten symboliczny dar, ale dla nas bardzo ważny, chciałbym w ramach podziękowania panu marszałkowi wręczyć. Dziękujemy.

Spis treści

OTWARCIE KONFERENCJI

Agata Karwowska-Sokołowska 5
Wicemarszałek Senatu Rafał Grupiński 6
Agata Karwowska-Sokołowska 7
Tomasz Mizerkiewicz – *Sytuacja polonistyki i jej postulaty* 9
Agata Karwowska-Sokołowska 16
Tomasz Mizerkiewicz 16

PANEL I

POLONISTYKA W KRAJU

Elżbieta Winiecka – *Miejsce i rola polonistów oraz polonistek w nowoczesnym społeczeństwie* 19
Tomasz Mizerkiewicz 28
Elżbieta Winiecka 28
Krzysztof Skibski – *Wyzwania stojące przed dyscypliną polonistyka* 30
Tomasz Mizerkiewicz 34
Dariusz Skórczewski – *Społeczna misja polonistyki – badania, kształcenie, język* 35
Tomasz Mizerkiewicz 45
Małgorzata Sokalska – *Nie tylko lista lektur. O programie nauczania języka polskiego w szkole* 46
Tomasz Mizerkiewicz 60
Marek Bernacki – *O kulturotwórczej roli polonistyki w małym ośrodku akademickim – na przykładzie filologii polskiej w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim (byłej Akademii Techniczno-Humanistycznej)* 61
Tomasz Mizerkiewicz 73

DYSKUSJA

Grzegorz Marzec 77
Tomasz Mizerkiewicz 79
Paweł Bukrewicz 79
Tomasz Mizerkiewicz 80
Paweł Bukrewicz 80
Krzysztof Trybuś 80
Tomasz Mizerkiewicz 81
Karolina Zioło-Pużuk 81

Tomasz Mizerkiewicz 83
Karolina Zioło-Pużuk 83
Tomasz Mizerkiewicz 84
Michał Rzepiela 84
Tomasz Mizerkiewicz 85
Renata Przybylska 85
Tomasz Mizerkiewicz 86
Karolina Zioło-Pużuk 86
Tomasz Mizerkiewicz 87
Jarosław Fazan 87
Tomasz Mizerkiewicz 88
Marcin Cieński 88
Tomasz Mizerkiewicz 89
Krzysztof Skibski. 89
Tomasz Mizerkiewicz 90

Stanowisko Rad Naukowych Dyscypliny Polonistyka. 91

PANEL II

POLONISTYKA MIĘDZYNARODOWA

Agata Karwowska-Sokołowska 99
Dariusz Skórczewski 99
Tomasz Mizerkiewicz – *Polonistyka – stracona szansa polskiej polityki międzynarodowej* 101
Dariusz Skórczewski 107
Andrea Ceccherelli – *Polonistyka we Włoszech: sytuacja i perspektywy* . . . 108
Dariusz Skórczewski 115
Sofiia Butko – *Rola studiów polonistycznych w rozwijaniu i wzmacnianiu dialogu kulturowego i intelektualnego w Europie Środkowo-Wschodniej*. 117
Dariusz Skórczewski 122
Mariusz Czech – *Jak wspierać polonistyki zagraniczne? – programy NAWA* 124
Dariusz Skórczewski 132
Mariusz Czech 132

DYSKUSJA

Witold Sadowski 135
Dariusz Skórczewski. 136
Andrzej Tyszczyk 136
Dariusz Skórczewski. 137

Tomasz Chachulski 138
Dariusz Skórczewski. 139
Piotr Krupiński 139
Dariusz Skórczewski. 140

PODSUMOWANIE I ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI

Wicemarszałek Senatu Rafał Grupiński 143
Tomasz Mizerkiewicz 145

ISBN 978-83-67476-67-6